Cena egz. 20 groszy

Dziś w numerze: Belgijska neutralność. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 420.

Numer 70 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 26 marca 1937 r. | Rok XXXI.

Pojętni i niepojętni

W polityce można się mylić, bo człowieka nieomylnego nie ma, a politykę przecież ludzie robią. Żaden polityk nie może o sobie powiedzieć, że nigdy nie zbłądził i nigdy nie zmieniał swoich poglądów. Oczywiście nie w wielkich, zasadniczego znaczenia sprawach, lecz w rzeczach taktyki, sposobach postępowania i podchodzenia do poszczególnych zagadnień. Weźmy np. Romana Dmowskiego, wodza endecji, człowieka wielkiej inteligencji i charakteru. Jeszcze przed 10 laty tworzył Obóz Wielkiej Polski na modłę faszystowską, potem — w okresie Brześcia — pisał o zaletach i potrzebie demokracji. Wszystkie pisma endeckie zamieszczały te doskonałe artykuły. Aż znowu przed nieco więcej niż rokiem powrócił do wzorów hitlerowsko-faszystowskich, przekreślając zasady demokratyczne w Stronnictwie Narodowym.

Nie odmawiając p. R. Dmowskiemu czystości intencji, z całą stanowczością przeciwstawiamy się tej jego polityce. Tą samą wszakże drogą kroczyła niesławnej pamięci sanacja i to — obok innych przyczyn — ją zgubiło. Stoimy na stanowisku, że **tylko w atmosferze swobody politycznej i wolności osobistej rozwijać się mogą siły narodu.** Hołdują tej zasadzie do dziś wielkie demokratyczne narody z angielskim na czele. A jeżeli naród francuski przechodzi dziś ciężką chorobę, to nie jest to winą demokracji, lecz jej przerostów i wybujałości, z których się naród politycznie dojrzały łatwo wyleczy.

Sądzimy, że naród polski posiada dość siły moralnej, aby wykrzesać z siebie uczciwą demokrację — bez żydów i masonów, którzy stanowią zakałę ugrupowań lewicowych, roszczących sobie prawo do charakteru demokratycznego. Jak wiadomo, dążą one do **dyktatury** pewnych warstw nad resztą narodu, a takie stawianie kwestii jest **zaprzeczeniem** pojęcia demokracji. Stronnictwo Narodowe również dąży do dyktatury i dlatego wielki wódz i mali wodzowie stanowią o wszystkim bez pytania się członków o ich zdanie.

Dziwna rzecz, że Stronnictwo Narodowe powróciło do idei wodzostwa akurat w tym czasie, gdy **w Polsce idea wodzostwa zbankrutowała.** Hołdowała jej przecież sanacja i o ten szkopuł się przewróciła. Zrozumieli to ludzie, którzy w pierwszych szeregach jej stali i budując Obóz Zjednoczenia Narodowego bardzo ostrożnie moment wodzostwa wysunęli. Co więcej dali mu podbudowę ideową, która usuwa go w cień.

W ogóle bardzo wiele balastu odrzucili, nawet rzeczy takie, które w Konstytucji są silnie zaakcentowane i umocnione. Wszak **odnaleźli Naród,** który gdzieś byli zagubili, gdy na ołtarzu ustawiali swoje bożyszcze: państwo. Wynika z tego, że nauka nie poszła w las. Inna rzecz, czy się nie za późno spostrzegli.

Stronnictwo Narodowe — w przeciwieństwie do sanacji — **niczego się nie nauczyło.** Jak stało tak stoi na stanowisku wyłączności. Gdy — niestety — przegrało wybory w Łodzi, miało pretensje do wszystkich, tylko nie do siebie. A gdy głosiliśmy potrzebę zespolenia sił narodowych, wtedy „Warszawski Dziennik Narodowy", główny organ Stronnictwa, napisał z rozbrajającą szczerością: chcecie konsolidacji, wstąpcie do nas! Porzućcie swoje sztandary i stańcie pod naszym, za-

(Ciąg dalszy na stronie 2-cj).

Nieudane ataki wojsk czerwonych.

Komuniści już dotarli do linii oporu i nie poruszą się dalej ani o krok.

Naval Carnero, 25. 3. (PAT). Wysłannik agencji Havasa donosi, że na odcinku frontu madryckiego w okolicach Las Rozas, gdze od kilku dni **panował względny spokój,** wojska rządowe podjęły wczoraj przed południem próbę **niespodziewanego ataku,** nie poprzedzanego przygotowaniem artyleryjskim. Operacja ta prowadzona była **przez oddział w sile około 3.000 ludzi.**

Po ostrzelaniu przedpola **gwałtownym ogniem karabinów maszynowych,** wojska rządowe **pojawiły się przed liniami powstańczymi w La Zarzuela pomiędzy Las Rozas i Aravaca.** Oddziały te zostały niezwłocznie powstrzymane ogniem zaporowym artylerii oraz karabinów ręcznych i maszynowych.

Przypuszczając, że na miejsce to ściągnięte zostały posiłki, dowództwo wojsk rządowych **podjęło wówczas atak na Las Rozas** naprzeciw połączenia się dróg do La Coruna i Eskuriału. Powstańcy w tej samej chwili rozpoczęli kontratak **od strony Villafranca del Castillo,** chcąc uderzyć na wojska rządowe **z boku.** Widząc ten manewr, wojska rządowe **cofnęły się w popłochu, pozostawiając na placu boju z górą 100 zabitych i rannych.**

Siguenza, 25. 3. (PAT). Według wiadomości, nadeszłych wczoraj z frontu Guadalajara, wojska rządowe nie usiłowały podejmować ataku na żadnym odcinku tego frontu. Staje się jasnym, że **komuniści dotarli do linii oporu, przewidzianej przez sztab gen. Mola,** i nie zdołali się posunąć dalej dzięki skutecznej obronie powstańców. Milicjanci, którzy przeszli wczoraj na stronę powstańczą, mieli oświadczyć, że dowództwo wojsk rządowych chciało jakoby wykorzystać rezultaty ataków, prowadzonych w ostatnich dniach, lecz, **nie otrzymawszy żądanych posiłków, nie mogło podejmować dalszej akcji,** dysponując jedynie wojskami, **wyczerpanymi przez całotygodniowe walki.**

Zaniepokojenie prasy paryskiej

polityką Włoch.

Paryż, 25. 3. (PTA). Prasa francuska daje wyraz poważnemu zaniepokojeniu posunięciami polityki włoskiej, napięciom stosunków włosko-angielskich, stanowiskiem Rzymu wobec zagadnienia odwołania ochotników z Hiszpanii, a nawet **i podróżą hr. Ciano do Białogrodu,** która, jakkolwiek Paryż stara się umniejszyć jej znaczenie, **nie spotkała się tu z przychylnym przyjęciem.**

Koła polityczne Paryża i prasa francuska, trzymające się zdala od polemiki włosko-angielskiej, nie pozostały jednak obojętne **na kategoryczną odmowę Włoch wycofania ochotników z Hiszpanii.** Część wczorajszej rannej prasy w tonie nawet alarmistycznym wyraża obawy, by zadrażniona miłość własna Włochów, **nie doprowadziła do nowych niespodzianek w polityce europejskiej.** Prawicowy „Le Jour" nie ukrywa, iż **przemówienie Mussoliniego zaostrzyło stan zadrażnienia w stosunkach angielsko-włoskich.**

Dzienniki skrajnie lewicowe, biorąc za pretekst oświadczenie Grandiego, iż **„żaden ochotnik włoski nie zostanie wycofany z Hiszpanii, dopóki czerwoni nie zostaną zwyciężeni",** rozwijają nową kampanię **na rzecz interwencji w sprawie hiszpańskiej.** Pertinax w „Echo de Paris" i „L'Oeuvre" podają wiadomość, jakoby rząd włoski **przygotowywał nawet nową wysyłkę ochotników do Hiszpanii.**

Flota angielska przed Gibraltarem.



Angielska flota śródziemnomorska spotkała się przed Gibraltarem z częścią floty, przeznaczonej do ochrony wybrzeży Anglii, wracającej z manewrów na Atlantyku.

Ożywiona działalność lotnictwa powstańczego.

Siguenza, 25. 3. (PAT). Lotnictwo powstańcze przejawiało w dniu wczorajszym **ożywioną działalność.** Samoloty dokonały szeregu dalekich raidów, **bombardując ugrupowania przeciwnika w okolicach Guadalajara oraz nowoutworzone lotnisko wojsk rządowych.**

—::—

Zmiany w dyplomacji niemieckiej.

BERLIN, 25. 3. (PAT) Kanclerz Rzeszy powołał *posła niemieckiego w Budapeszcie von Mackensena na stanowisko podsekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych.*

Pełniący ostatnio obowiązki podsekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych Dieckhoff przewidziany jest *na stanowisko ambasadora Rzeszy niemieckiej w Stanach Zjednoczonych.*

Likwidacja 3 pism niemieckich w Polsce.

WARSZAWA, 25. 3. (Tel. wł.). Jak donosi ag. ZAP, w kwietniu przestaną wychodzić trzy pisma niemieckie w Polsce, a więc: *„Oberschlesischer Kurier"* w Chorzowie, *„Pommereller Tageblatt"* w Tczewie i *„Allgemeine Nachrichten"* w Wąbrzeźnie.

Zwraca uwagę fakt likwidacji dzienników oraz innych instytucyj, utrzymywanych przez Niemców, w chwili, gdy brak potemu istotnych przyczyn. Chyba, że taką okolicznością jest trudne położenie gospodarcze Trzeciej Rzeszy, która musiała okroić subwencje dla naszych niemieckich współobywateli. (r)

—×—

Katastrofalny wylew Niemna.

RYGA, 25. 3. (PAT) Z Kłajpedy donoszą *o powodzi w okolicy Delty Niemna na przestrzeni Pogegen i Szyluty.* Powódź która nastąpiła w nocy, spowodowała straszną panikę wśród ludności. Wkrótce *cała okolica i wszystkie osiedla z żywym i martwym inwentarzem znalazły się pod wodą.*

Przeważnie ratowano się na łodziach, którymi *miotały silne fale, wywołane burzliwym wiatrem.* W akcji ratunkowej brało udział wojsko. *Cały dobytek ludności, jak bydło, trzoda oraz stogi siana, stajnie, zapasy żywności, porwane zostały przez wzburzone fale i popłynęły do morza.*

Poziom wody podnosi się na Niemnie i dopływach w dalszym ciągu.

Pojętni i niepojętni

(Ciąg dalszy).

przyjcie się swoich ideałów i uznajcie nasze za swoje!

Takie stanowisko oczywiście nie sprzyjało myśli konsolidacyjnej, która przed rokiem znalazła wyraz w utworzeniu „frontu Morges“ pod patronatem tej miary ludzi, co gen. Haller, Ignacy Paderewski, Korfanty i Witos. Stronnictwo Narodowe z góry odpowiedziało odmownie na wszelkie próby przyciągnięcia go do wzmiankowanego frontu, a za nim poszło — choć z wahaniem — Stronnictwo Ludowe. Wierne tej myśli pozostały: Narodowa Partia Robotnicza, Chrześcijańska Demokracja i Związek Hallerczyków.

Gdyby przed rokiem było nastąpiło porozumienie, o jakim wyżej wymienieni mężowie marzyli i które w kraju miało wielu zwolenników we wszystkich partiach, hołdujących zasadom chrześcijańskim i narodowym, to ciekawiśmy, coby dziś poczęli twórcy Obozu Zjednoczenia Narodowego. Z istniejącym już silnym frontem narodowym byliby się musieli liczyć, gdyż nie ulega wątpliwości, że byłby reprezentował potężną i nie dającą się zlekceważyć siłę.

Jak z tego widzimy, jedni się uczą, drudzy uczyć się nie chcą. Oby się to nie zemściło na tych, którzy uporem i zarozumiałością przeszkodzili wielkim i owocnym posunięciom!

—::—

Jeszcze światowa konferencja gospodarcza.

LONDYN, 25. 3. (PAT) „Manchester Guardian“ dowiaduje się, iż termin wizyty, jaką b. *szef Labour Party George Lansbury ma złożyć kanclerzowi Hitlerowi*, został ostatecznie ustalony na dzień 19 kwietnia. Organ liberalny dodaje, że Lansbury ma przedstawić kanclerzowi Rzeszy *konieczność zwołania światowej konferencji gospodarczej w interesie ogólnego pokoju.*

W poszukiwaniu księżnej Bedford.

LONDYN, 25. 3. (PAT) Kilkanaście samolotów, pochodzących z rozmaitych baz, wyleciało wczoraj rano *celem prowadzenia poszukiwań zaginionego samolotu księżny Bedford.* Jeśli poszukiwania te nie doprowadzą do rezultatu, mają być podjęte poszukiwania w jeziorach, *otaczających miejscowość Woburn, z której wyleciała księżna.*

Czy rząd berliński wypowie konkordat?

Prasa zagraniczna różnych odłamów szerzy wiadomości, jakoby rząd berliński wypowiedział konkordat z Watykanem oraz że ambasador Rzeszy przy Stolicy Świętej został odwołany bądź czasowo wezwany do Berlina. Ze źródeł oficjalnych watykańskich oświadczają, że wiadomości te nie mają podstaw oficjalnych. Do chwili obecnej do Watykanu nie doszła z Berlina najmniejsza wiadomość w tej sprawie.

Katastrofa samolotu.

LYON, 25. 3. (PAT) W okolicach Croux nad Rodanem spadł samolot, który wczoraj rano wystartował z Southampton. Z pośród *6 osób*, jadących samolotem, *trzy poniosły śmierć, a dwie odniosły ciężkie rany.*

Odkrycie starych fresków w kaplicy królewskiej Bazyliki Wileńskiej.

WILNO. (KAP) W czasie robót restauracyjnych w kaplicy królewskiej Bazyliki wileńskiej dokonano interesującego odkrycia. Po odbiciu tynków ukazały się fragmenty fresków, pochodzących najprawdopodobniej z przełomu XVI wieku.

Spośród wydobytych szczegółów zwraca uwagę motyw kompozycyjny Matki Boskiej w chwale Królewskiej: dwie ręce unoszące koronę. Wykonanie ich sięga szczytów prawdziwego artyzmu. Najprawdopodobniej kompozytor fresku, jak zauważa „Słowo“ wileńskie, wzorował się na słynnym obrazie Botticellego. Oczywiście dalsze odkrycia mogą dopiero ostatecznie wyjaśnić tę sprawę.

Parylewiczowa zmarła śmiercią naturalną

Badania biegłych wykluczają otrucie.

Akt oskarżenia przeciw wspólnikom już jest przygotowany.

Warszawa, 25. 3. PAT ogłasza komunikat urzędowy:

Po przeprowadzeniu badań chemicznych oraz histologicznych (mikroskopowych) wnętrzności zmarłej Wandy Parylewiczowej, dokonanych przez Instytut Ekspertyz Sądowych w Warszawie i przez zakład anatomii patologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, biegli lekarze prof. dr Ciechanowski, prof. A. Wacholz i prof. dr Olbrycht **złożyli sędziemu śledczemu ostateczną opinię o przyczynach zgonu Wandy Parylewiczowej.**

Biegli lekarze, opierając się na wynikach oględzin i otwarcia zwłok, a następnie na wynikach mikroskopowych i chemicznych, orzekli zgodnie, że **śmierć Wandy Parylewiczowej nastąpiła z przyczyn chorobowych naturalnych.**

Zdaniem biegłych, na zgon Wandy Parylewiczowej złożyło się kilka przyczyn, a więc: **zmiany w nerkach,** pochodzące z toczącego się nieznacznie, ale przez czas newien, zapalenia nerek, głównie tzw. alteracyjnego, tj. polegającego na degeneracji, obumieraniu i łuszczeniu się nabłonków w cewkach nerkowych, oraz na powstawaniu białka. Z drugiej strony wymienione zmiany nabłonków obok zmian w kłębkach nerkowych (przekrwienia i obrzęku) musiały — zdaniem biegłych — wywołać **zatrzymanie w ustroju produktów przemiany materii,** które w prawidłowych warunkach bywają wydalane z moczem, a które działają na ustrój szkodliwie i wywołują mocznicę (uremię). Jak stwierdza orzeczenie, przemawia za tym także ujawnienie przy sekcji zwłok denatki wyraźnego **obrzęku opon mózgowych i mózgowia,** dalej **zmian w wątrobie,** polegających na znacznym zwyrodnieniu tłuszczowym i rozpoczynającym się nawet obumieraniu niektórych komórek, a tłumaczącym się również szkodliwym działaniem zatrzymanych w ustroju produktów przemiany materii, wreszcie znalezienie **w śledzionie złogów hemosyderyny,** pochodzących z rozpadu ciałek czerwonych krwi, a mogące także powstać z tych przyczyn.

Ponadto przyczyną śmierci było **ogólne wyniszczenie i wychudzenie ustroju** pozostające w związku z depresją psychiczną wskutek fatalnej sytuacji, w jakiej się Parylewiczowa znalazła, i zubożenie ustroju w chlorki.

Jednocześnie biegli stwierdzili, **że nie istnieje żadna podstawa do przyjęcia u Wandy Parylewiczowej śmierci gwałtownej, a w szczególności otrucia.**

Wobec nadesłania przez biegłych lekarzy opinii o przyczynie zgonu Wandy Parylewiczowej oraz wyczerpania czynności śledczych, **sędzia śledczy przedstawił pozostałym oskarżonym, zgodnie z obowiązującymi przepisami, wyniki śledztwa, po czym jeszcze w bieżącym tygodniu akta śledztwa przekazane będą prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie w celu sporządzenia aktu oskarżenia.**

Druga oskarżona cierpi na manię prześladowczą.

Obecnie otrzymała rodzina Flejscherowej list, w którym uskarża się ona na zły stan zdrowia, pisząc m. in.:

„Ciągle mam to wrażenie, że umrę tu w więzieniu. To mnie wprost prześladuje“.

Z listu przebija apatia i depresja psychiczna. Stan ten ulegnie może zmianie, gdyż nie jest wykluczone, że po zamknięciu śledztwa sądowego Flejscherowa będzie zwolniona z aresztu śledczego i oddana pod nadzór policyjny do czasu rozprawy.

W Londynie osiągnięto porozumienie

z królem Leopoldem.

Paryż, 25. 3. (PAT). Koła polityczne paryskie z zadowoleniem komentują dziś wyniki rozmów, jakie przeprowadził w Londynie król Leopold belgijski z przedstawicielami rządu angielskiego. Wczorajsze dzienniki wyrażają nawet nadzieję, iż pomyślny przebieg tych rozmów **pozwala oczekiwać oficjalnego załatwienia sprawy neutralności belgijskiej w najbliższym czasie** może już nawet po Wielkiejnocy.

Według zgodnych informacyj „Le Figaro“ i „L'Oeuvre“ wyniki rozmów londyńskich króla Leopolda można ująć w następujące punkty:

1) Belgia **przestanie być związana porozumieniami,** jakie zostały zawarte w marcu z ub. r., a które zobowiązały ją do przyjścia z pomocą Francji i Anglii w wypadku, gdyby te dwa mocarstwa zostały zaatakowane.

2) Anglia i Francja **gwarantują neutralność Belgii,** jakkolwiek neutralność ta **nie będzie poparta żadnymi układami wojskowymi.**

3) Belgia zobowiąże się bronić swego terytorium przed inwazją z zewnątrz, a co zatem idzie, zobowiąże się **do utrzymania dostatecznie silnej armii,** która mogłaby się przeciwstawić pierwszemu atakowi.

Zobowiązania Belgii, wypływające z paktu Ligi Narodów, **a zwłaszcza z art. 16 tegoż paktu, na wypadek tzw. „prawa przemarszu“ nie zostaną poddane** — przynajmniej w chwili obecnej, **ani nowemu zbadaniu, ani też rewizji.**

Oba te dzienniki zaznaczają jednakże, że mimo oficjalnego odstąpienia przez wymienione trzy kraje od porozumień wojskowych, **pewna współpraca wojskowa zostanie utrzymana między Francją i Anglią z jednej strony, a Belgią z drugiej.**

Belgia, jak informuje „Oeuvre“ zobowiązałaby się uprzedzić Anglię **w razie ataku lotniczego,** skierowanego na wyspy W. Brytanii i tak **samo uprzedzić Francję w razie ataku lądowego.**

Zasadnicze znaczenie porozumienia, jakie zostało osiągnięte w Londynie między królem Leopoldem a min. Edenem — zdaniem „Oeuvre“ — polega na tym, iż doszło ono do skutku **tylko między W. Brytanią, Francją i Belgią z wyłączeniem Niemiec.**

Walki w łonie ZZZ. na Śląsku.

Odezwa, do której się nikt nie przyznaje.

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł.) Na Górnym Śląsku ukazała się **odezwa,** podpisana przez niektóre organizacje ZZZ, a wymierzona **przeciw uchwałom ostatniego kongresu ZZZ i przeciw polityce centrali warszawskiej.**

Centralny wydział ZZZ został powiadomiony, że wymienione na odezwie organizacje ZZZ na Śląsku **wspomnianej odezwy nie podpisały i nikogo do jej podpisania nie upoważniły.**

Zarząd główny metalowców zakomunikował centrali, że nic mu nie wiadomo o umieszczeniu pod odezwą śląską podpisu przez zarząd okręgowy i sekretariat w Katowicach. O ile podpisy te są prawdziwe, to umieszczone zostały bez zgody zarządu głównego Zw. Metalowców ZZZ.

Podpisany pod odezwą sekretariat okręgowy kolejarzy ZZZ w Katowicach **nie mógł umieścić swego podpisu,** ponieważ sekretariat taki, jak zapewnia centralny wydział ZZZ, w ogóle nie istnieje.

Jakkolwiek przedstawia się sprawa odezwy śląskiej i umieszczonych na niej podpisów, nie ulega wątpliwości, że organizacje ZZZ na Śląsku przeżywają poważny wstrząs. (r.)

—::—

Ścisła kontrola

stowarzyszeń korzystających z państwowych subwencyj.

Warszawa, 25 3. (tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik o wprowadzeniu ścisłej kontroli stowarzyszeń, korzystających z zapomóg państwowych. We wszystkich tego rodzaju stowarzyszeniach odbywać się będą inspekcje dla sprawdzenia sposobu wykorzystania subwencyj. (r.)

Czang-Kai-Szek na urlopie wypoczynkowym.



Marszałek Czankajszek i jego żona przebywają obecnie na polecenie lekarzy w chińskim uzdrowisku Mokaushan pod Hangchow.

Zatonęła dżonka ze 130 pasażerami.

SZANGHAJ, 25. 3. (PAT) W prowincji Yunnau w pobliżu Kunming na jeziorze Teinczih zatonęła dżonka wraz *ze 130 pasażerami, w tej liczbie wiele kobiet i dzieci.* Dżonka zatonęła podczas burzy. Prócz pasażerów na statku znajdowało się *przeszło 20 ton towarów.*

Imprezy bezbożników przeciw Wielkiejnocy w Leningradzie.

W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy zostanie otwarta w Leningradzie wystawa antyreligijna w celu „nowego pobudzenia walki z przesądami religijnymi“. Specjalne stoisko będzie poświęcone eksponatom sekcji leningradzkiej Komsomołu, która zaprezentuje swe pomysły w dziedzinie propagandy antyreligijnej. Najlepsze prace zostaną wyróżnione nagrodami pieniężnymi z dyplomami.

Makabryczny połów na Wiśle.

Toruń. Dnia 23 bm. o godz. 8-ej Bolesław Chojecki przy połowie ryb na prawym brzegu Wisły w Górsku pod Toruniem odnalazł zwłoki ludzkie, znajdujące się w zupełnym rozkładzie. Był to kadłub ludzki bez głowy, ramion i nog, przybrany w spodenki kąpielowe koloru ciemno-szarego, podtrzymywane białym paskiem gumowym.

Tożsamości ani płci nie udało się dotychczas ustalić.

Na marginesie.

Jakoś to się wszystko dziwnie plecie... Z wysokości trybun parlamentarnych padają piękne, krzepiące słowa. Przedstawiciele władz najwyższych wzywają do zaciskania pasa, do surowego życia. Pod znakiem oszczędności obcina się emerytury. Dla zachowania równowagi budżetu utrzymuje się podatek specjalny. Zachęca się do ofiar, poświęceń, przetrwania.

Wszyscy — zdawałoby się — powinni doceniać ważność i konieczność tych ofiar i wyrzeczeń.

Ale jednak są znaki, że nie wszyscy. Że oszczędności nie widać tam, skąd najbardziej dobrego przykładu należałoby się spodziewać. Oto wiązka głosów prasy z jednego tylko dnia:

...Przewidywano, że ogólny koszt przystosowania pałacu Brühlowskiego do potrzeb Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyniesie 3 miliony złotych. Faktycznie zaś wydatkowano na tę przebudowę 2.200000 zł z kredytów preliminowanych, ponadto 3 miliony z innych kredytów (uzyskanych z przeniesień). Z kosztorysu wynika, że ogólny koszt przebudowy wynosi 6 milj. zł, czyli dwa razy więcej, niż pierwotnie przewidywano.

...Za przykładem Warszawy idą i pomniejsi wielkorządcy. Np. śląski urząd wojewódzki zakupił samochód marki Buick za kwotę 34.500 zł, aczkolwiek posiadał znacznie niższe oferty innych firm, nie przekraczające preliminowanej w budżecie na ten cel kwoty 28.000 zł.

... Nawet Bereza nie chce być gorsza. Tak np. jeden z samochodów komendy miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej od lipca do listopada 1935 r. na ogólną ilość około 10.000 przejechanych kilometrów, przebył 5.700 km na wyjazdy do miejscowości, mających połączenie kolejowe oraz 2.600 km na przejazdy prywatne, inny zaś samochód w okresie od sierpnia do listopada 1935 r. na ogólną ilość 2.200 przejechanych km przebył około 1.300 km na wyjazdy do miejscowości, mających połączenie kolejowe i około 460 km na przejazdy służbowo nieuzasadnione.

..Sposoby marnowania pieniędzy publicznych są niewyczerpane. W swoim rodzaju rekord ustanowiła redakcja półurzędowej „Gazety Administracji i Policji Państwowej“. Wypłaca ona znaczne zaliczki, niekiedy po kilka tysięcy złotych, na poczet honorariów za przyszłe, nieokreślone bliżej prace autorskie.

I wszystko to dzieje się w jednym z najbiedniejszych krajów Europy, w którym spora część ludności nie ma ani na sól, ani na zapałki, ani na naftę. I to wszystko dzieje się wtedy, gdy całe społeczeństwo jest wzywane do ofiar i poświęceń!

Strajk szewców warszawskich został zlikwidowany.

Warszawa, 25. 3. Zatarg w rzemiośle szewskim w Warszawie został wreszcie zlikwidowany. W wyniku dwustronnej konferencji w Inspektoracie Pracy doszło do **zawarcia umowy zbiorowej między związkiem rzemieślników-chrześcijan, Stow. Kupców Polskich, cechem szewców warszawskich z jednej strony, a związkiem robotników przemysłu skórzanego i pokrewnych zawodów w Polsce z drugiej.** Umowa m. in. szczegółowo ustala cennik robocizny.

Umowę zawarto do 28 lutego 1938 r. z prawem wymówienia przez każdą ze stron na dwa miesiące przed upływem terminu, w przeciwnym razie umowa będzie ważna na dalszy okres roczny.

Żyd podpalił fabrykę dla uzyskania premii asekuracyjnej.

Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę **Izraela Prywesa, syna właściciela fabryki włókienniczej w Łodzi, który skazany był przez łódzki sąd okręgowy na 5 lat więzienia i 5.000 zł grzywny za podpalenie.** Pożar w fabryce Prywesa wybuchł w nocy. Straż nie zdołała ugasić ognia, mogąc jedynie opanować płomienie. Na miejscu pożaru znaleźli strażacy rozrzuconą **przędzę nasiąkniętą naftą,** co ugruntowało podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia, które miało na celu uzyskanie wysokiej premii asekuracyjnej. **Fabryka była ubezpieczona na 600.000 zł.** Komisja śledcza ustaliła ponadto, że w ścianach i sufitach przewiercone były dziury, ażeby... ogień lepiej i szybciej się rozprzestrzeniał i objął wszystkie piętra! Izrael Prywes, który nie przyznał się do winy, apelował.

Belgijska neutralność.

Na wkroczenie Niemiec do Nadrenii 7 marca ub. r. i na złamanie umów lokarneńskich Belgia zareagowała zwróceniem się o pomoc do swych najbliższych sojuszników z czasów wojny. Już 19 marca 1936 dochodzi do skutku pakt anglo-francusko-belgijski, gwarantujący Belgii całość ich granic na wypadek napaści niemieckiej, na zasadzie wzajemnej pomocy. Umacniają go **liczne wizyty sztabowców angielskich i francuskich na ziemi belgijskiej.**

Ale Berlin nie śpi. Trzecia Rzesza zbiera żniwo wojennej propagandy wśród Flamandów, wmawiającej im dążenie do niezależności kulturalnej i językowej. Sugeruje im istnienie łączności duchowej między plemionami germańskimi i **każe wierzyć w całkowitą chęć poszanowania niezależności Belgii.** Dowodzi, że błąd Schlieffena — przemarsz przez Belgię — już się nie powtórzy. Nowe Niemcy chcą żyć z Zachodem w zgodzie. **Interesuje ich tylko Wschód,** a o te sprawy Belgowie **nie mają przecież interesu krzyżować z nimi szpady.**

Niemiecka propaganda trafia nie tylko na urobiony już w czasie wojennej okupacji grunt flamandzki. Nowa partia belgijska **„Rex“** już choćby z samej nienawiści do rządzących stronnictw i z chęci przypodobania się Flamandom **podejmuje te same idee.** Rozstrzyga w tym wypadku stosunek do komunizmu i Sowietów. „Belgia nie będzie biła się w obronie Sowietów — oto hasło naczelne i zaraz idący dalszy wniosek — **nawet wówczas, gdyby trzeba było stanąć u boku Francji, śpieszącej na pomoc swemu rosyjskiemu sojusznikowi!!!“**

Akcja rozwinęła się szybko. Już jesienią ubiegłego roku król Leopold składa oświadczenie o neutralności Belgii. Nie chce nowego Lokarna, czyli t. zw. Paktu Zachodniego. „Pragniemy cudzych gwarancyj dla własnej neutralności, ale sami niczyjej granicy gwarantować nie będziemy“ — takie jest stanowisko królestwa Belgów, czyli królestwa Wallonów i Flamandów.

Młodemu królowi dziwić się nie należy. Poszedł za większością swego narodu w chęci zapewnienia mu całkowitego spokoju. Wola Belgii w kierunku uniknięcia tego, co już raz było w 1914 roku jest **pozbawiona wszelkich dwuznaczności.** Udział młodego monarchy, chcącego pozyskać sympatię narodu, podkreśla wyraźnie popularność tej polityki.

Obecnie król Leopold wybrał się osobiście „z prywatną wizytą“ do Londynu, aby przeprowadzić swe plany. Nie są one łatwe. Streszczają się praktycznie do tego, że

wojna anglo - francusko - niemiecka po wyłączeniu terytorium Belgii wprost nie ma się gdzie rozwinąć.

Front będzie za krótki do prowadzenia nowoczesnych operacyj i zbyt obwarowany bądź sztucznymi fortyfikacjami, bądź naturalnymi w rodzaju szeregu pasm górskich lub Renu.

Wiązanka życzeń belgijskich jest następująca: unieważnienie traktatu z marca 1936 o niesieniu wzajemnej pomocy, zniesienie ustalonych tą umową porozumień sztabów generalnych trzech państw, ogłoszenie poszanowania granic belgijskich przez Niemcy, Francję, Anglię i Włochy bez jakiegokolwiek wzajemnego zobowiązania ze strony Belgii, zobowiązanie ze strony każdego z tych mocarstw do śpieszenia Belgii z pomocą w razie naruszenia terytorium Belgii przez którekolwiek inne państwo, **pozostawienie Belgii wyłącznego prawa rozstrzygania, co należy uważać za naruszenie jej terytorium.**

Bardzo to jest niesmaczny pasztet tak dla Londynu jak i dla Paryża. Pisma angielskie wskazują w pierwszym rzędzie na osłabienie ewentualnej pomocy ze strony byłych sprzymierzeńców w razie braku uprzednich porozumień i prac przygotowawczych sztabów generalnych. Rok 1914 jest wspaniałym po temu dowodem. Ponadto specjalnie drażliwą jest dla Anglików kwestia przelotów nad Belgią. Zawiadomienie ze strony Belgii o locie eskadr niemieckich **może być wcześniejsze od obserwacyj angielskich o całe 40 minut.** Dla postawienia na nogi obrony przeciwlotniczej Londynu jest **niezbędny czasokres trzydziestu minut.** Jeśliby więc Belgia nie zarządziła podczas wojny obserwacyj i nie komunikowała ich Anglii, położenie tej ostatniej **byłoby więcej niż kłopotliwe.**

Najwięcej jednak zastrzeżeń budzi żądanie belgijskie wyłącznego prawa decydowania o naruszeniu jej terytorium. Sprowadza się to do prawa decyzji, kiedy Anglia może wypowiedzieć wojnę. Tak przynajmniej ujmuje tą sprawę ang. „Morning Post“, biorąca pod uwagę ten fakt oczywisty, że Anglia może się wmieszać do wojny na kontynencie **tylko w wypadku naruszenia terytorium belgijskiego.**

Jeszcze gorzej przedstawiają się widoki Francji na wypadek urzeczywistnienia żądań belgijskich. **Śpiesząc na pomoc swym wschodnim sprzymierzeńcom Sowietom, Czechosłowacji czy Polsce nie może liczyć na pomoc Belgii.** Pozostaje jej z jednej strony perspektywa **frontalnego uderzenia** na umocnioną przez Niemców linię Renu i **z drugiej ewentualność neutralności Anglii,** która może nie wyciągnąć miecza z pochew, widząc brak zagrożenia Belgii.

Istnieje jeszcze jedna kwestia. Jest nią słynny art. 16 Ligi Narodów, nakładający na wszystkich sygnatariuszy traktatu o Lidze Narodów obowiązek śpieszenia na pomoc napadniętemu. Czy Belgia chce się uwolnić i od tego zobowiązania przez domaganie się wyłącznego prawa decyzji o naruszeniu swych granic? Niestety i na to pytanie trzeba odpowiedzieć do pewnego stopnia potakująco. Nie ma ono większego znaczenia praktycznego, ale już sam zamiar podważa pakt Ligi i **czyni iluzoryczną wszelką pomoc zbiorową dla ofiary najmniej umotywowanej napaści,** jeśli nieszczęście każe jej należeć do państw wschodnich Europy.

Projekty belgijskie **godzą bezpośrednio w interesy Polski.** Gdyby zostały urzeczywistnione umniejszyłyby automatycznie wartość sojuszu polsko-francuskiego przez utrudnienie Francji przyjścia nam z pomocą. Nasza dyplomacja jak twierdzi prasa francuska ma być **mocno poruszona projektami belgijskimi.** Polscy ambasadorowie w Londynie i Paryżu odbyli na ten temat **konferencje z p. Edenem i Delbosem.**

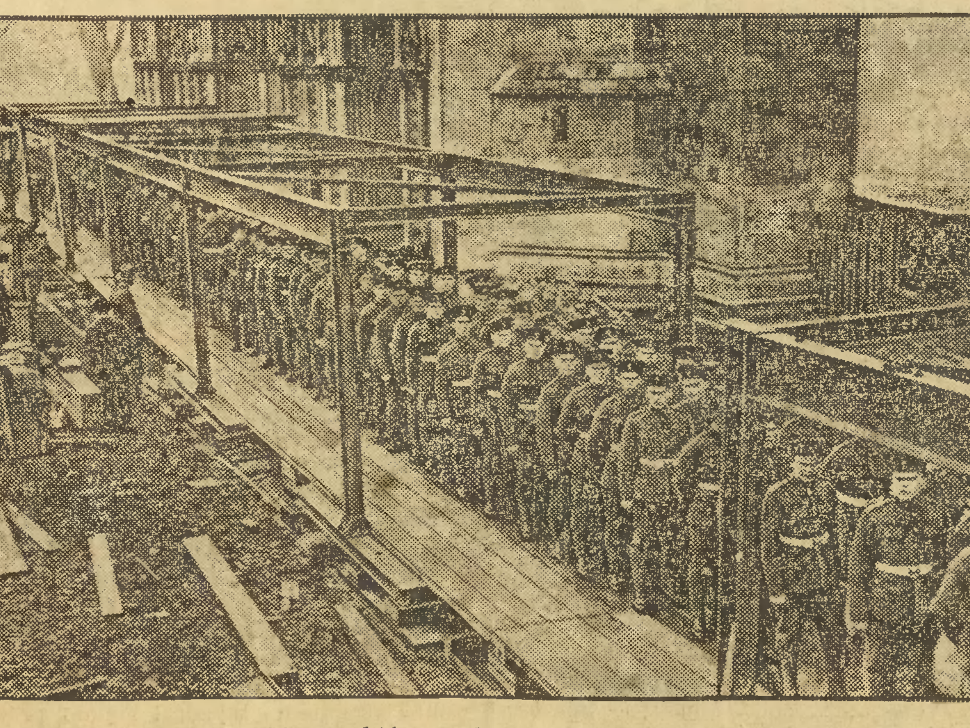
Trudno sobie wyobrazić, aby belgijskie projekty mogły zostać w całości urzeczywistnione. Belgia **nie może żądać pomocy dla siebie, nic wzamian nie dając.** Nie można również uwierzyć, aby nauczona smutnemi doświadczeniami wojennemi tak wierzyła co do litery zapewnieniom berlińskim. Przypuszczać więc należy, że jej akcja storpeduje może ideę Paktu Zachodniego, ale nie doprowadzi do ostatecznych skutków, jakie powyżej naszkicowaliśmy i jakich spodziewają się z nietajoną uciechą Niemcy. Należy mieć nadzieję, że wizyta Leopolda w Londynie nie przyniesie zbyt niebezpiecznych dla całej Europy rezultatów.

St. Strąbski.

Żydzi na ostatnim miejscu w pomocy zimowej.

W dobiegającej już do końca akcji pomocy zimowej, już zorientować się można jakie sfery społeczne najwydatniej przyjęły w nich udział. Otóż, jak wynika ze sprawozdań Komitetu Pomocy Zimowej najbardziej ofiarni okazali się: **Chłopi małorolni i inteligencja polska, natomiast żydzi udzielili na ten cel najmniejsze ofiary.** Żydzi np. wyłamali się prawie całkowicie z udziału w Pomocy Zimowej, co nie przeszkadzało jednak potem posłowi Mincbergowi apelować do Sejmu o pomoc dla żydów, którzy w pośród bezrobotnych stanowią minimalny odsetek.

Próba uroczystości koronacyjnych.



W kościele westminsterskim. w którym odbędzie się 12 maja koronacja króla Jerzego VI, odbyła się w tych dniach oryginalna próba. Do kościoła wprowadzono 1000 gwardzistów, którzy zajęli miejsca na trybunach i ćwiczyli siadanie i wstawanie. Chodziło tu o wypróbowanie trwałości trybun i ustalenie czasu, potrzebnego na zajęcie miejsc przez szlachtę.

Wielkopolska przed 3000 lat.

We wsi Lubowo w powiecie szamotulskim jeden z rolników zajęty wykopywaniem starego pnia dębu na terenie swej posiadłości **znalazł naczynie gliniane w kształcie doniczki.** W naczyniu tym znajdowały się duże monety srebrne wielkości 5-złotówki. Jak wykazały badania przeprowadzone przez prof. U. P. dr Zakrzewskiego, są to **monety arabskie z wieku około 900 lat przed narodzeniem Chrystusa.** Na 31 dostarczonych monet Muzeum Wielkopolskiemu, tylko jedna jest złamana, natomiast pozostałe zachowane są w stanie dobrym. Znalezienie tych przedmiotów dowodzi, że **mieszkańcy Lubowa już przed 30 wiekami utrzymywali kontakt i stosunki handlowe ze wschodem.**

Z kraju.

W szkołach warszawskich wprowadza się naukę ratownictwa. W połowie kwietnia br. rozpoczynają się wykłady z zakresu ratownictwa dla młodzieży dokształcających szkół zawodowych, zorganizowane przez miejską służbę zdrowia w porozumieniu z władzami wojskowymi. Program wykładów przewiduje: ratownictwo w nagłych wypadkach, pomoc chirurgiczna, propedeutyku gazoznawstwa. Wykłady prowadzić będą podchorążowie sanitarni.

Pięćdziesiąt lat służby w rolnictwie. Zarząd pomorskiej izby rolniczej przyznał Pawłowi Bojko i Augustynowi Netschke, zatrudnionym w majątku R. Kuschego w Rumii (pow. morski) medal srebrny, za pięćdziesiąt lat nieprzerwanej i nienagannej służby. Bojko jest przodownikiem i liczy 64 lata, Netschke dozorcą i liczy 68 lat.

Kupcy polscy na Wołyniu organizują się. W Łucku powstał tymczasowy komitet porozumiewawczy stowarzyszeń kupców polskich, mający na celu zorganizowanie zjazdu kupiectwa polskiego na Wołyniu oraz powołanie do życia stałej organizacji kupieckiej.

W r. 1936 ukończono budowę około dziesięciu tysięcy nowych izb. W r. 1936 zakończono budowę w miastach liczących ponad 20.000 mieszkańców 5.946 nowych budynków z 49.545 izbami. W roku 1935 — 5.534 budynków z 40.378 izbami. Nowych izb przybyło zatem o 9.167 więcej jak w r. 1935. Rozpoczęto budowę 8.117 nowych budynków z 59.582 izbami. Zaczęto budować w r. 1936 o 28.585 izb nowych w budynkach więcej jak w roku 1936. Zakończono budowę 2.814 izb w 536 budynkach, gdzie je dobudowano, względnie nadbudowano (w r. 1935 — 2.085 izb w 452 budynkach). Rozpoczęto nadbudówki oraz dobudówki w 746 budynkach z 4.241 izbami, w roku 1935 w 594 budynkach z 2.838 izbami. W roku 1936 przybyło łącznie zatem 52.359 izb mieszkalnych.

Ilość zwierząt gospodarczych w miastach polskich. Polska posiada dużą ilość zwierząt gospodarczych, jako państwo o charakterze rolniczym. Nie mniej jednak zwierzęta gospodarcze są hodowane nie tylko po wsiach, lecz również po miastach. Okazuje się z ostatniego spisu żywego inwentarza dokonanego w r. ub., że w miastach znajduje się 186.914 koni, 334.657 bydła rogatego, 240.530 trzody chlewnej, 26.535 owiec i 71.663 kóz. Jest np. charakterystyczne, że w miastach znajduje się więcej kóz, jak posiada je większa własność, która wykazała tylko 3.117 sztuk.

W redakcji „Wiadomości Literackich" nieznany sprawca wybił kamieniem szybę wystawową i zbiegł.

Stron. Narodowe nie chce porozumienia

Z Grudziądza piszą nam: W sobotę, 20 bm. Stronnictwo Narodowe odbyło tu zebranie, o którego przebiegu świadczy następujące sprawozdanie:

„Na zebraniu przemawiali pp. red. Ciesielski z Torunia i red. Fiedler z Bydgoszczy. Obaj referenci mówili przeważnie o komuniźmie i o kwestii żydowskiej, przy czym nawet sami ze sobą nie byli zgodni. Red. Ciesielski był zdania i to słusznie, że należy żydów bojkotować, pozbawić praw politycznych i się od nich odgrodzić, to z czasem sami opuszczą Polskę, lecz nie należy biciem i innymi gwałtami robić z nich męczenników.

Drugi mówca red. Fiedler jednak jest zwolennikiem środków ostrzejszych, a nawet jest za wypędzeniem ich z Polski tak jak to zrobiła przed wiekami Hiszpania, a obecnie robi Hitler. Twierdzi on, że nawet kościół zezwala wobec żydów na środki wyjątkowe do bicia i wypędzenia włącznie. Nie powiedział jednak, jaki to kościół na to zezwala. Jeśli Kościół katolicki miał na myśli, to źle zrozumiał jego stanowisko. bo wiadomo nam z listu ks. Prymasa, że idzie ono po linii umiarkowanej, bez stosowania niegodnych katolika gwałtów fizycznych. Oczywiście, że zebrany tłum radykalne wyskoki p. Fiedlera oklaskiwał, ale czy jest to polityka poważna i odpowiedzialna?

Obaj mówcy powoływali się na program Stronnictwa Narodowego, którego wszelako nie ujawnili. P. Fiedler tylko twierdził, że rzekomo Polacy nie są zdolni do samodzielnej twórczej pracy i muszą mieć koniecznie „kierownictwo" i dlatego muszą się zorganizować w Stronnictwie Narodowym, bo tylko to stronnictwo umie prowadzić masy. Zarzut p. Fiedlera pod adresem społeczeństwa przejęty został przez niego od sanacji, która podobne twierdzenia stawiała, a wiadomo, że większość Polaków uważała go za zniewagę. Dla podkreślenia swych polskich i nacjonalistycznych przekonań p. Fiedler pojeździł też na koniku antyniemieckim, czy to jednak było szczere, o tym pozostawiamy sąd słuchaczom.

Po rozprawieniu się z Niemcami, żydami i komunistami dostała i demokracja za swoje. P. Fiedler nazywa ją po prostu żydokracją, gdyż demokracja rzekomo wysługuje się żydom. Jeżeli chodzi o Polską Partię Socjalistyczną, to miałby p. Fiedler rację, lecz o tej partii nie wspominał w ogóle. Zaś N.P.R. i Stronnictwo Ludowe również wyznawają zasady demokratyczne a walczą z żydami, ale i o tych nic nie wspominał. Pod największym ogniem ataku właśnie stała Chrześcijańska Demokracja. która rzekomo jest za łagodna i za ugodowa. Czy atakuje się Chadecję może dlatego, że wyznaje czyste zasady katolickie?

Dalej twierdzi p. Fiedler, że Chrzecijańska Demokracja stworzoną została w swoim czasie rzekomo z inicjatywy Endecji, by działać wśród robotników i drobnych rzemieślników, lecz później, gdy porosła w piórą, Chrześc. Demokracja się odłączyła od współpracy z Endecją. Zaznaczyć wypada wbrew twierdzeniom p. Fiedlera, że ruch chrześcijańsko-demokratyczny ma znacznie starszy rodowód.

Do nowego Obozu Zjednoczenia Narodowego p. Fiedler ma pretensję, że przywłaszczył sobie część programu Stronnictwa Narodowego. Współpracę z tym obozem Stronnictwo Narodowe bezwzględnie odrzuca. Mówca jest zdania, że pozostanie tylko Stronnictwo Narodowe z jednej strony, a żydowski front ludowy z drugiej. **Wszystko co jest pośrodku, będzie starte w proch.** Że też panowie endecy muszą zawsze bujać po obłokach, zamiast zejść wreszcie z piedestału wyłączności na ziemię, do realnego życia. W roku ubiegłym do szerszej konsolidacji Narodu we „Froncie Morges" nie doszło, bo endecy odmówili. Sami i wyłącznie chcieli zawładnąć narodem. Realne życie jednak pokazuje co innego, a mianowicie, że tak wielką potęgą Endecja znów nie jest, czego dowiodły wybory w Łodzi. Po co więc atakować organizacje inne, kiedy możnaby właśnie za pomocą tych organizacyj stworzyć wielki blok katolicko-narodowy od N.P.R. poprzez Stronnictwo Ludowe, Chadecję aż do Endecji włącznie. **Stanowisko obecne Endecji sprzyja totalizmowi** (o którym marzą pewne wpływowe czynniki), **czy więc na niezgodzie katolików wygrać ma rzeczywiście ktoś trzeci?**

Podpada też, że referenci nie wspominali nic o sprawach wychowawczych, o ustroju gospodarczym i społecznym, o polityce wewnętrznej, bo przecież kwestia żydowska nie wyczerpuje zagadnień współczesnych życia politycznego Polski, zaś sanacji jedynie „zarzucono", że obudziło się u niej sumienie. Znamienny to „zarzut".

* * *

Tyle nasz informator, którego uwagi o p. Fiedlerze skreśliliśmy, nie chcąc przez wysuwanie spraw osobistych zaciemniać zagadnień zasadniczych. Godzimy się z nim jednak w tym, że p. Fiedler nie jest doprawdy powołanym do objaśniania intencji Kościoła katolickiego. Nadto przyznajemy słuszność podnoszącym zastrzeżenie, że p. Fiedler byłby na pewno lepiej zrobił, gdyby był pozostał w swym rodzinnym mieście Łodzi i tam zwalczał żydów, a nie nas uczył z żydami wojować.

Był kiedyś p. Fiedler wielkim zwolennikiem zasady demokratycznej w życiu politycznym, dziś razem z oficjalnym Stronnictwem Narodowym pogrzebał dawne ideały. **Stronnictwo Narodowe w nowym statucie pogrzebało ideę demokratyczną** i uznało zasadę „wodzostwa" (Fuehrertum). Stąd nie ma w tym stronnictwie wyborów, lecz są nominacje i nawet dyskusja nie jest mile widziana. Lecz o tym masom się nie mówi, a szermuje się hasłami antyżydowskimi i nacjonalistycznymi. Dziwna rzecz, że również o programie gospodarczym skwapliwie się milczy i dlatego oszołamia się słuchaczy radykalizmem narodowym. aby się nie spostrzegli, że w przemówieniach mówców endeckich są braki i luki, dotyczące ważnych zagadnień.

Z brudnego palca wyssał sobie p. Fiedler informację, że Chrześc. Demokracja jest tworem endeckicm. To łgarstwo mógłby łatwo odeprzeć **ks. biskup Adamski, który** tworząc oficjalną Chrześc. Demokrację chciał, aby była wyrazem starych i wielkich idei. Że zaś Ch. D. początkowo często szła z endecją, to czyniła to często wprost z zaparciem się siebie, aby służyć ideom wyższym. Skończyło się to z chwilą, kiedy Związek Ludowo-Narodowy (dawny szyld endecji) w sposób zbyt obcesowy żądał, aby mu się Ch. D. wysługiwała.

Tyle na razie w odpowiedzi nieodpowiedzialnym endeckim politykom. Wolelibyśmy, gdybyśmy nie potrzebowali omawiać podobnych spraw, ale trudno milczeć, gdy „specjaliści" od atakowania Ch. D. i naszego pisma zbyt wiele sobie pozwalają. Do tych specjalistów należy p. Fiedler w pierwszej linii.

Ze świata.

— Wybory sowieckie a propaganda antyreligijna. W związku z uchwałami centralnego komitetu partii komunistycznej w ZSRR w sprawie metod przeprowadzania wyborów do sowietów, rządowe organa wykonawcze ogłosić mają niebawem nowe instrukcje wyborcze. W myśl tych instrukcji na listach kandydatów do Sowietów nie mogą w żadnym razie znaleźć się nazwiska osób w jakikolwiek sposób związanych z wyznaniami religijnymi, w szczególności osób, które, jak kapłani, bezpośrednio służą religii. Do udziału ich w „tajnych" wyborach pod żadnym pozorem nie można dopuścić i zwalczać ich wszelkimi dostępnymi sposobami. Instrukcja pragnie wykluczyć wszelki „wpływ religii" na wybory i zaleca, aby wśród wybieranych członków sowietów znalazło się jak najwięcej bezbożników. W tym celu mają być zestawione specjalne spisy czynnych bezbożników.

— Apteki angielskie będą w niedzielę otwarte. Do tej pory obowiązuje w Anglii, w związku z absolutnym spoczynkiem niedzielnym, również przepis zabraniający otwierania aptek. Z dniem 1 marca 1937 r. nastąpiła zmiana. Zezwolono mianowicie na otwieranie aptek w niedzielę, z tym jednak, że wolno będzie sprzedawać tylko lekarstwa, natomiast nie będzie wolno sprzedawać kosmetyków oraz artykułów fotograficznych.

— Budowa koszar w Zagłębiu Saary. Wzdłuż szosy prowadzącej z miejscowości St. Wendel do Tholey, w Zagłębiu Saary, są budowane nowe koszary. Dostęp do miejsca budowy jest nie tylko całkowicie wzbroniony, teren, na którym są wznoszone budowle, jest tak ogrodzony, aby uniemożliwić obserwację nawet prowadzonych robót. Robotnicy są skoszarowani. Oddziały wojskowe kwaterują tymczasowo w gmachach szkolnych.

— Na besarabski brzeg morza Czarnego fale wyrzuciły szczątki sowieckiego statku „Semerka", który w czasie niedawnych burz zatonął wraz z załogą, w odległości 120 km od brzegu. Znaleziono m. in. szczątki łodzi ratunkowych, meble i odłamki masztów. Przed kilkoma dniami fale wyrzuciły zwłoki jednego z członków załogi „Semerki".

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

5)

(Ciąg dalszy).

— Tapczan ten interesuje bardzo policję...

— Policję? — pani Westen umilkła nagle i patrzyła przez chwilę uważnie w żółtawe, ledwie widoczne wśród powiek źrenice komisarza. — Jak to mam rozumieć?

— Dziś rano w tapczanie tym — mówił wolno komisarz Pietraszek, bawiąc się wydobytym z kieszeni notesem — znaleziono trupa mężczyzny.

— Trupa?! — Pani Westen wstała z krzesła. Twarz jej pozostała spokojną, tylko dźwięk głosu zdradzał wzruszenie.

— Trupa młodego jasnowłosego mężczyzny, lat około trzydziestu, w szarym garniturze.

Pani Westen słuchała z głową podaną naprzód, jakby nie chciała stracić żadnego słowa. Oczy miała wpół przymknięte i usta mocno zaciśnięte. Były to usta wąskie, małe, stanowcze, nad brodą energicznie zaokrągloną. Usiadła znowu i podniosła na komisarza oczy spokojne i obojętne.

— Powiem panu wszystko o tym tapczanie — zaczęła — rozumiem, że teraz jest to konieczne. Dałam go przed tygodniem do obicia tapicerowi, który mieszka w tym samym domu w suterenie. Miał być gotowy wczoraj rano, ale tapicer spóźnił się. Przywiózł go dopiero po obiedzie, kiedy ani mnie ani mojej córki nie było w domu. Służąca miała tego dnia wychodne. Tymczasem tapicer przyniósł przy pomocy ucznia tapczan i postawił, jak twierdzi, na podeście między pierwszym a drugim piętrem, (przed naszymi drzwiami stały skrzynie i meble, wynoszone z mieszkania państwa Heiman). Wtedy zauważył, jak powiada, że nie zabrał resztek nowego obicia, które miał mi zwrócić i posłał po nie ucznia. Ten chłopak skorzystał oczywiście z okazji, by się powałęsać po ulicy. Tapicer dzwonił a nie mogąc się doczekać otwarcia drzwi, zaszedł na dół i próbował dobijać się bezskutecznie od strony kuchni, po czym wyszedł na ulicę szukać ucznia. Gdy wrócił, tapczan zniknął... To wszystko.

— Mówiła pani... że tapicer udał się po resztki obicia, ale przecież w tapczanie, który znaleźliśmy, były jakieś kawałki obicia, taśmy, włosia.

— Oczywiście! Musiało być dawne obicie, które kazałam mu odnieść.

— Kazała pani odnieść i stare obicie?

— Naturalnie, było jeszcze wcale nie zniszczone... Ale teraz obawiam się, że odzyskam je w stanie...

— Czy mógłbym widzieć się z pani córką?

— A to poco? — oczy pani Westen stały się złe. — Wróciła wczoraj ze mną po siódmej i nie wie nic więcej o tej sprawie... Zresztą nie ma jej w domu.

— Czy prędko wróci?

— Nie wiem, zapewne nie prędko... Zresztą powiedziałam już wszystko.

Komisarz Pietraszek nie ruszał się z miejsca, obracał wciąż w palcach swój duży czarny notes i nie spuszczał oczu z twarzy pani Westen. Czuł, że była na niego zła i chciała się go pozbyć. Cieszyło go to; lubił wyczuwać w ludziach owo wrogie, niechętne nastawienie, ułatwiało mu ono walkę. A walką tylko można było wydobyć z ludzi prawdę.

Pani Westen podniosła się pierwsza.

— Kiedy będę mogła odzyskać mój tapczan? Rozumie pan, to wielka niewygoda... potrzebny mi jest bardzo...

— Postaramy się nie przetrzymywać go nad potrzebę. — Komisarz Pietraszek pokrył chrząknięciem uśmiech. Ta kobieta nie miała nerwów. Podziwiał ją.

Patrzała przez chwilę, jakby jeszcze coś chciała powiedzieć, wreszcie w milczeniu skinęła głową. Komisarz Pietraszek z ukłonem wycofał się do przedpokoju.

— — — — — — — —

Pan Kalikst Jałkiewicz szedł wolno drobnymi kroczkami, wspierając się na lasce. Na jego szerokich ustach leżał łagodny dobrotliwy uśmiech, harmonizujący z rumianą, czerstwą twarzą i białymi włosami, wystającymi z pod zniszczonego melonika. Oczy bladoniebieskie patrzyły z radosnym zadowoleniem na domy, drzewa i mijających go ludzi. Jesienne słońce cieszyło go i rozgrzewało. Czuł w sobie beztroską radość bytowania, jaką poznać można tylko na schyłku życia, gdy się już nic nie zamierza, na nic nie czeka, a każdy dzień przeżyty jest nieoczekiwanym darem! Przed bramą domu przystanął i uprzejmie schylił melonika.

— Dzień dobry pannie Magdzie!

— Dzień dobry, panie sędzio, już ze spaceru?

— A co tam w biurze słychać?

— Ech, biuro! nudna buda! — Magda poprawiła ciemne, wijące się włosy, wymykające się z pod zsuniętego beretu. — Ale wczoraj byłam na takim ciekawym filmie! — Piwne jej oczy zabłysły żywo. — Był tam taki detektyw, który wszystkich posądzonych o zbrodnię posadził do gry w pokera i okazało się, że ten co się najwięcej hazardował, był zbrodniarzem... A pan nie chodzi nigdy do kina? — Weszli właśnie w podwórze.

— Oczy już mi się męczą — pokiwał głową staruszek, a zresztą, czy to, co się codzień widzi naokoło, nie ciekawsze?

— Ech, co to ciekawego. Ot, na przykład nasza kamienica, taka wielka, a czy to się w niej co stanie, coś nadzwyczajnego?...

Pan Jałkiewicz uśmiechał się pobłażliwie.

— Ciekawych rzeczy, to my proszę pani nie widzimy. Mijamy ludzi, co się uśmiechają, mówią, ruszają, a co w ich sercach, co na dnie myśli się mieści, któż wie... któż wie... Ja tak sobie lubię na ludzi patrzeć i zgadywać...

— Ba — wydęła usta Magdzia — ja będąc jeszcze dzieckiem, wyobrażałam sobie nieraz różne dziwne historie o spotykanych ludziach, ale zawsze się potem okazało, że to nieprawda...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dla Naszych Pań

Drożyzna.

My, gospodynie — ostrzegamy!

W tym świątecznym okresie jesteśmy zapracowane ponad wszelką miarę. **Nasze zadania, jako gospodyń domu, wobec zbliżających się świąt Wielkanocy są ogromne.** A wraz z przygotowaniem się do tego uroczystego dnia w roku, zbiegają się też wiosenne porządki. Więc też po prostu „toniemy“ w ciężkiej pracy.

Ale gdyby jakiś minister, mąż stanu, czy polityk spytał się każdą z nas, żeby mu tak szczerze i bez namysłu odpowiedziała na kilka pytań, uczyniłybyśmy to w pełni szczerości i będąc najbliżej prawdy.

Gdyby się tak nas zapytano...

— Jaka jest sytuacja w kraju?

— Bez namysłu odpowiedziałybyśmy: niedobra.

— A to dlaczego?

Odpowiadamy jednym słowem: **fala drożyzny idzie przez kraj.** My ją najdotkliwiej odczuwamy, co dzień, każdej godziny niemal i dlatego też mamy takie nieomylne wyczucie sytuacji.

My, gospodynie domu, nie jedno już przeszłyśmy i wiemy dobrze, że drożyzna nic dobrego nie wróży tym, co żyją z pracy rąk. **Wywraca ona nie tylko budżety domowe i w niwecz obraca wszelkie zamierzenia nie tylko w budżecie domowym...**

Gdy przed rokiem święciłyśmy dzień Wielkanocy, z dużym pesymizmem oceniano naszą polityczną sytuację w kraju. Były ku temu słuszne powody. Dziś ona jest aż nadto jasna, aż nadto wyrazista, aż nadto przejrzysta i bez niedomówień. I gdy budżet państwa został przez parlament uchwalony, gdy otrzymaliśmy większą pożyczkę zagraniczną i gdy możemy przystąpić do inwestycyj, **jedno słowo drożyzna zaczyna spędzać sen z powiek, przede wszystkim najszerszym warstwom pracującym.**

Dziwnie się tak składa, że ostatnie wystąpienia ministra skarbu p. Kwiatkowskiego Eugeniusza przypominają nam innego, również bardzo uzdolnionego ministra, p. Wład. Grabskiego. Minister Kwiatkowski ma wielkie zaufanie w Zamku, cieszy się dużą sympatią w społeczeństwie, budzi też duże zaufanie i bezsprzecznie umie zdobywać sobie wyznawców swoją wymową, kunsztem oratorskim.

Ale właśnie ta okoliczność przypomina nam najbardziej Władysława Grabskiego, równie bardzo uzdolnionego ministra. Ten sam patos w przemówieniach, te same niemal piękne słowa, ta sama nuta wielkiego patriotyzmu i hasła najbardziej państwowo-ojczyźniane.

Przyznać musimy, że w innych okolicznościach nie doszukiwałybyśmy się tych podobieństw. Przecież my, kobiety, przeważnie lubimy gładkie i piękne mowy. Może niejedna z Szan. Czytelniczek naszych mogłaby sądzić, że te nasze wywody są naciągane. I to wszystko mogłoby mieć swoją rację, gdyby nie narastająca w kraju fala drożyzny.

Zasięg jej działania najczęściej wychodzi daleko poza takie czy inne podrożenie chleba, mięsa, cukru lub wyrobów przemysłowych. Ciężkie chmury, które nagromadziły się na odcinku cen artykułów pierwszej potrzeby mogą być także zwiastunami niszczycielskiej burzy...

Nie chcemy uprawiać defetyzmu. Oby się okazało, że nasze nerwy po tylu przejściach minionych są przeczulone. My pierwsze prosić będziemy Boga, aby od nas odwrócił to zło. Ale **pisać o tym, co nam na sercu leży musimy i ostrzegać, bo to jest nasz obywatelski obowiązek.**

To, o czym już od kilku miesięcy mówią między sobą gospodynie domu, a rzadziej zwierzają się mężom, aby im nie odbierać w pracy równowagi ducha i spokoju — przedostało się właśnie z wielką siłą do prasy stołecznej i to w wielkim tygodniu.

Organ prorządowy „Gazeta Polska“ oburza się i woła, że zwyżka cen obciąży nas wszystkich. Zwyżka cen zahamuje rozbudowę Polski. **Zwyżka cen — to nowy podatek.**

Dalej piorunuje powyższe pismo, że kartele, to wróg Polski. „Od wielu już lat ściągaliście już ten podatek (mowa o kartelowcach). Płaciliśmy go dotychczas i oto dowiadujemy się, że mimo tych ofiar z naszej strony kluczowe przemysły uległy daleko idącemu zniszczeniu. Na co poszły te pieniądze? Kto zda z nich rachunek“.

Nas ta wojna o ceny w obozie rządowym mało obchodzi. Wiemy, że trwa ona nie od dziś i nikomu jeszcze z pośród przemysłowców krzywda się nie stała z tego powodu. Tak było od r. 1926. Ale teraz sytuacja jest inna. **Nam chodzi o to, żeby drożyzna nie pociągnęła za sobą daleko idących następstw.** Bo chmury na odcinku cen artykułów pierwszej potrzeby mogą też poprzedzać ciężką burzę, której już drugi raz nie chciałybyśmy przeżywać. Dlatego też my, gospodynie domu, zawczasu ostrzegamy.

Ż. Zaw.

Patelnia do sadzonych jajek.



(j.) Chcąc gotować dobrze i tak, aby przyrządzone potrawy wyglądały apetycznie, musimy koniecznie posiadać odpowiednie naczynia. Na zdjęciu widzimy oryginalną patelnię z przykryciem, która cieszy się wśród kobiet coraz większym zbytem. Dolną część patelni napełniamy gotującą wodą, tak, aby jajka w odpowiedniej ilości wody mogły się dobrze smażyć, naturalnie bez zbrunacenia się. W ten sposób unikną panie raptownych spieczeń i jajko będzie ładnie wyglądać i na pewno dobrze smakować.

Koło udręki w nowoczesnych budowlach

(j.) Sprawa ulepszenia mieszkań i zastosowania większych udogodnień w dziedzinie gospodarstwa domowego jest ciągle otwartą i panie domu stale czekają na lepsze jutro. Domy budowane według najnowszych planów wyrastają jak grzyby po deszczu, budząc tęsknotę w gospodyniach do bardziej nowoczesnych i praktycznych mieszkań. Kobiety w Warszawie, Bydgoszczy i innych większych miastach, oglądając wykończone gmachy, **marzą o tym komforcie, na który w naszym pojęciu składają się obszerne i proporcjonalne pokoje, łazienka, wygodna kuchnia i śpiżarnia.**

Z tych złudzeń odziera nas p. Wasilewska w swoim artykule w „Pani domu“ pt. „Dowcipy współczesnej architektury“, w którym całkiem jasno wykazuje **błędy, popełniane w obecnym budownictwie, podrywające coraz bardziej zaufanie do nowych budowli.**

Pragniemy, aby potoki słońca i światła zalewały nam mieszkanie, gdy tymczasem — według spostrzeżeń autorki „każda gospodyni, która się do współczesnych domów sprowadziła, przekonała się na własnej skórze, ile „uroku“ posiadają **szerokie okna, przez które wieży deszcz zalewa podłogi, już nie wąską strugą, ale wspaniałą rzeką.** Jeśli chodzi o drzwi, to domykają się tylko przez kilka pierwszych miesięcy, póki mokre drzewo nie wyschnie i nie skurczy się tak, że szparami przechodzi światło z pokoju do pokoju, lub „ciągnie“ z klatki schodowej“.

Ale to dopiero początek tego koła udręki gospodyń w tych „ultranowoczesnych“ domach. **„Cienkość ścian i skrzypiące podłogi“** przyczyniają się do rozstroju nerwów, gdyż słychać doskonale nie tylko obracanie się w łóżkach sąsiadów, ale nawet wzdychanie i szepty“. Jak wiemy, każdy „stary“ budynek posiada przeważnie po 2 klatki schodowe. Obecnie buduje sie bardziej oszczędnie. „Istnieją jedne **tylko wewnętrzne schody,** tak wąskie, strome i kręte, że wstawienie fortepianu czy dużej szafy staje się możliwie chyba tylko po porąbaniu mebla!“

W budynkach budowanych od 1900—12 roku prawie każde mieszkanie posiada dużą kuchnię z małym strychem lub śpiżarnią. Nosząc się z zamiarem przeprowadzenia do nowego domu, mamy na myśli śliczną kuchnię o nowoczesnym zlewie, dobrze umieszczonych oknach i innych udogodnieniach. Ale i tu właśnie technika budowlana wykazała swoją zupełną niezdolność i brak pojęcia o tym, co jest w mieszkaniu najważniejsze. **Kuchnia, w której gospodyni spędza największą część dnia, miast odpowiadać wszystkim wymogom — stała się dzięki panom architektom klatką i utrapieniem gospodyń.**

W nowych gmachach warszawskich tak wygląda kuchnia: powierzchnia około 6 m². W tym szafka na garnki i piec kuchenny łącznie z piecykiem do pieczenia, wystającym na pół metra, dwoje drzwi i maleńkie okno na poziomie czoła wysokiej osoby; szafka nie w murze, a drewniana, zbita z desek, wystająca na kuchnię. I na tej to przestrzeni musi się zmieścić stół do pracy, choćby najmniejszy kredensik, jakaś paka na węgiel i drzewo. **Kuchnia, w której może się znajdować tylko albo służąca, albo pani domu, na obie bowiem miejsca nie ma.** Wskutek braku światła zmęczenie i senność ogarniają osobę skazaną na pracę w tej kuchni. Okno od północy nawet w kuchni jest potrzebne; najwidoczniej dla zadokumentowania swej pogardy dla kuchni jako kopciuszka-ubikacji w lokalu architekt umieścił to okno tak wysoko, że tylko brak w nich kratek nie przyczynia się do ostatecznego wrażenia, iż jest to cela więzienna.

Tak samo po macoszemu, wykazując elementarny brak umiejętności budownictwa, potraktowano łazienki, w których się swobodnie umyć nie można, nie mówiąc już o wentylacji, śpiżarce i pokojach dla służby. Te ostatnie są wielkości dużej klatki, do której prócz łóżka nic wstawić nie można.

Reasumując te wszystkie braki trudno wprost zrozumieć, że **takimi budynkami zabudowują się miasta polskie w XX wieku!** Tandetna robota, która zalała cały nasz kraj, robi się tym groźniejsza, że wtłacza się ludzi w coraz gorsze mieszkania, za które coraz bezczelniej jednak żąda się wysokie dzierżawy. Dziwne tylko, że kobiety, które właśnie w tej sprawie miałyby najwięcej do powiedzenia, nie zgłosiły odpowiednio umotywowanych protestów. **Przecież w tych niehigienicznych i źle zbudowanych domach muszą one mieszkać i spędzać długie godziny, a nie ci panowie, którzy takie plany i projekty wymyślili!** Możeby tak związki pań domu coś zrobiły w tej sprawie, aby tego rodzaju szkodliwe budownictwo nareszcie się skończyło.

—o—

Szczelna szafa.



Nowoczesna i praktyczna szafa do garderoby wywołała na tegorocznej wystawie londyńskiej duże zainteresowanie.

Szafę zamyka się za pomocą zamka błyskawicznego, który chroni garderobę od kurzu i moli, z powodu szczelnego przylegania wszystkich ścian do siebie.

Pisma kobiece.

— **„Świat Kobiecy — Rekord“** Nr. 4 na kwiecień br. jest jak zwykle pięknie ilustrowany, zawiera szereg najnowszych modeli sukien, palt i kostiumów. Oprócz tego interesująca nowela, dział filmowy i kosmetyczny zainteresują zapewne każdą panią. Pismo wychodzi w Warszawie przy ul. Bielańskiej 5.

— **„Przegląd Kobiecy“** Nr. 4 jest tak samo redagowany całkowicie w języku polskim i oprócz licznych notatek i ilustracyj jedno i dwukolorowych zawiera jeszcze tablicę kroju. Kronika i aktualności życia kobiecego uzupełniają numer. W Bydgoszczy można „Przegląd“ nabyć u Gieryna przy Pl. Teatralnym.

Z teki kryminologa.

Szajki włamywaczy Berlina spuścizną po żydach.

Wielkie miasta, zwłaszcza stolice państw, są doskonałym schroniskiem dla różnych kryminalistów, a szczególnie dla „speców“ w swoim „fachu“. Z takich central wyjeżdżają od czasu do czasu specjaliści na „gościnne występy“ do miast prowincjonalnych, by ograbiać doszczętnie jakiś skład jubilerski, bank lub większe przedsiębiorstwo. Z łupem wracają do swej siedziby a doskonale zorganizowane szajki pozbywają się skradzionych przedmiotów u licznych chciwych zysków, paserów, bardzo szybko.

Dla naszych ziem zachodnich (Wielkopolski, Pomorza i Śląska) był przed wojną taką centralą Berlin, skąd nas częściej specjaliści włamywacze gościnnymi występami „uszczęśliwiali“. Nader ciekawym i mało znanym jest fakt, że źródła czyli początku organizowania się złodziei w szajki w Berlinie nie należy szukać na gruncie berlińskim, lecz — o dziwo — **w ludności żydowskiej,** zamieszkałej w byłej prowincji poznańskiej. Na początku 19 stulecia (1803—13) istniała tam ściśle z sobą związana i na całą prowincję rozpowszechniona szajka złodziei, żydów, która tylko z kradzieży żyła.

Członkowie tej szajki tworzyli jedną wielką rodzinę, żenili się tylko między sobą, dzieci swe od młodości do kradzieży zaprawiali i we wszystkie arkana złodziejskie wtajemniczali. W ten sposób swój „szczytny“ zawód, spryt, swe tradycje i zwyczaje przekazywali z pokolenia na pokolenie. Do swego koła nikogo z obcych nie wpuszczali, odgrodzili się całkowicie i utworzyli dla siebie zupełnie zamknięty świat.

Wobec coraz większego rozwoju szajki i wynikającej z tego konieczności rozszerzenia złodziejskiej działalności, prowincjonalne miasteczka w Poznańskim nie mogły oczywiście do eksploatacji wystarczyć. Byli oni przeto zmuszeni rozszerzyć nowe pole działania do większych miast, mianowicie do Wrocławia i Berlina. Nie dość tego, urządzali oni często wycieczki w głąb kraju, nawet aż do Frankfurtu n. Menem. Do wykonania z niesłychaną przebiegłością przygotowanych włamań, zbierała się zwykle grupa złożona z kilku lub kilkunastu członków szajki. Na własnych wozach — widocznie interes dobrze prosperował — udawali się na miejsce czynu, gdzie już przedtem wysłani szpiedzy sposobność do kradzieży upatrzyli. Wozy, konie zostawiano przed miastem, dokonywano jednego lub kilka włamań i rychło rano była cała banda ze skradzionym łupem już kilka mil od miejsca kradzieży oddalona.

Najwyższy rozkwit osiągnęły owe podróżujące szajki w latach 1820—1830. Dla ilustracji, do jakiego znaczenia i jakiego rozrostu tak co do ilości członków jak i popełnionych przestępstw owe szajki doszły, niech posłuży fakt, że w roku 1840 toczył się **w Berlinie monstre proces** przeciwko **Mosesowi Lewinowi Löwenthalowi i tow., w który zawikłanych było 520 oskarżonych, prawie wyłącznie żydów, w którym oskarżano ich o popełnienie 800 zbrodni, szczególnie ciężkich włamań.** Przebiegłość i zuchwałość tych bandytów, których specjalnością było ograbianie publicznych kas i banków, wprawiały cały świat w bezgraniczne zdumienie.

Ogólna suma zrabowanych pieniędzy wynosiła 210.000 talarów (1 talar = 3 marki niemieckie). Akta składały się z 2050 tomów. Rozprawa zakończyła się wyrokiem zasądzającym oskarżonych na łączną karę 1264 lat domu karnego i 1380 razów cielesnych.

Łotrzykowie żydowscy zmiarkowali szybko, że dla skuteczniejszej działalności, przede wszystkim zaś dla pozbycia się zrabowanych przedmiotów i ukrywania poszukiwanych przestępców, korzystniej będzie, jeżeli w swych głównych miejscach operacyjnych zdołają choć kilku członków ulokować. Wobec tego rozpoczęli ostrożnie i powoli osiedlać się w większych miastach, a ponieważ w ówczesnych czasach

(Ciąg dalszy na stronie 10).

„JAJKO KOLUMBA"

znane było na 26 lat przed Kolumbem.

Podana po raz pierwszy przez pisarza włoskiego Benzoniego, cytowana w r. 1565 historia o „jajku Kolumba" nie jest, jak się okazuje, wymysłem wielkiego odkrywcy. W roku 1446, w którym urodził się K. Kolumb, zmarł sławny architekt i rzeźbiarz włoski F. Brunelleschi, twórca perspektywy w malarstwie i konstruktor wspaniałej kopuły na katedrze florenckiej. Kwestia budowy kopuły stała się w 1420 r. tematem gorącej dyskusji w gronie najwybitniejszych architektów florenckich. Dostojne grono nie mogło zgodzić się na żaden z przedłożonych projektów. Brunelleschi przedstawił swój projekt, nie przedkładając jednak zebranym opracowanych przez siebie planów. Gdy mimo ożywionej dyskusji zgromadzenie nie mogło dojść do porozumienia, Brunelleschi na zarzut jednego z obecnych, że nie przedłożenie planów może utrudnić wykonanie wspaniałego w swym pomyśle dzieła, oświadczył, że temu powierzy swe plany i wykonanie kopuły, kto będzie umiał jajko postawić sztorcem. Gdy nikt tego dokonać nie zdołał Brunelleschi zastosował sposób, którym w kilkanaście lat później Kolumb pokonał swych przeciwników. Było to 26 lat przed urodzeniem Kolumba.

Kościół jedyny w swoim rodzaju.



W żadnym innym kościele na świecie nie ma takiej polichromii, jak w kościele św. Krzysztofa w Paryżu. W kopule kościelnej kierowca samochodu, kolarz, marynarze, lotnik, baloniarz i kolejarze proszą tego świętego — patrona komunikacji o opiekę.

Nieznane u nas owoce.

Pomimo ogromnego rozwoju środków komunikacyjnych, opasających glob ziemski, a w związku z tym zwiększenia możliwości szybkiego transportu z jednego krańca ziemi na drugi, niektóre owoce, zwłaszcza południowe nie są u nas znane, wzgl. są one dla nas dotychczas niedostępne. I tak nieznany u nas jest owoc południowy kasja (cassia), którego długie strączki przypominają chleb świętojański, a sam owoc posiada właściwości lecznicze. Nie znamy również mangostanu, który jest uważany za najlepszy owoc na świecie. Mangostan pochodzi z Indyj Wschodnich, a dojrzewa także we wszystkich krajach podzwrotnikowych. Owoc ten jest wielkości jabłka i posiada grubą łupinę, miąż jego odznacza się wyszukanym aromatem i nadzwyczaj delikatnym smakiem, którego nie można porównać z żadnym innym owocem. Mangostan dojrzewa jednak tak szybko i psuje się tak łatwo, że nie nadaje się do dalekich transportów. Poza Indiami Wschodnimi można nabyć tylko w Londynie, dokąd dodowożą **go szybkie samoloty holenderskie.**

Czy istnieje jeszcze nieznanany gatunek ludzi?

Angielski alpinista — badacż Éric Schipton, dokonał ciekawego odkrycia podczas swego kilkomiesięcznego pobytu na najwyższych szczytach Himalajów.

W Kuram Toli, na wysokości około 5.500 m odnalazł i sfotografował serię ciekawych odcisków. Te ślady stóp, duże i okrągłe (może powiększone przez działanie słońca na śnieg), nie mogły być pozostawione przez ekspedycję badaczy, gdyż od 20 lat tubylcy nie widzieli tu nikogo obcego.

Tragarze tybetańscy Schiptona odmówili, gdy chciał ich nakłonić, żeby poszli za tym śladem, byli oni przerażeni i przypisywali te ślady legendarnemu „człowiekowi śniegu", który jest okrutnym duchem Tybetu.

Odkrycie to dodaje jeszcze wagi i aktualności odkryciu, które swego czasu zrobił pułkownik Bury, stojący na czele pierwszej ekspedycji naukowej na Everest. Nikt mu wówczas nie wierzył, gdy opowiadał, że na wysokości 7.000 m znalazł olbrzymie ślady bosych nóg.

Tybetańczycy wierzą, że na niebotycznych szczytach mieszkają olbrzymy-tryglodyci. Może alpiniści przyprowadzą nam kiedyś takiego nieznanego olbrzyma, mieszkańca Himalajów.

Zaćmienie słońca, które drwi sobie z astronomów

W dniu 8 czerwca 1937 r. — jak nam zapowiadają astronomowie — będzie miało miejsce całkowite zaćmienie słońca. Najciekawsze jest to, że zaćmienie będzie trwało 7 m. 4 sek. (o tym nie słyszano już od tysiąca lat) podczas, gdy według obliczeń astronomicznych maksimum czasu dopuszczalne przy zaćmieniu jest 7 m. 30 sek. Byłaby to więc jeszcze rzadsza okazja, niż roku ubiegłego. Cóż, kiedy niestety, zaćmienie będzie tylko widoczne na wodach Pacyfiku. Rozpocznie się od 170° długości wschodniej i od 12° szerokości południowej, gdzie wschód słońca będzie w zaćmieniu — a skończy się na 71° długości zachodniej i na 12° szerokości południowej, gdzie słońce będzie zachodziło w zaćmieniu. Maksimum natężenia zaćmienia do zaobserwowania znajdzie się zatem na 130° długości zachodniej i 10° szerokości północnej.

Jeżeli zaobserwujemy tę strefę na mapie Pacyfiku — nie znajdziemy tam nic prócz pustkowia wodnego. To znaczy, że trzeba z góry się z tym pogodzić, że rezultat badań astronomicznych będzie bardzo opłakany — trzeba się bowiem będzie zadowolić notatkami poczynionymi przez oficerów rzadkich statków, kursujących w tych stronach. Takie piękne zaćmienie stracone dla nauki!

Tragedia aktorki.

„Graj dzisiaj wieczorem, sztuka nie może być odwołana", powiedział umierający mąż do Mary Tempest.

W londyńskim Queens Theatre grana jest od kilku tygodni doskonała sztuka „Odwrót szału", w której prawdziwe triumfy święci znakomita artystka angielska Mary Tempest, porównywana co do wielkości swojej sztuki aktorskiej - z głośną Rejane. W sztuce tej mówi w pewnym miejscu aktor do Mary Tempest o umierającym jej mężu: „Śmierć nie zaprzątała nigdy jego myśli aż do chwili, gdy go zaskoczyła". Na to Mary Tempest odpowiada: „Nikt nie myśli nigdy o tym". Onegdaj słowa te powtarzała Mary Tempest jak codziennie i nikt na widowni nie zauważył ukrywanego przez nią głębokiego cierpienia, a nawet łkań.

Bo w kilka godzin po przedstawieniu Mary Tempest obecna była przy śmierci swego męża, głośnego aktora angielskiego Grahama Brown. Jeszcze przed kilku tygodniami ten sam dialog w sztuce prowadziła Mary Tempest z swoim mężem. Ale Brown wiedział o śmierci, która „zaprzątała jego myśl". Przed śmiercią bowiem rzekł do żony: „Graj dzisiaj wieczorem. Sztuka nie może być odwołana". I Mary Tempest poszła do teatru z rozpaczą w sercu i dotrzymała przyrzeczenia, będąc wierna wielkiej tradycji teatralnej, która każe aktorowi zapomnieć o wszystkich cierpieniach osobistych, nawet o śmierci bliskich dla dobra teatru.

Najmłodszy dziadek

Na szpaltach prasy paryskiej ukazała się w tych dniach notatka o najmłodszym dziadku żyjącym w Paryżu, niejakim Karolu Drouet z przedmieścia Aubervilla.

Najmłodszy dziadek liczy 35 lat. W 17 wiośnie swego życia ożenił się. Syn jego obchodził niedawno temu chrzciny. Drouet w wywiadzie opublikowanym na łamach „Paris Soir" uznaje wczesne małżeństwo za szczęśliwe. Dzienniki paryskie zamieściły z tej okazji nie bez pewnej dumy zdjęcia Droueta wraz z rodziną. Przy tej okazji prasa przypomina, że najmłodszą babką paryską była 32-letnia sprzedawczyni warzyw, Małgorzata Flüry. Mając lat 15 wyszła zamąż i obecnie posiada już miłą roześmianą wnuczkę, córeczkę młodego studenta akademii malarskiej, Stefana Rista.

Platyna w Abisynii.

Włochy dążą obecnie po zwycięstwie w Abisynii do energicznego wykorzystania abisyńskich pokładów platyny, zalegających duże obszary w miejscowości Birbir. Pokłady te były już od dłuższego czasu eksploatowane przez towarzystwa zagraniczne w okresie, kiedy Etiopia była wolna. W swojej budowie pokłady abisyńskiej platyny podobne są do pokładów, znajdujących się na Uralu, gdyż platyna abisyńska m. in. występuje także w zielonawym minerale tzw. dunicie. Dotychczasowe wydobycie platyny abisyńskiej nie przekroczyło w roku 1930 około 248 kg, a nawet w latach kryzysu zmniejszyło się jeszcze tak dalece, że w roku 1934 wydobyto tylko 175 kg.

Obecnie, po całkowitym opanowaniu obszaru Abisynii przez wojska włoskie, państwo faszystowskie przystąpiło z wielką energią do eksploatacji bogactw abisyńskich, m. in. i do eksploatacji pokładów platyny w Birbir. Danych jednak, dotyczących okresu wzmożonej eksploatacji włoskiej, dotychczas nie ma. Prawdopodobnie jednak wydobycie platyny wzrośnie kilkakrotnie w porównaniu z rokiem 1934.

—::—

TERAZ WIEMY.

Włoski uczony dr Giovanni Mauri wynalazł proces wydobywania z pomidorów substancji, zbliżonej do kauczuku i posiadającej jego własności.

Teraz już rozumiemy, dlaczego skumbrie w sosie pomidorowym **odbijają się.**

W RAJU BOLSZEWICKIM.

Pod Moskwą spotykają się dwie wieśniaczki:

— Skąd masz te grzyby?
— Zebrałam w lesie.
— A duży tam ogonek?

Polska wobec kanonizacji bł. Andrzeja Boboli.

Dnia 19 bm. po ogólnym posiedzeniu św. Kongregacji św. Obrzędów, raczył Ojciec św. definitywnie orzec, iż bł. Andrzej Bobola będzie policzony w poczet Świętych katolickiego kościoła. Ta radosna wieść, która przez radio i dzienniki obiegła już całą Polskę, nakłada na nasz naród poważne obowiązki. Przede wszystkim musimy o to się postarać, żeby w dzień uroczystej kanonizacji, której termin niebawem ogłoszony zostanie, jak największa liczba Polaków mogła wziąć udział we wspaniałych obchodach, jakich dnia tego będzie widownią bazylika św. Piotra w Rzymie. **Nasz Męczennik musi mieć przy sobie jakby orszak swych rodaków, który dałby dowód przed całym światem, że umiemy czcić i kochać naszych bohaterów.** Bliższe szczegóły dotyczące popularnych pielgrzymek do Rzymu będą ogłoszone w dziennikach, gdy termin kanonizacji zostanie już ustalony.

Po wtóre, choć zbieramy już od pewnego czasu fundusze, potrzebne do tego, by obchód kanonizacyjny wypadł jak najświetniej, brakuje jeszcze dziś sum dość znacznych bo przystrojenie, oświetlenie itp. olbrzymiej świątyni św. Piotra oraz inne związane z kanonizacją wydatki, pociągają za sobą duże koszta. Prosimy więc tych wszystkich, którym chwała naszego Świętego i cześć Polski leżą na sercu, by zechcieli choćby najmniejszym ale rychłym datkiem dopomóc do wielkiego dzieła, które i ojczyznę naszą w centrum chrześcijaństwa nowym blaskiem okryje. Ofiary należy kierować na ręce promotora kanonizacji na Polskę, którym jest o. Jan Rostworowski T. J., superior domu jezuitów w Warszawie, Świętojańska 12. (PKO 414.014).

Prosimy wszystkie dzienniki katolickie o powtórzenie niniejszego wezwania, a **wszystkie związki i stowarzyszenia pobożne oraz duchowieństwo i gorliwe jednostki z kół wiernych o poparcie tej sprawy w najszerszych kołach. 170 lat nie mieliśmy kanonizacji Polaka, niechże ten pierwszy wielki obchód religijny w zmartwychwstałej Polsce tak wypadnie, by był godnym i naszego wielkiego Męczennika, i naszego narodu, i tysiącznych łask, które przez ręce bł. Andrzeja na nas spłynęły.**

„Szelbiąg" — przedmiot ułatwiający oświadczyny.

Na całych Kaszubach ogólnie znany jest przedmiot domowego użytku, tzw. **„szelbiąg" a raczej „szelbing", zdobny w kolorowe malowidła, stanowiący jakoby dzisiejszy kredens.** Ciekawy ten mebel stanowiący ozdobę chaty kaszubskiej ma swoje tradycje **i ogólnie jest lubiany.** Dzisiaj wychodzi on powoli z użytku. Przed laty **wyprawa ślubna bez szelbiąga była nie do pomyślenia..**

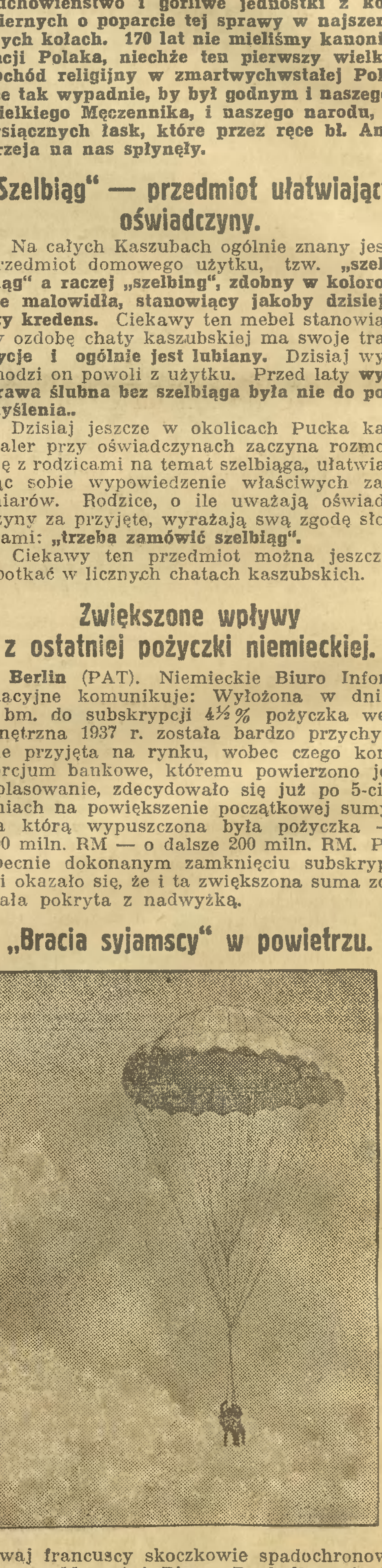
Dzisiaj jeszcze w okolicach Pucka kawaler przy oświadczynach zaczyna rozmowę z rodzicami na temat szelbiąga, ułatwiając sobie wypowiedzenie właściwych zamiarów. Rodzice, o ile uważają oświadczyny za przyjęte, wyrażają swą zgodę słowami: **„trzeba zamówić szelbiąg".**

Ciekawy ten przedmiot można jeszcze spotkać w licznych chatach kaszubskich.

Zwiększone wpływy z ostatniej pożyczki niemieckiej.

Berlin (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: Wyłożona w dniu 5 bm. do subskrypcji 4½% pożyczka wewnętrzna 1937 r. została bardzo przychylnie przyjęta na rynku, wobec czego konsorcjum bankowe, któremu powierzono jej uplasowanie, zdecydowało się już po 5-ciu dniach na powiększenie początkowej sumy, na którą wypuszczona była pożyczka — 400 miln. RM — o dalsze 200 miln. RM. Po obecnie dokonanym zamknięciu subskrypcji okazało się, że i ta zwiększona suma została pokryta z nadwyżką.

„Bracia syjamscy" w powietrzu.



Dwaj francuscy skoczkowie spadochronowi Jaques Manget i Pierre Raphall popisują się skokiem we dwóch na jednym spadochronie.

Dla Naszych Pań

Drożyzna.

My, gospodynie — ostrzegamy!

W tym świątecznym okresie jesteśmy zapracowane ponad wszelką miarę. **Nasze zadania, jako gospodyń domu, wobec zbliżających się świąt Wielkanocy są ogromne.** A wraz z przygotowaniem się do tego uroczystego dnia w roku, zbiegają się też wiosenne porządki. Więc też po prostu „toniemy“ w ciężkiej pracy.

Ale gdyby jakiś minister, mąż stanu, czy polityk spytał się każdą z nas, żeby mu tak szczerze i bez namysłu odpowiedziała na kilka pytań, uczyniłybyśmy to w pełni szczerości i będąc najbliżej prawdy.

Gdyby się tak nas zapytano...

— Jaka jest sytuacja w kraju?

— Bez namysłu odpowiedziałybyśmy: niedobra.

— A to dlaczego?

Odpowiadamy jednym słowem: **fala drożyzny idzie przez kraj.** My ją najdotkliwiej odczuwamy, co dzień, każdej godziny niemal i dlatego też mamy takie nieomylne wyczucie sytuacji.

My, gospodynie domu, nie jedno już przeszłyśmy i wiemy dobrze, że drożyzna nic dobrego nie wróży tym, co żyją z pracy rąk. **Wywraca ona nie tylko budżety domowe i w niwecz obraca wszelkie zamierzenia nie tylko w budżecie domowym...**

Gdy przed rokiem święciłyśmy dzień Wielkanocy, z dużym pesymizmem oceniano naszą polityczną sytuację w kraju. Były ku temu słuszne powody. Dziś ona jest aż nadto jasna, aż nadto wyrazista, aż nadto przejrzysta i bez niedomówień. I gdy budżet państwa został przez parlament uchwalony, gdy otrzymaliśmy większą pożyczkę zagraniczną i gdy możemy przystąpić do inwestycyj, **jedno słowo drożyzna zaczyna spędzać sen z powiek, przede wszystkim najszerszym warstwom pracującym.**

Dziwnie się tak składa, że ostatnie wystąpienia ministra skarbu p. Kwiatkowskiego Eugeniusza przypominają nam innego, również bardzo uzdolnionego ministra, p. Wład. Grabskiego. Minister Kwiatkowski ma wielkie zaufanie w Zamku, cieszy się dużą sympatią w społeczeństwie, budzi też duże zaufanie i bezsprzecznie umie zdobywać sobie wyznawców swoją wymową, kunsztem oratorskim.

Ale właśnie ta okoliczność przypomina nam najbardziej Władysława Grabskiego, równie bardzo uzdolnionego ministra. Ten sam patos w przemówieniach, te same niemal piękne słowa, ta sama nuta wielkiego patriotyzmu i hasła najbardziej państwowo-ojczyźniane.

Przyznać musimy, że w innych okolicznościach nie doszukiwałybyśmy się tych podobieństw. Przecież my, kobiety, przeważnie lubimy gładkie i piękne mowy. Może niejedna z Szan. Czytelniczek naszych mogłaby sądzić, że te nasze wywody są naciągane. I to wszystko mogłoby mieć swoją rację, gdyby nie narastająca w kraju fala drożyzny.

Zasięg jej działania najczęściej wychodzi daleko poza takie czy inne podrożenie chleba, mięsa, cukru lub wyrobów przemysłowych. Ciężkie chmury, które nagromadziły się na odcinku cen artykułów pierwszej potrzeby mogą być także zwiastunami niszczycielskiej burzy...

Nie chcemy uprawiać defetyzmu. Oby się okazało, że nasze nerwy po tylu przejściach minionych są przeczulone. My pierwsze prosić będziemy Boga, aby od nas odwrócił to zło. Ale **pisać o tym, co nam na sercu leży musimy i ostrzegać, bo to jest nasz obywatelski obowiązek.**

To, o czym już od kilku miesięcy mówią między sobą gospodynie domu, a rzadziej zwierzają się mężom, aby im nie odbierac w pracy równowagi ducha i spokoju — przedostało się właśnie z wielką siłą do prasy stołecznej i to w wielkim tygodniu.

Organ prorządowy „Gazeta Polska“ oburza się i woła, że zwyżka cen obciąży nas wszystkich. Zwyżka cen zahamuje rozbudowę Polski. **Zwyżka cen — to nowy podatek.**

Dalej piorunuje powyższe pismo, że kartele, to wróg Polski. „Od wielu już lat ściągaliście już ten podatek (mowa o kartelowcach). Płaciliśmy go dotychczas i oto dowiadujemy się, że mimo tych ofiar z naszej strony kluczowe przemysły uległy daleko idącemu zniszczeniu. Na co poszły te pieniądze? Kto zda z nich rachunek“.

Nas ta wojna o ceny w obozie rządowym mało obchodzi. Wiemy, że trwa ona nie od dziś i nikomu jeszcze z pośród przemysłowców krzywda się nie stała z tego powodu. Tak było od r. 1926. Ale teraz sytuacja jest inna. **Nam chodzi o to, żeby drożyzna nie pociągnęła za sobą daleko idących następstw.** Bo chmury na odcinku cen artykułów pierwszej potrzeby mogą też poprzedzać ciężką burzę, której już drugi raz nie chciałybyśmy przeżywać. Dlatego też my, gospodynie domu, zawczasu ostrzegamy.

Z. Zaw.

Koło udręki w nowoczesnych budowlach

(j.) Sprawa ulepszenia mieszkań i zastosowania większych udogodnień w dziedzinie gospodarstwa domowego jest ciągle otwartą i panie domu stale czekają na lepsze jutro. Domy budowane według najnowszych planów wyrastają jak grzyby po deszczu, budząc tęsknotę w gospodyniach do bardziej nowoczesnych i praktycznych mieszkań. Kobiety w Warszawie, Bydgoszczy i innych większych miastach, oglądając wykończone gmachy, **marzą o tym komforcie, na który w naszym pojęciu składają się obszerne i proporcjonalne pokoje, łazienka, wygodna kuchnia i śpiżarnia.**

Z tych złudzeń odziera nas p. Wasilewska w swoim artykule w „Pani domu“ pt. „Dowcipy współczesnej architektury“, w którym całkiem jasno wykazuje **błędy, popełniane w obecnym budownictwie, podrywające coraz bardziej zaufanie do nowych budowli.**

Pragniemy, aby potoki słońca i światła zalewały nam mieszkanie; gdy tymczasem — według spostrzeżeń autorki „każda gospodyni, która się do współczesnych domów sprowadziła, przekonała się na własnej skórze, ile „uroku“ posiadają **szerokie okna, przez które większy deszcz zalewa podłogi, już nie wąską strugą, ale wspaniałą rzeką.** Jeśli chodzi o drzwi, to domykają się tylko przez kilka pierwszych miesięcy, póki mokre drzewo nie wyschnie i nie skurczy się tak, że szparami przechodzi światło z pokoju do pokoju, lub „ciągnie“ z klatki schodowej“.

Ale to dopiero początek tego koła udręki gospodyń w tych „ultranowoczesnych“ domach. **„Cienkość ścian i skrzypiące podłogi“** przyczyniają się do rozstroju nerwów, gdyż słychać doskonale nie tylko obracanie się w łóżkach sąsiadów, ale nawet wzdychanie i szepty“. Jak wiemy, każdy „stary“ budynek posiada przeważnie po 2 klatki schodowe. Obecnie buduje sie bardziej oszczędnie. „Istnieją jedne **tylko wewnętrzne schody,** tak wąskie, strome i kręte, że wstawienie fortepianu czy dużej szafy staje się możliwie chyba tylko po porąbaniu mebla!“

W budynkach budowanych od 1900—12 roku prawie każde mieszkanie posiada dużą kuchnię z małym strychem lub śpiżarnią. Nosząc się z zamiarem przeprowadzenia do nowego domu, mamy na myśli śliczną kuchnię o nowoczesnym zlewie, dobrze umieszczonych oknach i innych udogodnieniach. Ale i tu właśnie technika budowlana wykazała swoją zupełną niezdolność i brak pojęcia o tym, co jest w mieszkaniu najważniejsze. **Kuchnia, w której gospodyni spędza największą część dnia, miast odpowiadać wszystkim wymogom — stała się dzięki panom architektom klatką i utrapieniem gospodyń.**

W nowych gmachach warszawskich tak wygląda kuchnia: powierzchnia około 6 m^2. W tym szafka na garnki i piec kuchenny łącznie z piecykiem do pieczenia, wystającym na pół metra, dwoje drzwi i maleńkie okno na poziomie czoła wysokiej osoby; szafka nie w murze, a drewniana, zbita z desek, wystająca na kuchnię. I na tej to przestrzeni musi się zmieścić stół do pracy, choćby najmniejszy kredensik, jakaś paka na węgiel i drzewo. **Kuchnia, w której może się znajdować tylko albo służąca, albo pani domu, na obie bowiem miejsca nie ma.** Wskutek braku światła zmęczenie i senność ogarniają osobę skazaną na pracę w tej kuchni. Okno od północy nawet w kuchni jest potrzebne; najwidoczniej dla zadokumentowania swej pogardy dla kuchni jako kopciuszka-ubikacji w lokalu architekt umieścił to okno tak wysoko, że tylko brak w nich kratek nie przyczynia się do ostatecznego wrażenia, iż jest to cela więzienna.

Tak samo po macoszemu, wykazując elementarny brak umiejętności budownictwa, potraktowano łazienki, w których się swobodnie umyć nie można, nie mówiąc już o wentylacji, śpiżarce i pokojach dla służby. Te ostatnie są wielkości dużej klatki, do której prócz łóżka nic wstawić nie można.

Reasumując te wszystkie braki trudno wprost zrozumieć, że **takimi budynkami zabudowują się miasta polskie w XX wieku!** Tandetna robota, która zalała cały nasz kraj, robi się tym groźniejsza, że wtłacza się ludzi w coraz gorsze mieszkania, za które coraz bezczelniej jednak żąda się wysokie dzierżawy. Dziwne tylko, że kobiety, które właśnie w tej sprawie miałyby najwięcej do powiedzenia, nie zgłosiły odpowiednio umotywowanych protestów. **Przecież w tych niehigienicznych i źle zbudowanych domach muszą one mieszkać i spędzać długie godziny, a nie ci panowie, którzy takie plany i projekty wymyślili.** Możeby tak związki pań domu coś zrobiły w tej sprawie, aby tego rodzaju szkodliwe budownictwo nareszcie się skończyło.

——o——

Szczelna szafa.



Nowoczesna i praktyczna szafa do garderoby wywołała na tegorocznej wystawie londyńskiej duże zainteresowanie.

Szafę zamyka się za pomocą zamka błyskawicznego, który chroni garderobę od kurzu i moli, z powodu szczelnego przylegania wszystkich ścian do siebie.

Patelnia do sadzonych jajek.



(j.) Chcąc gotować dobrze i tak, aby przyrządzone potrawy wyglądały apetycznie, musimy koniecznie posiadać odpowiednie naczynia. Na zdjęciu widzimy oryginalną patelnię z przykryciem, która cieszy się wśród kobiet coraz większym zbytem. Dolną część patelni napełniamy gotującą wodą, tak, aby jajka w odpowiedniej ilości wody mogły się dobrze smażyć, naturalnie bez zbrunacenia się. W ten sposób unikną panie raptownych spieczeń i jajko będzie ładnie wyglądać i na pewno dobrze smakować.

Pisma kobiece.

— **„Świat Kobiecy — Rekord“** Nr. 4 na kwiecień br. jest jak zwykle pięknie ilustrowany, zawiera szereg najnowszych modeli sukien, palt i kostiumów. Oprócz tego interesująca nowela, dział filmowy i kosmetyczny zainteresują zapewne każdą panią. Pismo wychodzi w Warszawie przy ul. Bielańskiej 5.

— **„Przegląd Kobiecy“** Nr. 4 jest tak samo redagowany całkowicie w języku polskim i oprócz licznych notatek i ilustracyj jedno i dwukolorowych zawiera jeszcze tablicę kroju. Kronika i aktualności życia kobiecego uzupełniają numer. W Bydgoszczy można „Przegląd“ nabyć u Gieryna przy Pl. Teatralnym.

Z teki kryminologa.

Szajki włamywaczy Berlina spuścizną po żydach.

Wielkie miasta, zwłaszcza stolice państw, są doskonałym schroniskiem dla różnych kryminalistów, a szczególnie dla „speców“ w swoim „fachu“. Z takich central wyjeżdżają od czasu do czasu specjaliści na „gościnne występy“ do miast prowincjonalnych, by ograbiać doszczętnie jakiś skład jubilerski, bank lub większe przedsiębiorstwo. Z łupem wracają do swej siedziby a doskonale zorganizowane szajki pozbywają się skradzionych przedmiotów, u licznych chciwych zysków, paserów, bardzo szybko.

Dla naszych ziem zachodnich (Wielkopolski, Pomorza i Śląska) był przed wojną taką centralą Berlin, skąd nas częściej specjaliści włamywacze gościnnymi występami „uszczęśliwiali“. Nader ciekawym i mało znanym jest fakt, że źródła czyli początku organizowania się złodziei w szajki w Berlinie nie należy szukać na gruncie berlińskim, lecz — o dziwo — **w ludności żydowskiej,** zamieszkałej w byłej prowincji poznańskiej. Na początku 19 stulecia (1803—13) istniała tam ściśle z sobą związana i na całą prowincję rozpowszechniona szajka złodziei, żydów, która tylko z kradzieży żyła.

Członkowie tej szajki tworzyli jedną wielką rodzinę, żenili się tylko między sobą, dzieci swe od młodości do kradzieży zaprawiali i we wszystkie arkana złodziejskie wtajemniczali. W ten sposób swój „szczytny“ zawód, spryt, swe tradycje i zwyczaje przekazywali z pokolenia na pokolenie. Do swego koła nikogo z obcych nie wpuszczali, odgrodzili się całkowicie i utworzyli dla siebie zupełnie zamknięty świat.

Wobec coraz większego rozwoju szajki i wynikającej z tego konieczności rozszerzenia złodziejskiej działalności, prowincjonalne miasteczka w Poznańskim nie mogły oczywiście do eksploatacji wystarczyć. Byli oni przeto zmuszeni rozszerzyć nowe pole działania do większych miast, mianowicie do Wrocławia i Berlina. Nie dość tego, urządzali oni często wycieczki w głąb kraju, nawet aż do Frankfurtu n. Menem. Do wykonania z niesłychaną przebiegłością przygotowanych włamań, zbierała się zwykle grupa złożona z kilku lub kilkunastu członków szajki. Na własnych wozach — widocznie interes dobrze prosperował — udawali się na miejsce czynu, gdzie już przedtem wysłani szpiedzy sposobność do kradzieży upatrzyli. Wozy, konie zostawiano przed miastem, dokonywano jednego lub kilka włamań i rychło rano była cała banda ze skradzionym łupem już kilka mil od miejsca kradzieży oddalona.

Najwyższy rozkwit osiągnęły owe podróżujące szajki w latach 1820—1830. Dla ilustracji, do jakiego znaczenia i jakiego rozrostu tak co do ilości członków jak i popełnionych przestępstw owe szajki doszły, niech posłuży fakt, że w roku 1840 toczył się **w Berlinie monstre proces przeciwko Mosesowi Lewinowi Löwenthalowi i tow., w który zawikłanych było 520 oskarżonych, prawie wyłącznie żydów, w którym oskarżano ich o popełnienie 800 zbrodni, szczególnie ciężkich włamań.** Przebiegłość i zuchwałość tych bandytów, których specjalnością było ograbianie publicznych kas i banków, wprawiały cały świat w bezgraniczne zdumienie.

Ogólna suma zrabowanych pieniędzy wynosiła 210.000 talarów (1 talar = 3 marki niemieckie). Akta składały się z 2050 tomów. Rozprawa zakończyła się wyrokiem zasądzającym oskarżonych na łączną karę 1264 lat domu karnego i 1380 razów cielesnych.

Łotrzykowie żydowscy zmiarkowali szybko, że dla skuteczniejszej działalności, przede wszystkim zaś dla pozbycia się zrabowanych przedmiotów i ukrywania poszukiwanych przestępców, korzystniej będzie, jeżeli w swych głównych miejscach operacyjnych zdołają choć kilku członków ulokować. Wobec tego rozpoczęli ostrożnie i powoli osiedlać się w większych miastach, a ponieważ w ówczesnych czasach

(Ciąg dalszy na stronie 10).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziaki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka „Pod Lwem".

Repertuar kin: Słońce: „Młody hrabia". Stylowe: „Potępieniec". Świt: „Sztuka życia". Mątwy: „Dawid Copperfield".

Zakładanie nowych rur wodociągowych. W tych dniach rozpoczęto kłaść na ulicach Studziennej, Wodnej, Rynku i na ul. Św. Ducha szersze rury wodociągowe. Dla zwiększenia ciśnienia wody odłączono połączenie z siecią rur od ul. Królowej Jadwigi, a przyłączono do sieci, biegnącej od ul. Wodnej. Prace te rozpoczęto obecnie, aby wyczerpać fundusz inwestycyjny na te prace przeznaczony przed nowym rokiem budżetowym, rozpoczynającym się od 1 kwietnia br. Przy pracach tych zatrudniono szereg bezrobotnych.

Pierwsza burza wiosenna w Inowrocławiu. We wtorek wieczorem przeszła nad Inowrocławiem pierwsza wiosenna burza. Niebo rozświetliło się błyskawicami, którym wtórowały uderzenia gromów. Za chwilę lunął ulewny deszcz, który zmył resztki brudów zimowych na ulicach miasta. Powietrze znacznie ociepliło się po burzy. Ta pierwsza burza marcowa, co się rzadko w naszym klimacie zdarza, jest zdaje się zapowiedzią wiosennych dni tak długo i niecierpliwie oczekiwanych.

Koła wozu zmiażdżyły stróżowi obojczyk i żebra. Do szpitala powiatowego w Inowrocławiu przywieziony został ciężko ranny 51-letni stróż gminny Jan Bednarski z Paprosa, który wiózł drzewo z lasu i spadł pod koła wozu. Nieszczęśliwy doznał zmiażdżeniu 4 żeber i obojczyka. Stan jego zdrowia jest poważny.

Złotym krzyżem zasługi odznaczony został lekarz p. dr Kazimierz Woyciechowski, ppłk w stanie spoczynku, praktykujący w Inowrocławiu.

TRZEMESZNO. (mk) Z nieustalonej przyczyny powstał pożar w tartaku p. Litkowskiego w Niewolnic pod Trzemesznem. Spłonął budynek przeznaczony do przechowywania opału, narzędzi itp. Strata wynosi 2.500 zł.

— W Goryszewie roln. Szulgitowi Andrzejowi zapomocą rozerwania sufitu skradziono ze śpichrza 5 worków jęczmienia. W wyniku dochodzeń ujęto sprawców w osobach Śmiłowskiego Stan. z Goryszewa i Jaszcza Henryka z Kwieciszewa.

— W związku z dokonaną kradzieżą u p. Owczarka aresztowano podejrzanych o dokonanie kradzieży Dembińskiego Stan. i Koczorowskiego Edm. z Trzemeszna. — Za dokonanie kradzieży u Anieli Kwiatkowskiej w Kozłowie pod Trzemesznem osadzono w areszcie niejakiego Czajkowskiego Antoniego z Trzemeszna.

— Kierownik agencji poczt. w Gościeszynie pod Trzemesznem p. Lempke przeniesiony został na wyższe stanowisko, a jego miejsce objął p. Chojnacki z Wojciechowa.

WYRZYSK. (l) Notujemy kilka przykładów energicznej i skutecznej pracy policji powiatu wyrzyskiego. Dnia 2 bm. w Karnowie pow. Wyrzysk skradziono 50 kg. żyta z zamkniętego strychu na szkodę rolnika Wincentego Murka. Energiczne dochodzenie policji już po kilku dniach ujawniło sprawcę, którego ujęto, a łup zwrócono poszkodowanemu. — W pierwszych dniach marca br. Wanda Borowska z Białośliwia spostrzegła, że ktoś ją systematycznie okrada. Stwierdziła, że skradziono 18 łyżeczek srebrnych, 7 łyżek stołowych srebrnych, 6 noży, 12 nożyków do owocu, masę bielizny stołowej i pościelowej, ogólnej wartości 500 zł. Do policji poszkodowana zgłosiła kradzież 13 bm., a już w dniu 15 bm. policja złodziei przychwyciła, a odebrany łup zwróciła właścicielce. — Kilka dni temu Kazimierz Lutomski z Nakła zauważył, że z zamkniętego bufetu skradziono mu zegarek męski, wartości 50 zł. Doniósł o tym policji, która już po kilku dniach złodzieja przychwyciła i łup odebrała.

W WYSOKIEJ, pow. wyrzyski sensacją dnia stało się odebranie przepustki granicznej pastorowi Diestelkampfowi, który nadużywając zaufania władz udzielających przepustki, przemycił ubranie chłopięce, zakupione w Krojance (Niemcy). Przemycony towar ukrył w fartuchu, służącym do okrycia nóg w powózce. Należy z ubolewaniem stwierdzić, że fakt ten stoi w rażącej sprzeczności z etyką, głoszoną przez pana pastora.

WĄGROWIEC. Walne zebranie Obwodu Pow. LOPP. zagaił przewodniczący p. starosta Zenkteler, który na wstępie powitał insp. woj. p. Kicińskiego oraz delegatów i gości. Do prezydium walnego zebrania poproszono na przewodniczącego p. d-rową Kulińską, do protokółu p. Tobolskiego, na ławnika p. dyr. P. G. Dubasa. Po sprawozdaniach zarządu i obszernej dyskusji, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. W dalszym ciągu wręczył p. starosta długoletniemu skarbnikowi p. Skąpskiemu odznaczenie honorowe III stopnia, następnie insp. woj. p. Kiciński wygłosił treściwy referat. Nowy zarząd przedstawia się następująco pp.: starosta Zenkteler prezes, ks. prob. Wróblewski I wiceprezes, wicestarosta Dankowski II wiceprezes, burmistrz Wachowiak sekretarz, podref. Skąpski skarbnik, ławnicy pp.: mec. Rybiańska, Ziemnicki i Szyszka, referent prasowy p. Cegielski, instr. pow. p. Adamczyk.

GĄSAWA. (jt) Dnia 18 bm. zakradli się do zagrody p. Jana Meżydła w Godowach nieznani sprawcy, skąd skradli 20 kur.

— Z dn. 15 bm. przyjęty został na stanowisko referenta meldunkowego p. Mrówczyński, były urzędnik skasowanego wójtostwa.

— W ub. tygodniu przybył do kier. filii wymiany zbożowej f-my Młyn Parowy Żnin p. Wł. Wróblewskiego niej. Misztat z Osin z propozycją sprzedania roweru za cenę 50 zł. P. Wróblewski zgodził się na kupno roweru, płacąc tylko 45 zł, za które Misztat się nie zgodził i odszedł. Powrócił on ponownie z kolegami i wyraził zgodę sprzedaży roweru za ową cenę, twierdząc, że pieniądze są mu bardzo potrzebne do spraw sądowych, legitymując się jakimiś papierami. P. Wróblewski, nie przeczuwając oszustwa, kupił rower w cenie 45 zł. Sprawa wyszła na jaw i właścicielem roweru okazał się p. Strzelczyk z Osin k. Gąsawy. W toku dochodzeń okazało się, że Misztat wraz z ręczycielami Werdą i Chelińskiem dopuścili się oszustwa. Rower p. Strzelczyk odebrał, a pieniądze natomiast p. Wróblewski nie otrzymał. Sprawców oddano w ręce prokuratora.

— Pozostająca bez opieki rodzicielskiej 3-letnia Stefania Borkowska wpadła do dołu z wodą deszczową i utonęła.

OSTRÓW WLKP. Sąd okręgowy skazał za kolportowanie bibuły komunistycznej, w której nawoływano do zmiany ustroju państwa polskiego E. Jonasa z Ostrowa na 8 miesięcy; a St. Kluczberga i St. Mikosiaka z pow. kępińskiego po 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Oskarżeni założyli apelację. — Ten sam sąd rozpatrywał sprawę dwóch sołtysów gm. Parczew, oskarżonych o defraudację pieniędzy publicznych; w wyniku rozprawy b. sołtys Drymek skazany został na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata pod warunkiem wyrównania Wydz. Powiatowemu kwoty 1.592 zł; drugi zaś — Domański, został uniewinniony.

— W tych dniach policja ostrowska ujęła rzadkiego oszusta, który od szeregu miesięcy grasował bezkarnie na terenie Pomorza, Poznańskiego i Śląska i, przebrany w mundur leśnika, odwiedzał różnych adwokatów, lekarzy, księży i pastorów, proponując im dostawę drzewa, pobierając oczywiście odpowiednie zaliczki. „Transakcyj" takich przeprowadził kilkadziesiąt, wreszcie w Ostrowie powinęła mu się noga. W czasie śledztwa podał najpierw, że nazywa się Ryszard Tyszkiewicz, nazwisko to zmienił następnie kilkanaście razy, ostatecznie okazało się, iż jest to Bernard Karol Rhode z Bydgoszczy. Oszusta osadzono w areszcie.

— Przed ostrowskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Krotoszynie, odpowiadał robotnik Jan Ratajczyk z Krotoszyna, oskarżony o bluźnierstwo przeciw Bogu i religii. W wyniku rozprawy, która odbywała się przy drzwiach zamkniętych, sąd skazał Ratajczyka n 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

— Długoletni członek zarządu Banku Kupieckiego w Ostrowie, p. Leon Frąszczak, objął stanowisko dyrektora Banku Ludowego w Ostrzeszowie.

Zjazd Stowarzyszenia Mistrzów Piekarskich Pomorza
odbył się w Grudziądzu.

Grudziądz. W sali p. Kellasa odbył się zjazd **Stowarzyszenia Mistrzów Piekarskich Pomorza.** Jak wiadomo, po zlikwidowaniu Związku Cechów Piekarskich Wojew. Pomorskiego, założono w myśl ustawy przemysłowej **„Stowarzyszenie Mistrzów Piekarskich na Województwo Pomorskie",** z siedzibą w Grudzidzu. Zjazd otworzył prezes stowarzyszenia **p. Józefowicz,** który też w obszernym i rzeczowym referacie omówił sprawy zawodowo-gospodarcze oraz sprawę kalkulacji cen za pieczywo.

Drugi mówca **p. Nogowski** omówił szeroko ciężkie położenie piekarstwa i m. in. apelował do władz podatkowych o wzięcie tego pod uwagę przy wymiarach podatkowych. Pan **Siuda,** starszy cechu piekarskiego z Torunia, przedstawił sprawę kalkulacji, jaką przedyskutowano w styczniu br. na zjeździe Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie. W dyskusji zabierali głos pp. **Rujner** Wąbrzeźno, **Latzki** Tuchola, **Siuda i Jurkiewicz** Toruń, **Morenc** Nowemiasto, **Szustakowski** Chełmża, **Kośnik** Kościerzyna, **Szczygielski** Tczew, **Gałkowski** Starogard, **Zajączkowski, Jabłoński i Nogowski** Grudziądz. Wszyscy mówcy wyrażali żale pod adresem władz skarbowych i apelowali m. in. do miarodajnych czynników o sprawiedliwe ustosunkowanie się do zawodu piekarskiego. Po kilkugodzinnych obradach, prezes p. Józefowicz solwował zebranie.

ŚWIECIE, n. W. (t) Komitet obyw. miejski pom. zim. bezr. w Świeciu zebrał dotąd z ofiar kwotę 7.063,38 zł, którą wydatkował na akcję zatrudniania bezrobotnych. Obecnie zwraca się komitet w odezwie do społeczeństwa miasta o dalsze ofiary, celem przetrzymania ostatniego okresu pomocy bezrobotnym.

— **W czwartek 25 bm. zostaną w Świeciu przeprowadzone próbne ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, alarmowania i gaszenia świateł. Stąd też zwracamy uwagę na rozplakatowane po mieście ogłoszenia.**

— W ostatnich dniach pojawiają się liczne kradzieże ziemniaków. Policja przytrzymała paru bezrobotnych, którzy skradłszy ziemniaki z kopców maj. Belno, na rowerze transportowali je do domu. — W Dzikach skradziono 10 ctr ziemniaków z kopca roln. Gałkowskiego. — Z lasów należących do maj. Sartowice skradziono ostatnio drzewa opałowego wartości ok. 200 zł.

— Dorocznym zwyczajem przygotowuje Konferencja św. Winc. a Paulo „święconkę" dla miejscowych biednych. Na święta więc otrzyma ok. 200 doprawdy biednych rodzin nieco żywności.

CHEŁMNO. (lm) W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Gołębiewskiego, walne zebranie cechu ślusarskiego, które zagaił p. starszy cechu Kośmider. Po ukonstytuowaniu się prezydium walnego zebrania, przystąpiono do sprawozdań ustępującego zarządu. Przewodniczący komisji rewizyjnej p. Kamrowski wniósł o udzielenie absolutorium. Według przepisów nowego statutu nastąpił wybór nowego zarządu, do którego weszli pp:. Kośmider starszy cechu, Szupryczyński podstarszy, Gawron Kaz., Chrzanowski, Zaporowicz F., Zander, Leitreiter i Dresler jako członkowie; a jako zastępcy pp.: Kalweit, Młodzianowski, Gawron Stef., Knoff, Ziehlke i Koronowski z Przysierska pow. świeckiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Kamrowski, Huth Hans i Frankowski. Budżet na rok bieżący preliminowano w sumie 448 zł.

— Za spokój duszy śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował w kościele farnym ks. prob. wojskowy Ringwelski w asyście. W kościele zauważyliśmy licznych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych z pp. starostą Białym, komendantem garnizonu, burm. Kleinem i sędzią grodzkim Ciernickim na czele oraz delegatów organizacyj zawodowych, społecznych, religijnych i PW. i WF. z pocztami sztandarowymi. Żałobne egzekwie przy symgolicznym katafalku odprawił ks. dziekan Żynda w asyście ks.ks. Wieczorkowskiego i Grajewskiego.

— Tego samego dnia odbyła się o godz. 11 na dziedzińcu koszarowym, podniosłą uroczystość pożegnania Baonu Obrony Narodowej, który sprawnością, dyscypliną, obowiązkowością w ciężkiej służbie, spotkał się ze strony przedstawicieli władz z uznaniem i pochwałą. Kom. garnizonu wręczył odznaki instruktorskie zasłużonym działaczom PW. pp.: ppor. Henrykowi Kamińskiemu, Konradowi Binkowi i drużynowemu Trykowskiemu. Defiladą zakończono tę podniosłą uroczystość.

KOWALEWO. (sm) Przy udziale delegata z Okręgu p. Milczarka, odbyło się walne zebranie Rodz. Kol. Po złożeniu przez ustępujący zarząd sprawozdań i udzieleniu pokwitowania, przystąpiono do wyboru nowych władz, które są pp.: prezes A. Pawłowski, wicepr. Kosiński J., sekr. Zieliński M., skarb. Popławski St. Przewodniczy sekcji p. Osiński. Członkowie zarz. pp.: dr Szymański, Komorowski, Fałkowski, Piszczek i Woźniak. W skład kom. rewizyjnej wchodzą pp.: Ciszewski R., Jabłoński Br. i Jaskulski Wł.

CZERSK. (al) Dnia 22 bm. odbyło się w salce parafialnej przy udziale ok. 300 członków zebranie Kat. Stow. Rob. Po zagajeniu i odczytaniu referatu, dłuższe przemówienie wygłosił ks. prał. Sprengel, omawiając projekt urządzenia dla tut. bezrobotnych na święta Wielkiejnocy święconki. Po dłuższej dyskusji zakończono zebranie.

— Dzięki staraniom ks. prałata Sprengla i burmistrza p. Prabuckiego mają się rozpocząć z dniem 1 kwietnia br. roboty doraźne przy budowie szos, przy której znajdą pracę miejsc. bezrobotni.

KOŚCIERZYNA. W lokalu p. Tkaczyka odbyło się roczne walne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych. Po przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego zebrania, nastąpiły sprawozdania zarządu. Kupiectwo dało przykład ofiarności na obronę narodową. Akcja zbiórkowa na powyższy cel przyniosła 2.870,30 zł. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pokwitowanie. Zarząd wybrano w składzie pp.: R. Łukowicz prezes, Br. Ziomka wiceprez., i przewodn. sekcji żelaźniaków, J. Tkaczyk sekr. i przewodn. sekcji restauratorów, E. Kapeluszny zastępca sekretarza, Kl. Schütz skarbnik, J. Zimny zastępca skarbnika, J. Banuch. Po wyborze omówiono poprawki do letniego rozkładu jazdy kolejowej, subwencję dla szkoły dokształcającej oraz sprawę założenia w Kościerzynie szkoły zawodowej dla rzemiosła. Po czym zebranie zamknięto.

CHOJNICE. (k) „Lutnia" chojnicka pod dyr. Fr. Gierszewskiego urzadziła w niedzielę Palmową koncert religijny. Całość wypadła b. udatnie, o czym świadczyły oklaski, którymi darzyła licznie zebrana publiczność, kochająca się w muzyce kościelnej, wykonawców.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska nr. 22, tel. 12-94, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na marzec oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8 do 18-tej.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437. Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin: Apollo — Toni z Wiednia. Gryf — Carewicz, z Martą Eggerth. Orzeł — Złoto.

Kolejarze grudziądzcy ku czci św. Józefa. Bractwo kolejarzy pod wezwaniem św. Józefa, urządziło z okazji święta swego Patrona, uroczystą akademię. W pięknie udekorowanej salce przy kościele NMP. zebrali się liczni członkowie wraz z rodzinami, udział wzięli również ks. prob. Gasiński oraz asystent kośc. Bractwa, ks. wik. Szynwalski. Akademię zagaił prezes p. Karaszewski, po czym dłuższy okolicznościowy wykład wygłosił ks. wik. Szynwalski. Do urozmaicenia akademii przyczyniły się bardzo ładne deklamacje, wygłoszone przez dzieci członków. Uroczystą akademię zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga".

Zuchwała kradzież mieszkaniowa. Do mieszkania p. Antoniny Łukowskiej (Rybacka 41) włamali się podczas nieobecności domowników złodzieje i skradli pościel oraz bieliznę, ogólnej wartości 500 zł.

Policja przytrzymała właścicielkę „Tivoli" Małgorzatę Engel, celem odbycia kary administracyjnej. Poza tym przytrzymano 4 osoby za kradzież i paserstwo i 3 osoby za pijaństwo i awantury.

Ciekawy odczyt o niebezpieczeństwie kominternu dla Polski. W ub. poniedziałek wygłosił w sali teatru miejskiego ks. prałat Kwiatkowski, dyr. Instytutu Naukowego Badania Komunizmu, niezwykle ciekawy i aktualny odczyt na temat „Niebezpieczeństwo kominternu dla Polski". Bardzo ciekawe i śmiało wypowiedziane wywody prelegenta wzbudziły ogromne zainteresowanie u licznie zebranych słuchaczy.

Nabrał swoich dostawców i — ulotnił się. Zamieszkały przy ul. Chełmińskiej 65 kupiec Władysław Białanowicz zwinął onegdajszej nocy swój interes i ulotnił się w niewiadomym kierunku. Na Białanowicza wpłynęły dotąd dwa doniesienia do komisariatu i to od Antoniego Szałeckiego kupca (Kościuszki 17), którego B. pokrzywdził na kwotę 56 zł za dostarczony towar oraz od kierownika piekarni Edmunda Spychały (Forteczna 7) na kwotę 296 zł za dostarczone pieczywo. Niewątpliwie znajdzie się jeszcze więcej osób pokrzywdzonych przez Białanowicza.

Baroni węglowi chcieliby się obłowić kosztem społeczeństwa,

a zasłaniają się interesem państwa.

Warszawa, 25. 3. (tel. wł.). Prorządowa „Gazeta Polska“ zamieściła artykuł przeciw kartelom i zwyżce cen. (Podajemy artykuł ten w streszczeniu na innym miejscu. — Red.). Na artykuł ten odpowiada Unia Polsk. Przem. Górniczo-Hutniczego.

Wręcz rewelacyjnie brzmi wyrażone przez Unię przypuszczenie, jakoby „Gazeta Polska“, propagując politykę niskich cen, **zmierzała celowo do zrujnowania prywatnych przedsiębiorstw górniczo-hutniczych i do uczynienia ich w ten sposób dojrzałymi do upaństwowienia“.**

Zarzut ten, postawiony przez organizację przemysłowców, niewątpliwie spotka się z odpowiedzią ze strony redakcji zainteresowanego pisma.

Za jedyne wyjście z obecnej sytuacji Unia uważa... **podwyżkę cen węgla w kraju,** celem przywrócenia przemysłowi rentowności i umożliwienia mu podjęcia robót inwestycyjnyych, których dotychczas nie przeprowadzał (bo chowano zyski do kieszeni. — Red.). Unia jest przekonana, że wystąpienie „Gazety Polskiej“ zohydza w opinii polskiej przemysł węglowy i „wyrządza ciężką krzywdę państwu, szkodząc programowi wzmocnienia jego konsolidacji wewnętrznej (jak wiadomo, Lewiatan zgłosił akces do O. Z. N. — Red.), jego siły gospodarczej i pogotowia obronnego“. (r).

„Tydzień Pomorza“

ma zaznajomić społeczeństwo z potrzebami nadmorskiej prowincji.

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł.). Jak wiadomo, w całym kraju organizowany jest **„Tydzień Pomorza“.** Zadaniem tegorocznego „Tygodnia“, zorganizowanego staraniem Polskiego Zw. Zachodniego, jest **pogłębienie w całym społeczeństwie gruntownej znajomości Pomorza i wszystkich jego spraw.**

Zamierzenie to napotka niewątpliwie na **żywy i serdeczny odzew** w całym społeczeństwie. Jak pięknie pisze agencja ZAP, „Pomorze ma szczególny przywilej budzenia w sercach narodu samym dźwiękiem swego imienia **głębokich uczuć.** Stosunkowi uczuciowemu całego społeczeństwa do Pomorza nie odpowiada jednak dziś jeszcze należyty **stopień znajomości ani samej dzielnicy, ani jej potrzeb i zagadnień realnych“.**

Że tak jest, dość przypomnieć sobie fakt, że senat Rzplitej nie miał czasu na ostateczne uchwalenie rządowego projektu ustawy, dotyczącego **wielkiego Pomorza.** Nie było już na to... czasu. Tymczasem sprawa zmiany granic województw zachodnich była szeroko omawiana na plenum sejmu i nie budziła u nikogo **żadnych zastrzeżeń.** Można było przeprowadzić uchwałę w ciągu kilkunastu minut. Tego jednak nie zrobiono. Stanowisko Senatu jest dla ludności Pomorza niezrozumiałe. (r)

Min. Ulrych do kolejarzy.

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym o godz. 18 **minister komunikacji płk. dypl. Juliusz Ulrych** wygłosił przez radio do kolejarzy przemówienie, w którym scharakteryzował rezultat pracy całego personelu, zatrudnionego w kolejnictwie i przedstawił rozwój akcji inwestycyjnej na kolejach. Zobrazowawszy wyniki gospodarki i wysiłków PKP, podkreślił min. Ulrych **zasługi kolejarzy. Czasy najgorsze dla kolejnictwa i zatrudnionych w nim pracowników — zdaniem ministra — już mamy poza sobą.**

20 centymetrów błota

na ulicach Warszawy.

Warszawa, 25. 3. (PAT). Dziś w nocy w Warszawie i okolicy spadł **obfity śnieg.** Topnienie śniegu przy kilku stopniach ciepła **utworzyło na ulicach 20 cm. warstwę błota.** Komunikacja w mieście była z tego powodu utrudniona a zwłaszcza **ruch tramwajowy napotykał na trudności na zacinających się zwrotnicach.**

Najwięcej wpłacamy do kas

centralnych, a najmniej z tego korzystamy.

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł.). Wiosenny sezon budowlany w Poznaniu kształtuje się **dość niepomyślnie.** Jak wiadomo, **kredyty budowlane dla Poznania uległy dalekoidącej redukcji.** Ale czy tylko dla Poznania? **Znacznej redukcji uległy kredyty dla całej Wielkopolski.**

W ub. roku Poznań otrzymał powyżej 1.5 milin. na akcję budowlaną, zaś obecnie ma przydzieloną sumę sześciokrotnie niższą, tj. 250 tys. zł. Podobnemu zmniejszeniu uległy również kredyty dla innych miast Poznańskiego. (r)

Rozwiązanie Stronnictwa Narodowego

na terenie Wilna i w powiecie wileńsko-trockim.

Wilno, 25. 3. (PAT). Wojewoda wileński decyzją z dnia 23 bm. na podstawie art. 16 rozporządzenia o granicach państwa, **zabronił ze względów bezpieczeństwa publicznego działalności „Stronnictwu Narodowemu“ i zjednoczeniu zawodowemu „Praca Polska“** oraz wszystkim ich organizacjom **na terenie Wilna i pow. wileńsko-trockiego,** objętym pasem granicznym. Decyzja ta jest natychmiast wykonalna.

Dyplomaci u premiera.

Warszawa, 25. 3. (PAT) P. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj ustępującego ambasadora St. Zjednoczonych A. P. p. J. Cudahy'ego, który złożył p. premierowi wizytę pożegnalną.

Następnie p. premier przyjął nowomianowanego posła austriackiego w Warszawie p. H. Schmida.

Marszałkowie sejmu i senatu u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 25. 3. (PAT) Marszałkowie senatu i sejmu złożyli wczoraj P. Prezydentowi Rzeczypospolitej w Spale sprawozdanie z prac ubiegłych sesyj izb ustawodawczych.

P. Prezydent R. P. zatrzymał pp. marszałków na obiedzie.

Duchowieństwo diecezji siedleckiej funduje samolot sanitarny.

Warszawa, 24. 3. (PAT) Duchowieństwo diecezji siedleckiej zgłosiło zarządowi głównemu LOPP gotowość ufundowania **samolotu sanitarnego,** wpłacając na ten cel 25.380 złotych.

Związek 'Księgowych funduje samolot

Warszawa, 25. 3. (PAT) Związek Księgowych w Polsce, zrzeszający wszystkich pracowników tego zawodu, w zrozumieniu potrzeb obrony państwa, złożył na ręce prezesa Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej gen. inż. Leona Berbeckiego deklarację na ufundowanie samolotu akrobacyjno-doskonalącego, wpłacając na poczet należności 5000 zł. Całkowity koszt samolotu wyniesie około 15.000 zł, które zostaną pokryte w drodze dobrowolnego opodatkowania się członków.

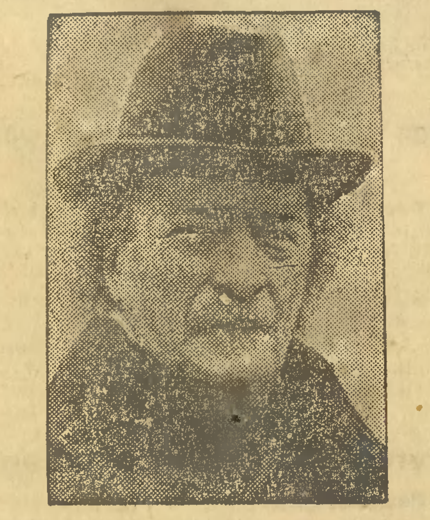
Dwa trupy z powodu jednego kufra.

Czerniowce, 25. 3. (PAT). W wagonie pociągu Kiszyniew—Catatea Aryba wydarzył się tragiczny wypadek. W chwili gwałtownego zahamowania pociągu spadł z półki ciężki kufer jednego z podróżnych **zabijając na miejscu dziecko** jadącego w przedziale podoficera. **Nieszczęśliwy ojciec pod wpływem rozpaczy strzelił do właściciela kufra.** Ranny zmarł wskutek otrzymanej rany.

Samobójstwo żony kuratora w Brześciu.

Brześć n. Bugiem, 25. 3. We wtorek popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce Hanna Petrykowska, żona kuratora brzeskiego okręgu szkolnego. Powód samobójstwa nie znany.

Mistrz Paderewski jeszcze chory.



Wielki patriota i b. premier Ignacy Paderewski — jak już donosiliśmy — zachorował na grypę. Wobec poważnego wieku chorego, lekarze uznali stan jego za bardzo poważny. Obecnie chory wraca do zdrowia, lekarze zalecili jednak dla uniknięcia komplikacyj zachowanie najdalej idących środków ostrożności.

ECHA WYBUCHU PETARDY przed składem żydowskim.

Rewizja domowa i osobista u członków zarządu Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu.

Grudziądz, 25. 3. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem mieszkańcy Grudziądza poruszeni zostali do żywa wiadomością o sensacyjnej rewizji domowej i osobistej dokonanej u znanych działaczy społecznych, członków zarządu Tow. Kupców Samodzielnych, sekretarza organizacji **p. Józefa Bittnera** i jego zastępcy **Seweryna Szubargi,** zamieszkałych przy ul. Prez. Mościckiego 23.

Jak nas informują ze sfer kupieckich, rewizję przeprowadzili funkcjonariusze policji śledczej na polecenie sędziego okręgowego śledczego, w związku z głośną sprawa eksplozji podrzuconej pod skład żydowskiego kupca Płachty petardy. Wybuch nastąpił w śródmieściu **około 100 kroków od Głównej Komendy Policji,** przy czym nikt nie został zabity, a szkody materialne są minimalne.

Rewizja trwała około dwie godziny. Agenci przetrząsnęli wszelką korespondencję organizacyjną, osobistą itp. Wynik był oczywiście negatywny. Dokumentów i notatek rzucających światło na akcję antyżydowską jak i innych dowodów przestępstwa nie znaleziono. Mimo to obydwaj kupcy zostali przez wydział śledczy dziś rano zawezwani, celem przesłuchania ich w wydziale śledczym policji.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rewizją rzucającą cień na dobre imię zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego zainteresował się już Zw. Tow. Kupieckich i prezes tego związku poseł Marchlewski **interweniować będzie u pana wojewody Raczkiewicza.**

Związek Polaków w Gdańsku liczy przeszło 8 tysięcy członków.

Gdańsk, 25. 3. (PAT). Według obliczeń zarządu głównego Związku Polaków w Gdańsku, organizacja ta liczyła w dniu 20 m. ogółem **8.141 członków, w tym 6.049 obywateli gdańskich.**

Aresztowania w Gdańsku za kolportaż katolickiego tygodnika.

Gdańsk, 25. 3. (PAT). Oprócz współpracownika katolickiej „Danziger Volkszeitung“ Feliksa Omnitza, zaaresztowany został jeszcze przez gdańską policję polityczną centrowiec księgarz Hugon Kroemer oraz komornik gdańskiego urzędu podatkowego Franciszek Libischewsky, również centrowiec, **za kolportaż zawieszonego na terenie wolnego miasta tygodnika, wychodzącego w Katowicach „Der Deutsche in Polen“.**

W związku z tym aresztowanych było jeszcze kilkanaście osób, które jednak po przesłuchaniu zostały wypuszczone z aresztu. Około **20 osób ma odpowiadać przed sądem w trybie przyśpieszonym za rozpowszechnianie względnie prenumerowanie wspomnianego tygodnika.**

Przydział kontyngentów na Targach Poznańskich.

Na skutek wniosku Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu zapadła uchwała na posiedzeniu Centralnej Komisji Przywozowej, upoważniająca dyrektora do wydawania na każdorazowy wniosek Izby przydziału dla wystawców na Targach Poznańskich w granicach 10% uruchomionych kontyngentów. Ułatwiony tok uzyskania przydziału stanowi niewątpliwie poważną korzyść dla wystawców targowych.

Żona Grzeszolskiego skarży sosnowiecką „Torpedę".

Katowice, 25. 3. Pelagia Grzeszolska-Staciwińska wystąpiła na drogę sądową przeciw pismu **„Torpeda"** w Sosnowcu, które od pewnego czasu drukuje powieść pt. „Tal".

Grzeszolska poczuła się dotkniętą treścią powieści i występuje o **konfiskatę zarówno tych odcinków, które już się ukazały, jak i tych, które mają być drukowane.**

Likwidacja Teatru Nowego w Poznaniu?

Poznań, 25. 3. W związku z wysuwanym przez Zarząd Miejski projektem ograniczenia liczby teatrów w Poznaniu do dwóch, zespół artystów Teatru Nowego wystosował pismo do p. prezydenta miasta w którym zaznacza gotowość rezygnacji pod warunkiem pokrycia zaległości dwumiesięcznej gaży.

Jest to oferta nie dyrekcji Teatru, a jedynie zespołu całkowicie zdekompletowanego i znajdującego się w bardzo krytycznej sytuacji z racji zalegania z gażami. Dyrekcja jednak prawdopodobnie również przychyli się do tej koncepcji. Teatr bowiem mimo wysiłków niezwykłych kierowników, jest bez wyjścia. Niestety trzeba to wyraźnie zaznaczyć, iż wina to całkowicie błędnej i jednostronnej polityki wydziału teatralnego Magistratu, który znajdując ogromne środki na jedną scenę, drugiej wbrew dotychczasowej tradycji odmówił jakiejkolwiek pomocy.

Wysoka kara za namowę do krzywoprzysięstwa.

Ostrów. Gorliwy działacz w tut. Związku Strzeleckim, Franciszek Orkisz, odpowiadał przed sądem okręgowym w Ostrowie za fałszywe zeznanie, złożone przed sądem, oraz za namowę do krzywoprzysięstwa, dalej za to, że groził niej. Perdkowej zabiciem. W wyniku rozprawy sąd skazał Franciszka Orkisza za krzywoprzysięstwo na 3 lata więzienia, za namowę do fałszywych zeznań na dalsze 3 lata, oraz za groźbę na 8 miesięcy więzienia. Łącząc wszystkie kary wymierzył mu sąd 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Współoskarżony Stefan Orkisz z Zacharzewa otrzymał za namowę do krzywoprzysięstwa rok więzienia. Obu zasądzonym zaliczono areszt śledczy.

175.000 zł na FON.

W dniu 22 bm. wręczyli pracownicy samorządowi stolicy marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi **czek na sumę 175.000 zł,** zebraną z dobrowolnego opodatkowania się pracowników miejskich na F. O. N.

Uroczystość ta połączona była z wielką manifestacją na rzecz armii, jej wodza, i Funduszu Obrony Narodowej.

„Latająca księżna" zaginęła.



Księżna Bredford, licząca lat 72 i nazywana w Anglii „latającą księżną", wystartowała 22 marca sama do lotu nad Anglią i zaginęła. Przypuszcza się, że sędziwa lotniczka dostała się w burzę i padła ofiarą katastrofy. Jej zwłok ani szczątków samolotu nigdzie nie znaleziono.

Ile zebrano na „Pomoc Zimową"

Kto zadeklarował ofiarę, winien ją też uiścić.

Warszawa, 25. 3. (PAT). W ministerstwie opieki społecznej odbyło się pod przewodnictwem **ministra Zyndram-Kościałkowskiego** posiedzenie naczelnego wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Sprawozdanie z wyników zbiórki, przeprowadzonej pod różnymi formami w ciągu ubiegłych 4 miesięcy, złożył skarbnik generalny komitetu **min. August Zaleski.** Ze sprawozdania tego wynika, że **zbiórka na pomoc zimową przyniosła dotąd około 25 milionów zł w gotówce i naturaliach.**

Sekretarz generalny komitetu **min. Mikołaj Dolanowski** scharakteryzował **rezultaty akcji zasiłkowej,** prowadzonej za pośrednictwem poszczególnych komitetów Pomocy Zimowej w całym kraju.

W grudniu, tj. w pierwszym miesiącu akcji **z pomocy zimowej korzystało 322.000 rodzin bezrobotnych, w styczniu 336.000, a w lutym 369.000 rodzin,** czyli ogółem około **półtora miliona osób.** Stały wzrost wykazuje również liczba dzieci, korzystających z pomocy zimowej. **W styczniu pomoc zimowa dożywiała bowiem 355.000 dzieci, w lutym 399.000, a w marcu 474.000 dzieci.**

Niektóre ze środków, jakimi rozporządza Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej, znajdują się na wyczerpaniu. I tak np. rozdano dotąd około 92.000 ton węgla, a więc cały prawie zapas, jakim rozporządzał komitet.

Z kolei min. Zyndram-Kościałkowski stwierdził, że pomoc zimowa prowadzona jeszcze będzie w ciągu kwietnia br. i w dn. 30 tegoż miesiąca zostanie zakończona. Min. Kościałkowski podkreślił przy tym szczególną **konieczność wywiązania się z przyjętych dobrowolnie obowiązków ze strony tych osób, które zadeklarowały na pomoc zimową pewne sumy, zwlekają jednak nadal z ich wpłaceniem.** Na ich wpłatach w pierwszym rzędzie powinna się w przyszłym miesiącu oprzeć pomoc zimowa.

W zakończeniu obrad zebrani postanowili zwrócić się do społeczeństwa ze specjalnym apelem, który zamieszczamy poniżej:

„Działalność Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, pozostającego pod wysokim protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. marszałka Śmigłego-Rydza, dobiega końca.

Ofiarność na pomoc zimową dała poważne rezultaty. Dzięki udziałowi najszerszych rzesz społeczeństwa, akcja pomocy zimowej objęła w ciągu ubiegłych miesięcy setki tysięcy rodzin bezrobotnych, dożywiła setki tysięcy dzieci.

Nie wszyscy jednak spełnili swój obywatelski obowiązek. Niektórzy, nieliczni zresztą obywatele, zupełnie uchylili się od udziału w tym akcie solidarności narodowej — wiele natomiast osób ograniczyło swój udział do złożenia deklaracji, nie uiszczając zaciągniętego w ten sposób długu.

Pomoc zimowa prowadzona będzie do końca kwietnia br. Cały miesiąc trwać więc jeszcze musi ofiarność publiczna. Szczególnie ci wszyscy, którzy z różnych względów nie złożyli dotąd zadeklarowanej ofiary, będą mieli możność spełnienia zaciągniętego dobrowolnie zobowiązania. Do nich w pierwszym rzędzie apeluje Ogólnopolski Komitet.

W dziele narodowej solidarności nie może zabraknąć nikogo. Od powszechnego obowiązku nie może się nikt uchylić".

Ponura tragedia na ulicach Krakowa.

Student medycyny zastrzelił lekarza.

Kraków, 25. 3. (PAT). Wczoraj o godz. 14,15 na ulicy Paderewskiego w Krakowie w centrum miasta, naprzeciw gmachu Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych, popełnione zostało **zabójstwo na oczach licznych przechodniów,** dokonane przez absolwenta medycyny **Stanisława Górę** na osobie idącego z nim razem ulicą lekarza **dr. Eustachego Woytowicza.**

Stanisław Góra, przybyły do Krakowa 20 bm. ze Lwowa, umówił się z dr. Woytowiczem telefonicznie na spotkanie. Idąc z nim ul. Paderewskiego, w pewnym momencie **dobył pistoletu i strzelił do dr. Woytowicza,** który śmiertelnie ranny w głowę padł na chodnik. **Do leżącego na ziemi Stanisław Góra wystrzelił resztę ładunku w liczbie 6 kul.** Dr Woytowicz poniósł **śmierć na miejscu.**

Sprawcę zabójstwa aresztowała policja, odbierając mu broń i resztę posiadanych w kieszeni ładunków.

Zwłoki zabitego **śp. dr. E. Woytowicza,** pochodzącego z Brzeżan, który jako asystent pracował w klinice U. J., **przewieziono do zakładu medycyny sądowej.**

Powód zabójstwa jest przedmiotem śledztwa.

„Precz z kartelami! — Kartele oto wróg".

Sensacyjne wystąpienie „Gazety Polskiej" przeciwko zwyżce cen.

W „Gazecie Polskiej" ukazał się artykuł pt. „Zwyżka cen", skierowany pod adresem posła Wierzbickiego, który przed kilku dniami złożył w sejmie obszerną interpelację, żądającą zwyżki cen. Jest to list... „Prostego człowieka" do posła Wierzbickiego.

„Zna mnie Pan — pisze. Jestem zwykłym sobie prostym człowiekiem. Tym, którego wiele razy widział Pan jako klienta; tym, który kupuje drogi węgiel kamienny, aby napalić w piecu; tym, który od czasu do czasu, rzadko, bo też są drogie, nabywa ten czy inny wyrób z żelaza lub stali; tym który od Pańskich bliskich znajomych kupuje czasami naftę do oświetlenia. Jestem jednym z tysięcy i milionów prostych ludzi, do których, przez misternie skonstruowane biura sprzedaży, docierają wytwory ciężkiego przemysłu, a którzy, płacąc za wszelkie inne wyroby przemysłowe, płacą przecież, niestety bardzo drogo, również za zawarte w nich koszta podstawowych surowców, w każdym razie węgla. Jestem jednym z tysięcy i milionów prostych ludzi, którzy, tak jak i Pan, mienią się być dobrymi obywatelami, boleją nad gospodarczym upośledzeniem Polski i wiedzą, że za upośledzenie to, być może, kiedyś zapłacą własną krwią".

W dalszym ciągu „Prosty człowiek" podkreśla, iż przykłada wielką wagę do problemu surowcowego:

„Kardynalnie jednak rozbieżne są nasze poglądy w szczegółach tego ważnego zagadnienia; czytamy dalej: dla Panów przemysł surowcowy jest źródłem dochodów i wpływów, dla nas, jest to kwestia życia lub śmierci; według Panów przemysł ten zniszczony został przez kryzys, lub i niewłaściwą interwencję Państwa, według nas, Wasza nieudolna (nie posądzamy Was przecież o złą wolę...) polityka zniszczyła w poważnym stopniu podstawowe gałęzie przemysłu polskiego".

Tu przechodzi do problemu zwyżki cen. Jest jej przeciwny, a stanowisko swe motywuje następująco:

„Człowiek z tłumu, jeden z tysięcy, z milionów odpowiada Panu na to: Zwyżka cen obciąży nas wszystkich. Zwyżka cen zahamuje wzrost zbytu, zahamuje rozbudowę Polski. Zwyżka cen, jest to nowy podatek, który nie pytając się nas, Wy, prywatni, przez nikogo nieupoważnieni, monopoliści, chcecie na nas nałożyć, aby wpływ z tego podatku zużyć tak, jak się Wam podoba".

Artykuł kończy się tak:

„Niechże więc, kończy „Prosty człowiek", moją i nas wszystkich odpowiedzią na interpelację Lewiatana będzie okrzyk: Precz z kartelami. Kartele — oto wróg".

Powyższy artykuł „Prostego człowieka" wywoła wśród kartelowców niewątpliwie smutne refleksje. Jak to się czasy i ludzie zmieniają. Niedawno temu jeszcze sanacja brała od karteli pieniądze na wybory, a teraz — kartel to wróg. I licz tu — baronie węglowy czy cukrowy — na wdzięczność!

—::—

Pożar w fabryce maszyn „Unia" w Grudziądzu.

Grudziądz, 24. 3. Wczoraj około godz. 19-ej zapalił się w kuźni fabryki maszyn „Unia" duży zbiornik z oliwą, służącą do hartowania żelaza. Płomienie objęły w krótkim czasie dach kuźni oraz materiały palne, znajdujące się koło zbiornika. Przybyła straż pożarna zabezpieczyła dach i przystąpiła wraz z personelem fabryki do gaszenia ognia. Akcja straży pożarnej była utrudniona, gdyż rozgrzane do czerwoności żelazo zapalało wydobywające się gazy. Dopiero po trzech godzinach udało się pożar ugasić przez zakrycie zbiornika żelazną płytą, obsypanie piaskiem z równoczesnym oziębianiem nakrycia. Straty powstałe przez pożar — spowodowany jak się okazało przez niedopatrzenie obsługi — wynoszą około 1.500 zł.



Śledztwo przeciw b. staroście kartuskiemu Jerzemu Czarnockiemu.

Kartuzy. Jeszcze nie ukończono śledztwa przeciwko tutejszemu budowniczemu powiatowemu Gołuńskiemu, który znajduje się w areszcie śledczym od stycznia br., a już znalazła prokuratura z Gdyni wystarczające powody do wdrożenia dochodzeń karnych przeciwko byłemu staroście kartuskiemu **Jerzemu Czarnockiemu.** W sprawie tej przesłuchiwali w dniach ostatnich pp. prokurator i sędzia śledczy cały szereg świadków. Dalsze dochodzenia w toku.

Jak wiadomo, były starosta Czarnocki został odwołany z Kartuz do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu w charakterze radcy wojewódzkiego, gdzie otrzymał urlop.

Zgon prof. Seminarium Duchownego w Poznaniu.

Poznań, 25. 3. (Tel. wł.). Wczoraj o godzinie 21,45 zmarł po dłuższej chorobie w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, ks. prof. Stanisław Lison, ojciec duchowny arcybiskupiego seminarium duchownego w Poznaniu. Szczegóły pogrzebu, który odbędzie się prawdopodobnie w Wielką Sobotę, zostaną ustalone w dniu dzisiejszym. R. i p.

Wyrok śmierci w Poznaniu.

Poznań, 25. 3. (Tel. wł.). Sąd okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Swarzędzu rozpatrywał wczoraj sprawę **42-letniego Ignacego Sowińskiego,** robotnika rolnego, pochodzącego z Kaliskiego, który w dniu 17 lutego dokonał morderstwa rabunkowego na osobie staruszki Magdaleny Rogalskiej w Swarzędzu. Morderca przyznał się do winy. W godzinach wieczornych zapadł wyrok, skazujący go na karę śmierci przez powieszenie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wielki Czwartek.
Jutro: Wielki Piątek. Dyzmy, Ludgera.
Wschód słońca o godzinie 5,53.
Zachód słońca o godzinie 18,21.

Stan pogody.

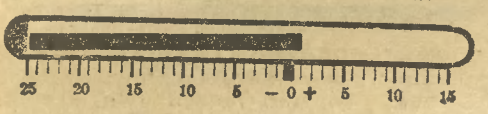
Nieco cieplej.

W dniu 24 marca panowała w Polsce pogoda przeważnie pochmurna z drobnymi opadami gdzieniegdzie w Małopolsce. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 st. w Łodzi i Suwałkach, 4 w Gdyni i Warszawie, 5 w Poznaniu, Bydgoszczy i Zakopanem, 6 w Wilnie i Kielcach, 7 w Cieszynie i Lidzie, 9 w Krakowie, 10 w Brześciu n/B., 11 w Lublinie i Tarnobrzegu, 12 w Pińsku, 13 we Lwowie, 14 w Łucku i Tarnopolu. Dziś rano w Bydgoszczy chłodno i zachmurzenie.

Przewidywany przebieg pogody: Chmurno z opadami, głównie w dzielnicach południowych i wschodnich, a z przejaśnieniami w północno-zachodnich. Dość siepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK

od 22—28 marca:

1) Apteka przy Bielawkach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5. telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkewego 26-15.

—::—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa drzeworytów Stefana Mrożewskiego.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek odbędzie się w Teatrze Miejskim koncert religijny pt. **„STWORZENIE ŚWIATA"**.

Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na okres świąteczny, w którym repertuar zapowiada najweselsze i największym powodzeniem cieszące się utwory muzyczne i komedie.

W pierwszy dzień świąt, tj. w niedzielę, 28 bm. dane będą dwa przedstawienia: o godz. 16-ej po cenach zniżonych **„ZAKOCHANA KRÓLOWA"**, przebojowa operetka Brodzsky'ego o pięknej i melodyjnej muzyce, wieczorem **„GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE..."** komedia R. Niewiarowicza, która obfituje w brawurowy humor oraz dowcip słowny i sytuacyjny.

W drugi dzień świąt (poniedziałek, 29 bm.) daną będzi o godz. 16-ej również po cenach zniżonych **„ADRIENNE"**, operetka Goetza, w której odżyją piękne barwy i kształty epoki rococo. Udział bierze cały zespół działu muzycznego, dyryguje kapelmistrz Kuczera. Na wieczornym przedstawieniu ukaże się **„GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE..."**, arcywesoła komedia R. Niewiarowicza, której towarzyszą nieustanne wybuchy śmiechu i salwy oklasków, nawet przy otwartej kurtynie.

W pełnych próbach pod reżyserią K. Koreckiego komedia Wernera pt. **„LUDZIE NA KRZE"**.

— Naszych Szanownych Czytelników i inserentów usilnie prosimy ze względu na wcześniejsze ukazanie się numeru świątecznego, o łaskawe nadanie swych ogłoszeń już w W. Piątek po południu, najpóźniej do godz. 18 wieczór.

—::—

— **W sobotę, dnia 3 kwietnia br.** o godz. 10-tej odbędzie się na Nowym Rynku w Bydgoszczy licytacyjna sprzedaż 22 koni wojskowych, wybrakowanych w oddziałach garnizonu Bydgoszcz.

Walne zebranie Koła Z. U. K.

Dnia 22 marca br. odbyło się przy licznym udziale **walne zebranie Koła III Związku Urzędników Kolejowych** w Bydgoszczy. Prezes Koła **p. Kluczyński Leor** powitał zebranych członków oraz przedstawiciela zarządu okręgowego jak i bratnich kół.

Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano jednogłośnie **p. Bolesława Gacę, a** jako sekretarza **p. Dominowskiego Jana.** Ponadto w charakterze ławników poproszono do stołu prezydialnego prezesów kół bratnich. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania prezes Koła p. Kluczyński zdał **sprawozdanie** z ubiegłej kadencji, podkreślając niektóre momenty pracy związkowej, w szczególności zaś starań Koła **o polepszenie doli członków.** Następnie zdał sprawozdanie sekretarz oraz skarbnik Koła. Na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono zarządowi Koła jednogłośnie absolutorium.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego powołano: na prezesa **p. Kluczyńskiego Leona,** na wiceprezesa **p. Debkę Tomasza,** na sekretarza **p. Tupajkę Władysława,** na zast. sekretarza **p. Gertha Wawrzyna,** na skarbnika **p. Białeckiego Leonarda.** Do komisji rewizyjnej wybrano pp. **Rutę i Wardzińskiego,** a jako ławników **pp. Arczyńskiego i Kaczmarka.**

Po dokonaniu wyboru, zebrani zwrócili się z apelem do zarządu okręgowego ZUK. celem zwołania **zjazdu zwrotniczych i nastawniczych Okręgu Pomorskiego.** Zarząd okręgowy przychylił się do wniosku. Stronę techniczną zwołania zjazdu powierzono zarządowi Koła.

W wolnych głosach przedstawiciel zarządu okręgowego ZUK. **p. Bolesław Gaca wygłosił obszerny referat o sprawach aktualnych.** Po wyczerpaniu dyskusji, przystąpiono do wolnych głosów, w których to poruszono różne sprawy lokalne. Załatwienie tych usterek powierzono do wykonania zarządowi okręgowemu.

Sodalicja Pań Miejskich w Bydgoszczy.

Istniejąca od szeregu lat na terenie miasta Sodalicja Pań Miejskich, pracująca cicho i zbożnie na polu katolicko-charytatywnym i społecznym, zdaje w pełni egzamin z swego posłannictwa.

Z odbytego w ubiegłym tygodniu dorocznego walnego zebrania dowiadujemy się, że Sodalicja Pań liczyła w ciągu roku ubiegłego 109 członkiń. Wskutek zmian zaszłych w składzie zarządu w ciągu roku. nowo ukonstytuowany zarząd stanowią: ks. prob. Skonieczny — moderator, p. drowa Jaworowiczowa — prezydentka, p. drowa Szymanowska — zastępczyni, p. Gorzeńska — sekretarka, p. majorowa Sapetowa — zastępczyni oraz p. Pawłowska — skarbniczka. W roku sprawozdawczym odbyło się 10 zebrań, na których omawiano całokształt spraw, związanych z działalnością Sodalicji. Sodalicja korzysta z własnej biblioteki i abonuje kształtujące charaktery czasopisma. Członkinie biorą udział w pracach Kół Rodzicielskich, wywierając tam swój wpływ w kierunku katolickiego wychowania młodzieży — dają inicjatywę i współdziałają w urządzaniu imprez oraz współpracują i subwencjonują pokrewne i bliskie ich sercu stowarzyszenia dobroczynne. Na cele misyjne zebrano w roku sprawozdawczym pokaźny fundusz 870 złotych. Sekcja szpitalna spełnia swe zaszczytne obowiązki miłości bliźniego, roztaczając opiekę moralną i materialną nad kobietami, które los wykoleił i przywiódł do przytułku lub szpitala. Nowoutworzona sekcja propagandy ma zadanie szerzenia chrześcijańskiej idei Sodalicji wśród najszerszych warstw kobiet, matek i Polek, sekcja zaś prelegentek ma krzewić słowo idei Sodalicji w organizacjach należących do Akcji Katolickiej. — Duszą Sodalicji i głównym inicjatorem jest moderator Sodalicji, przewielebny ks. proboszcz Skonieczny, któremu zarząd za jego pełną poświęcenia i owocną pracę sodalicyjną na tym miejscu serdeczne składa podziękowanie.

Z życia Koła Kobiecego LOPP. nr 1.

Dnia 15 bm. odbyło się uroczyste zebranie Koła Kobiecego LOPP. nr. 1. W programie zebrania został wygłoszony odczyt okolicznościowy z okazji imienin Marszałka Śmigłego-Rydza przez p. kpt. Kulwiecia. Następnie przystąpiono do omówienia sprawy ufundowania samolotu szkolnego „LOPP" przez kobiety bydgoskie.

Obecne na zebraniu członkinie postanowiły przystąpić solidarnie do pracy zbierania potrzebnych sum na zakupienie samolotu szkolnego LOPP., zaopatrując się w specjalne listy ofiarne. Postanowiono zaprosić wszystkie kobiety bydgoskie do współpracy w ufundowaniu samolotu, na który potrzeba 15.000 zł.

Na zakończenie zebrania uchwalono zorganizować kurs obrony przeciw-lotniczo-gazowej dla szerszych rzesz kobiet i matek, aby dać im w ten sposób potrzebny zakres uświadomienia jak się należy zachować w przyszłej wojnie lotniczo-gazowej.

Chleb dla Polaków.

Pierwszorzędną egzystencję znajdą lekarze-dentyści.

W Małopolsce w mieście 30.000 mieszkańców są wolne lokale nadające się na bławaty i konfekcję.

W Małopolsce wschodniej jest do wydzierżawienia młyn przemysłowy wraz z elektrownią. Potrzebny kapitał 50.000 zł.

Jest do wydzierżawienia huta szklana. Interes pewny.

W mieście 30.000 mieszkańców jest do przejęcia jedyny polski skład naczyń kuchennych. Potrzeba 12.000 zł.

Poszukiwany do powiatowego miasta w Kongresówce wykwalifikowany czeladnik kamaszniczy na dział damski.

Poszukiwany wspólnik z kapitałem 40.000 zł do hurtowni tytoniowej.

W mieście 50.000 mieszkańców w Kongresówce — ośrodek przemysłowy — jest do przyjęcia nieruchomość za cenę 20.000 zł, którą chcą wykupić żydzi.

Natychmiast potrzebni są 3 pomocnicy fotograficzni oraz 6 lekarzy z własnymi aparatami do miasta 35.000 mieszkańców.

W mieście woj. łódzkiego jest do przejęcia księgarnia wraz z materiałami piśmiennymi i porcelaną.

We Lwowie do nowopowstającej hurtowni skór i dodatków szewskich poszukiwany wspólnik z kapitałem 10.000 zł. Powodzenie tej placówki pewne.

W szeregu miast brak polskich lekarzy. Powodzenie zapewnione.

Informacyj w powyższych sprawach udziela **Związek Polski — Poznań, ul. Pocztowa 27 m. 1 w godz. od 10—13.**

Petentów zgłaszających się po informacje listownie, uprasza się o podawanie ilości kapitału, jakim rozporządzają na usamodzielnienie się i załączanie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Posadami Związek Polski nie rozporządza.

Kto pragnie poprzeć akcję Związku Polskiego niech posługuje się kontem P. K. O. 206.858.

Po czym będziemy poznawać samochody?

Całkowita zmiana znaków rejestracyjnych.

Wprowadzone obecnie nowe znaki rejestracyjne **będą się znacznie różniły od stosowanych dotychczas.** Zmienione będą kolory: cyfry w nowych znakach są białe, tło czarne, tj. odwrotnie, niż było dotychczas. Wymiar obu tablic samochodowych jest jednakowy i wynosi 35×12,5 cm. Numeracja składa się **z liter i cyfr,** po trzy znaki w dwu grupach, przedzielonych kreską, przy czym w pierwszej grupie na początku jest umieszczona litera, oznaczająca serię. **Podział na województwa został bowiem zniesiony.** Zamiast niego stosować się będzie podział **na serie po 99999 pojazdów w każdej.** W miarę jak np. liczba samochodów osiągnie liczbę wyższą niż 99999, wówczas zamiast litery A będzie się umieszczało (dla następnej serii) literę B i znowu numerację od 1—99999 (naszemu pokoleniu litera B zapewne nie „grozi"...)

Nowy system znakowania przewiduje z góry przeznaczenie liter, oznaczających serie. Dla wszystkich samochodów prywatnych i autobusów zarezerwowane są litery: A, B, C, D, E, H, K, L, Z, X, Y (łudźmy się nadzieją, że nasze wnuki będą używać litery... C, oznaczającą, że w Polsce kursuje ponad 200.000 samochodów).

Dla taksówek, także bez względu na miasto lub województwo, tylko jedna litera T.

Dla motocykli: M, N, P, R, S, U.

Dla parku samochodowego na Zamku Prezydenta Rzeczypospolitej — ZK.

Poza tym numery próbne będą miały po odpowiedniej literze (A, M lub T) znak PR.

W celu uniknięcia trudności przy rozdziale znaków, przyznano urzędom wojewódzkim odpowiednie ilości numerów każdego typu. Nowe znaki rejestracyjne nie są rozesłane do urzędów wojewódzkich w początkowo przewidywanym terminie wskutek strajku robotników, zatrudnionych w fabryce, wykonującej znaki.

W dniu 31 bm. upływa termin ważności dotychczasowych dowodów rejestracyjnych, które należy wymienić na nowe koloru pomarańczowego.

—::—

— **Koło Szybowcowe** zawiadamia wszystkich kandydatów, że kurs teoretyczny odbędzie się dopiero po świętach. Przyjmujemy zgłoszenia na ostatni kurs teoretyczny.

Dziś, w Wielki Czwartek w Teatrze Miejskim

oratorium J. Haydn'a „Stworzenie Świata" w wykonaniu orkiestry symfonicznej Miejskiego Konserwatorium Muzycznego z połączonych chórów: Miejskiego Konserwatorium Muzycznego, Tow. śpiewu „Lutnia" i „Św. Cecylia" Bydgoszcz. Jako soliści wystąpią: znana nam znakomita sopranistka Felicja Krysiewiczowa, oraz artyści opery poznańskiej Stanisław Roy (tenor), Roman Heising (bas). Dyryguje Alfons Rösler. Protektorat nad koncertem objęła Rada Artystyczno-Kulturalna m. Bydgoszczy, a dochód przeznaczony na dalszą budowę kościoła w Brzozie. Bilety w cenie od 20 gr do 3,— zł do nabycia w kasie Teatru Miejskiego. Początek o godz. 20-ej.

Cech mistrzów murarskich i ciesielskich.

Na podstawie par. 8/1 i 9/1 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 20 lutego 1936 r. o cechach rzemieślniczych (Dz. U. R. P. Nr. 16 poz. 147) władze nadzorcze zatwierdziły decyzją z dnia 17 lutego 1937 r. nowy statut cechu mistrzów murarskich i ciesielskich w Bydgoszczy oraz zezwoliły na zmianę dotychczasowej nazwy: Cech Murarzy, Cieśli i Kamieniarzy w Bydgoszczy na: **„Cech Mistrzów Murarskich i Ciesielskich w Bydgoszczy".** Teren działalności obejmuje oprócz miasta i powiatu bydgoskiego także cały teren powiatu wyrzyskiego. Do cechu tego należy na razie 29 mistrzów murarskich i ciesielskich.

Podziękowanie.

W imieniu Komitetu Budowy Kościoła w Brzozie składam serdeczne podziękowania wszystkim organizacjom i wszystkim Paniom i Panom oraz prasie za ofiarność i pomoc przy urządzeniu wenty.

Zebranie likwidacyjne odbędzie się po świętach dnia 2. IV. rb. o godz. 11-ej w sali Rady Powiatowej, na którym zostanie ogłoszony wynik wenty. **(—) H. Suska.**

Dzieci z „Rodziny Kolejowej"

złożyły hołd naczelnemu wodzowi.

Uroczystą akademię z okazji **imienin p. marszałka Śmigłego-Rydza,** urządził Zarząd Dożywialni przy „Rodzinie Kolejowej" w niedzielę dnia 21 bm. **dla dzieci po pracownikach kolejowych,** uczęszczających na dożywianie.

Po obiedzie odbyła się **uroczysta akademia.** 23-cia drużyna harcerek przy Rodzinie Kolejowej im. Jadwigi Zienkiewiczówny, pod kierownictwem swej drużynowej **p. Andrzejewskiej,** która wygłosiła słowo wstępne, wykonała recytacje, deklamacje **oraz** śpiew, za co dziękowano hucznemi oklaskami.

Po akademii **ugoszczono chłopców i dziewczęta** w liczbie 275 plackiem i filiżanką kakao.

Kierownictwo ogólne spoczywało w rękach p. inż. Thienelowej. ,

Emerytom kilka słów.

Z kół emerytów piszą nam:

W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia senatu podał „Dziennik Bydgoski" wiadomość, że „zmiana ustawy emerytalnej została przez Senat odroczona, wobec czego sytuacja emerytów stała się nadzwyczaj trudna".

Istotnie zanosiło się na to, że nowela do ustawy z dnia 11 grudnia 1923 roku nie zostanie uchwaloną przez Senat, tak że dekret miałby jeszcze dalej swoją moc aż do nadzwyczajnej sesji sejmu i senatu.

W ostatniej chwili sprawa wzięła jednak inny obrót i to dzięki wysiłkom Stałej Delegacji.

Senat przyjął całą nowelę w brzmieniu, uchwalonym przez Sejm, a tym samym dekret został zniesiony.

W ten sposób ustawa została załatwiona przez obie Izby na obecnej sesji z ważnością od 1-go kwietnia 1937 O wszelkich poprawkach do noweli i ustawie mówić będę obszernie na zebraniu w pierwszych dniach kwietnia. **Szkocki.**

—::—

— **Podziękowanie.** Zarządy Kół Kobiecych Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej nr. 1 i nr. 2 składają serdeczne podziękowanie p. dyr. Maciejewskiemu za łaskawe ofiarowanie modeli wiosennych na rewię, w dniu 14 bm. oraz p. Paterkiewiczównie i p. Witosławskiemu za ofiarną pracę w przeprowadzeniu rewii.

130 osób padło ofiarą oszusta.

Werbował ludzi do pracy w kopalniach belgijskich.

Są ludzie, którzy potrafią wykorzystać każdą nadarzającą się koniunkturę dla swoich własnych, oszukańczych celów. W ostatnich tygodniach głośno było wszędzie o zapotrzebowaniu ze strony właścicieli kopalń belgijskich na dobrego i taniego robotnika polskiego, co wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród naszych bezrobotnych. Otóż ten moment wykorzystał zaraz pewien oszust dla swych niecnych celów, rozpoczynając **pracę werbunkową na terenie powiatu bydgoskiego**, jako przedstawiciel pewnego większego belgijskiego koncernu węglowego. Perspektywa znalezienia pracy zagranicą i możność dorobienia się pewnej fortuny uśmiechała się wielu ludziom, pozbawionym przez długie lata pracy.

Na lep słodkich obiecanek bardzo wygadanego „przedstawiciela koncernu" poszło w jednej tylko wsi i najbliższej jej okolicy a mianowicie **w Siennie pow. bydgoskiego nie mniej jak 130 osób**. Zgłosili się **mężczyźni i kobiety**. Wszyscy gotowi natychmiast opuścić ojczysty kraj wobec widoków lepszego jutra. Występujący z ramienia „koncernu zagranicznego" osobnik oświadczył, że nasamprzód wszyscy będą musieli się poddać badaniu lekarskiemu w Bydgoszczy, którego dokona tutejszy lekarz powiatowy. Ustalono termin przyjazdu i onegdaj w oznaczonym dniu i godzinie częściowo pieszo, częściowo wozami ogółem 130 osób przybyło z Sienna do Bydgoszczy. W pewnym lokalu w pobliżu dworca zgromadziła się brać niedoszłych emigrantów.

Tu od razu rzekomy agent „firmy belgijskiej" zażądał **od każdego z nich jednego złotego**, celem uiszczenia opłaty lekarzowi powiatowemu za przeprowadzenie badania lekarskiego. Wywołało to podejrzenie zgromadzonych osób, tym bardziej, że osobnik ten zaznaczył, iż musi jeszcze udać się do starostwa, celem stwierdzenia, czy istotnie lekarz w tym dniu będzie mógł przeprowadzić masowe badanie. Większość odmówiła zapłaty, nie dowierzając agentowi. Ten widząc groźną sytuację i niemożność skasowania 130 złotych, **nagle uciekł z lokalu**. Kilku mężczyzn podążyło za oszustem na ulicę i dogoniło go. Niestety nie udało się draba ująć, gdyż w pewnej chwili wydobył on **z kieszeni sztylet**, zagrażając życiu ścigających go mężczyzn. W chwili, gdy przestraszeni błyszczącym sztyletem mężczyźni cofnęli się, udało się oszustowi zbiec w pewnej bocznej uliczce.

Jak wszyscy nabrani przez „agenta zagranicznego" przeklinali oszusta w drodze powrotnej do domu, to nie trudno sobie wyobrazić. Policja bydgoska prowadzi energiczne dochodzenia, celem oddania bezczelnego oszusta w ręce sprawiedliwości.

Wielki Piątek.

Kościół obchodzi dzień największej żałoby. Wielki Piątek jest poświęcony **wspomnieniom śmierci Chrystusa Pana**, dlatego wszystkie nabożeństwa tego dnia są bardzo smutne. Kościół, a szczególnie wielki ołtarz, pozbawiony ozdób już od siedmiu tygodni, w dniu tym jest jeszcze „bardziej opuszczony". Przypomina zburzoną Jerozolimę, którą opłakiwał Jeremiasz. **Kapłan, przyozdobiony w czarny ornat, po wyjściu z zakrystii z ministrantami podchodzi do obnażonego i pozbawionego światła ołtarza.** Pada przed nim na twarz i tak przez chwilę leży. W tym czasie ministranci nakrywają ołtarz obrusem. Kapłan powstaje, zbliża się do ołtarza i odczytuje dwie lekcje. Mówią one o powołaniu pogan, o ich zmartwychwstaniu z Chrystusem, o niestałości żydów i o warunkach, którym powinien odpowiadać baranek paschalny, jako figura zabitego w dniu tym niepokalanego Baranka, gdyż ma on stać się pokarmem i opieką dla wiernych. Potem jest czytana **pasja według św. Jana**, świadka męki, który oddaje jej szczegóły z wielkim uczuciem.

Każda z **ośmiu modlitw**, które następują po odczytaniu pasji, jest poprzedzona jakby krótką nauką, wyjaśniającą potrzebę następującej potem modlitwy. Modlitwy są następujące: za Kościół, papieża, biskupów, katechumenów, za świat, heretyków, żydów i pogan. Modlitwy te podkreślają najwyższą miłość Chrystusa, który umarł za wszystkich ludzi, obecnie zaś ustami Kościoła modli się za wszystkich, nawet najbardziej zatwardziałych. Po modlitwach błagalnych kapłan **bierze z ołtarza osłonięty krzyż**, obraca się z nim do ludzi i, odkrywając go powoli, trzy razy śpiewa coraz wyższym głosem: „Oto drzewo Krzyża" (Ecce lignum Crusis). Śpiewacy dodają: „Na którym zbawienie świata zawisło" — wszyscy zaś razem kończą: „Pójdźmy, pokłońmy się". Wszyscy upadają na kolana, a kapłan niesie krzyż obrócony figurą Pana Jezusa do ludu, i kładzie na przygotowane na podłodze miejsce: zdejmuje obuwie, trzy razy przyklęka, a następnie całuje krzyż. Podobnie czynią inni duchowni, a następnie odbywa **adorację** lud.

Gdy kończy się adoracja krzyża, zapalają świece na ołtarzu, kapłan zaś idzie w milczeniu do ciemnicy, zabiera Hostię św. i przenosi ją procesjonalnie do ołtarza przy śpiewie hymnu („Vexilla Regis"). Kapłan kładzie Przen. Sakrament na ołtarzu, wlewa do kielicha wino i wodę, umywa palce, mówi Orate fratres i natychmiast rozpoczyna **Komunię św.**, mówi więc Pater noster, podnosi prawą ręką Hostię nad pateną, by ludzie widzieli; potem ją dzieli, jak zwykle, na trzy części, średnią opuszcza do kielicha z niekonsekrowanym winem, mówi jedną tylko ostatnią modlitwę przed Komunią św. „Domine, non sum dignus" i uderza się w piersi. Następnie spożywa Przenajświętszy Sakrament pod postacią chleba i wypija wino, omywa kielich i palce, nie mówi komunii i nie kończy modlitw mszalnych. Wkłada pozostałą Hostię do monstrancji, okrywa ją przejrzystym białym welonem i ze śpiewem „Odszedł Pasterz" procesyjnie udaje się do przygotowanego Grobu. Tam na przygotowanym tronie **wystawia Przenajśw. Sakrament na widok publiczny**, odmawia cicho nieszpory i odchodzi w milczeniu.

Nieszczęśliwy wypadek w Teatrze Miejskim.

Przy czyszczeniu okien w Teatrze Miejskim spadł z drabiny **18-letni Walerian Przybylski, zam. przy ul. Bocianowo 37** tak nieszczęśliwie, że złamał lewą rękę i odniósł silny wstrząs mózgu. W ciężkim stanie przewieziono Przybylskiego karetką sanitarną do Lecznicy Miejskiej.

Szajki włamywaczy Berlina spuszczną po żydach.

(Ciąg dalszy ze strony 5-ej).

osiedlanie się żydów w miastach było niezmiernie utrudnione, próbowali osiągnąć swój cel przez zmianę nazwisk za pomocą sfałszowanych legitymacyj, przez przekupywanie urzędników i wreszcie przez ofiarowanie znacznych sum na różne cele miejskie i dobroczynne.

W ten sposób zwłaszcza Berlin otrzymał wówczas z b. prowincji poznańskiej i b. kongresówki znaczny przypływ żydów, których potem nie tylko że nie było można w żaden sposób wyrugować, ale którzy w dodatku innych żydów za sobą ściągali. Rzecz oczywista, że żydzi przeniesieni ze swego ściśle zamkniętego rodzinnego i spokrewnionego koła na inny grunt, musieli się z konieczności ze zbrodniarzami innych narodowości i wyznań stykać i później z nimi łączyć. Żydowska wyłączność zatraciła się powoli, chrześcijański element wziął przewagę i z biegiem czasu doszło do tego, że żyd w świecie złodziejskim Berlina należał do rzadkości.

Żydzi, jako główny czynnik w świecie przestępczym Berlina zniknęli, ale swą przebiegłość i swój spryt w spuściźnie pozostawili, a przede wszystkim swój — język.

Gwara złodziejska (Gaunersprache) Berlina składa się przeważnie ze słów hebrajskich, i to częściowo w formie pierwotnej, częściowo zniekształcających niemieckimi końcówkami. Poza tym przeplatana ona jest wyrazami romańskiemi i niemieckiemi. Pochodzenie gwary można łatwo rozpoznać. Wyrazy hebrajskie pochodzą od żydów, domieszki romańskie od cyganów, z którymi się żydzi przy wspólnych kradzieżach łączyli, zaś wyrazy niemieckie są uzupełnieniem poprzednich składników żydowskich przez szczególnie do satyry i do wcipu usposobionych Berlińczyków.

Jak widzimy, synowie „wybranego ludu" i w tej smutnej dziedzinie prym dzierżyli. W Polsce we wszystkich aferach złodziejskich, przemytniczych, łapowniczych, komunistycznych itd. prym trzyma — zgodnie z tradycją i charakterem „naród wybrany.

H. H.

Młodociany herszt bandy włamywaczy

znowu przed sądem.

Znana paserka bydgoska skazana na jeden rok więzienia.

Osławiony herszt bydgoskiej bandy włamywaczy, liczący dopiero lat siedemnaście, **uczeń dekarski Józef Kuźeniewski**, o którym ostatnio już kilkakrotnie pisaliśmy w związku z licznymi napadami rabunkowymi i włamaniami, już znowu zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy. Wraz z młodocianym bandytą zasiedli na ławie wspólnik jego **20-letni Zygmunt Arentowicz** oraz znana **bydgoska paserka Rozalia Słaba.**

Kuźeniewski i Arentowicz odpowiadali za dokonanie włamania do składu bławatów **kupca żydowskiego Dawida Makowskiego przy ul. Długiej 36.** Po wyłamaniu sztab żelaznych złodzieje wybili szybę okna ze strony podwórza i dostali się do wnętrza magazynu. Ogółem włamywacze zabrali za 300 złotych bławatów. Skradziony towar dostarczyli wspomnianej paserce Rozalii Słabej, która materiały spieniężyła.

Wszyscy oskarżeni przed sądem przyznali się całkowicie do winy. Po zamknięciu postępowania dowodowego, sąd wydał wyrok skazujący Kuźeniewskiego **na dom poprawczy**, Arentowicza **na jeden rok więzienia** a paserkę **Słabą na jeden rok więzienia i 600 złotych grzywny.** Młodociany herszt bandy włamywaczy ma już kilka wyroków za inne sprawy, skazujących go na długoletni pobyt w domu poprawy.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 26 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Włodz. Szczepańskiego. **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** „Kolorowe pisanki" — pogadanka. **15,05:** „W Wielki Piątek" — chóralna audycja wielkopostna w wyk. chóru alumnów seminarium duchownego obrz. łac. i solistów: ks. Jan Chmielewicz, ks. Władysław Poniatok, kwartet smyczkowy i fisharmonia (ze Lwowa). **15,15:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,00:** „Ciemna jutrznia" — transmisja nabożeństwa pasyjnego z katedry poznańskiej. Chór katedralny śpiewać będzie pod kier. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania). **18,00:** „Spalenie świątyni jerozolimskiej" — fragment z „Dziejów wojny żydowskiej" Józefa Flawiusza — odczyta St. Daczyński. **19,20:** „Na pustyni" Zofii Kossak-Szczuckiej (recytacja prozy). **19,40:** Pieśni o Męce Pańskiej — audycja muzyczna w oprac. Jerzego Langmana w wyk. chóru męskiego Stow. pracowników m. Katowic pod dyr. L. Janickiego (z Katowic). **20,10:** Utwory organowe Franciszka Liszta w wykonaniu Fritza Lubricha (z Katowic). **20,40:** Dziennik wieczorny. **20,50:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Pasja w-g św. Mateusza — J. S. Bacha (II część). Transmisja z Brukseli. **22,00:** „Pójdźmy za Nim" — kazanie pasyjne wygłosi ks. kanonik dr Jan Szmigielski. **22,15:** Teatr wyobraźni: „Dialog o grzeszniku i łasce bożej". Średniowieczny moralitet w radiofonizacji Wacława Rachulskiego (z Krakowa).

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty). **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,00:** Program na jutro. **15,40:** Muzyka religijna (płyty). **18,10:** Słynni dyrygenci — Leopold Stokowski (płyty) z Warszawy.

ZAGRANICA.

Sztokholm. 19,30: Pasja w-g św. Mateusza — J. S. Bacha. **Praga. 20,00:** „Stabat Mater", oratorium Dworzaka. **Lyon. 21,30:** „Siedem słów Chrystusa" - oratorium Gounoda. **Radio-Paris. 21,45:** „Pasja w-g św. Jana" — oratorium J. S. Bacha. **Wiedeń. 21,10:** „Stabat Mater" Haydna. **Bruksela fl. 22,00:** „Chrystus na górze Oliwnej" — oratorium Beethovena. **Lipsk. 22,30:** Pasja w-g św. Mateusza — J. S. Bacha. **Mediolan. 23,15:** Recital wiolonczelowy **Radio-Paris. 24,00:** Koncert nocny.

Ze sportu.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO OXFORDU W DOROCZNYM WYŚCIGU WIOŚLARSKIM.

Londyn. W środę na Tamizie odbył się **po raz 89** słynny wyścig wioślarski **ósemek uniwersytetów Oxford i Cambridge.**

Zwyciężyła osada Oxford w czasie 22:39 sek. Jest to najgorszy czas, jaki w ostatnich 12 latach w wyścigu tym został uzyskany przez osadę zwycięską.

Warto zaznaczyć, że w ostatnich 13 latach bez przerwy zwyciężała osada Cambridge.

W wyścigu obecnym Oxford wygrał różnicą trzech długości łodzi.

Obie ósemki szły mniej więcej równo, dopiero na ostatniej mili na czoło wysunęła się ósemka Oxfordu, która ostatecznie przebyła przestrzeń 4 mil w górę rzeki od mostu Putney do mostu Chiswick w czasie 22:39 sek. Czas ten jest najgorszy jaki zanotowano od r. 1887. Przypisać go należy po części temu, że w czasie wyścigu nie było przypływu morza na Tamizie, co utrudniało wiosłowanie.

Zawody te właściwie zatraciły już zupełnie swój charakter sportowy i są raczej zdarzeniem towarzyskim, którego ukoronowaniem jest wielki bankiet, wydany na cześć zwycięskiej drużyny. Jak zwykle, i w tym roku wieczorem studenci i zwolennicy obu drużyn przeciągali przez ulice śródmieścia Londynu, wiwatując na cześć zwycięskiej ósemki.

KLĘSKI BOKSERÓW BERLIŃSKICH.

Berlin. Bokserska reprezentacja Berlina poniosła w tych dniach dwie przykre porażki. **Z reprezentacją Królewca przegrała 5:13 a w Gdańsku uległa miejscowej reprezentacji 6:8.**

WIELKANOCNY TURNIEJ PIŁKARSKI

który organizuje KS Polonia w dniach 28 i 29 bm. zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż, jak się dowiadujemy, wszystkie cztery kluby biorące udział w tej imprezie, wystawią swoje najlepsze składy. O ile skład drużyny gospodarzy, oraz **WKS Gryf i KS Brda** jest dostatecznie znany, to ciekawie przedstawia się drużyna **H. Cegielski Poznań**, na tutejszym terenie bliżej nieznana, która wystawi następujących zawodników: w bramce Majewicz wzgl. Sobalak, obrona: Böttcher i Mikołajewski, pomoc: Jakubowski, Mosiński, Lipiak wzgl. Porada, atak: Sztok, Gensler, Konopa, Musielak, Skrzypczak. Przypominamy poza tym, że początek zawodów każdorazowo o godz. 14-ej i w każdym dniu rozegrane będą dwa mecze.

Wynik ciągnienia II klasy.

W dniu 22 bm. zakończone zostało ciągnienie drugiej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej.

Główna wygrana tej klasy wynosiła sto tysięcy złotych i padła na nr. 169.961. Właścicielami poszczególnych ćwiartek tego numeru są mieszkańcy Łodzi, mianowicie pp. Leon Kwaśniewski, tkacz w fabryce Schweigerta w Łodzi, Stefan Król, robotnik w fabryce Steinerta tamże, Bronisław Król, robotnik, K. M., urzędnik jednej z instytucyj kredytowych, A. M., robotnik i T. A., bieralistka.

Po raz pierwszy w klasie drugiej wylosowano wygraną siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Przypadła ona numerowi 113074, będącemu w posiadaniu mieszkańców Warszawy — dwóch kupców, urzędnika i aktora. Każdy z nich otrzymał po piętnaście tysięcy złotych.

Wesołe święta będą mieli również współwłaściciele losu numer 68241, który wygrał pięćdziesiąt tysięcy złotych. Są nimi robotnicy, zamieszkali w dzielnicy staromiejskiej oraz w miejscowościach podstołecznych. Chociaż każda niemal ćwiartka była własnością kilku, a nawet kilkunastu osób, wygrana kwota stanowi dla nich — jak to sami przyznali — poważną zapomogę.

Poza tym była jeszcze wygrana w wysokości trzydziestu tysięcy złotych (nr. 164056), pięć po dwanaście tysięcy, trzy po piętnaście tysięcy oraz wiele innych; razem dziesięć tysięcy wygranych na sumę milion sześćset dziewięćdziesiąt dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt złotych.

W klasie trzeciej, której ciągnienie rozpoczyna się 13 kwietnia r. b., główna wygrana wynosi również sto tysięcy złotych, natomiast wygranych po siedemdziesiąt pięć, pięćdziesiąt i trzydzieści tysięcy jest po dwie, po dwadzieścia tysięcy — cztery, po piętnaście tysięcy — sześć i t. d. Ogólna suma wygranych wynosi dwa miliony czterdzieści dziewięć tysięcy siedemset pięćdziesiąt złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas odnowić los do trzeciej klasy. Kto uczyni to w porę, ten może być pewny, że nie będzie narażony na jakiekolwiek trudności lub komplikacje.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 25 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wielki Czwartek.
Jutro: Wielki Piątek. Dyzmy. Ludgera.
Wschód słońca o godzinie 5,53.
Zachód słońca o godzinie 18,21.

Stan pogody.

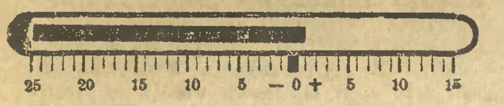
Nieco cieplej.

W dniu 24 marca panowała w Polsce pogoda przeważnie pochmurna z drobnymi opadami gdzieniegdzie w Małopolsce. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 st. w Łodzi i Suwałkach, 4 w Gdyni i Warszawie, 5 w Poznaniu, Bydgoszczy i Zakopanem, 6 w Wilnie i Kielcach, 7 w Cieszynie i Lidzie, 9 w Krakowie, 10 w Brześciu n/B., 11 w Lublinie i Tarnobrzegu, 12 w Pińsku, 13 we Lwowie, 14 w Łucku i Tarnopolu.

Przewidywany przebieg pogody: Chmurno z opadami, głównie w dzielnicach południowych i wschodnich, a z przejaśnieniami w północno-zachodnich. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: Centralna — Śródmieście; Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście; Pod Łabędziem — Na Mokrem.

Pogotowie straży poż. tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Kina: As, Świt, Mars i Corso nieczynne do I. dnia świąt wielkanocnych.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Teatr w święta Wielkiej Nocy.

Po tygodniowej przerwie, Teatr Ziemi Pomorskiej wznawia w najbliższą niedzielę tj. dzień pierwszego święta Wielkiej Nocy swoje przedstawienia.

W niedzielę o godz. 20-ej ujrzymy na scenie toruńskiej po cenach popularnych od 25 gr do 2,10 zł wesołą komedię muzyczną Vebstera p. t. „Pan minister na inspekcji“ z dyr. Bracką, Haliną Dorée i Bolesławem Mierzejewskim w rolach głównych. Reżyseria Bolesława Mierzejewskiego.

W poniedziałek o godz. 16-ej zostanie powtórzona świetna komedia Scribe'a p. t. „Szklanka wody“ z występem gościnnym p. Jadwigi Zaklickiej, czołowej artystki scen polskich. Na wieczornym spektaklu o godz. 20-ej zostanie wznowiona świetna operetka Lehara p. t. „Wesoła wdówka“ z p. Dorée w roli tytułowej. Ceny biletów od 35 gr do 3 zł.

We wtorek o godz. 20 ej teatr daje popularne przedstawienie komedii Fodora p. t. „Mysz kościelna“ z występem gościnnym p. J. Zaklickiej, która również podjęła się trudu reżyserii. Przedsprzedaż biletów odbywa się w kiosku Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Repertuar teatru.

Niedziela godz. 20-ta „Pan minister na inspekcji“.

Poniedziałek godz. 16 ta „Szklanka wody“ — występ gościnny p. J. Zaklickiej. Godz. 20 operetka Lehara „Wesoła wdówka“.

Wtorek godz. 20 „Mysz kościelna“ — występ gościnny p. J. Zaklickiej.

W Toruniu chleb staniał.

Wobec stwierdzenia, że cena mąki żytniej 55 proc. w ostatnich dniach spadła do 37 zł za 100 kg, Zarząd Miejski powołał na konferencję przedstawicieli toruńskiego Cechu Piekarskiego, celem uzgodnienia ceny chleba żytniego.

Zarząd Miejski po przeprowadzeniu kalkulacji chleba żytniego, uzgodnił z cechem cenę 1 kg chleba żytniego z mąki żytniej 55 proc. na 37 groszy. Cena ta obowiązuje na terenie miasta Torunia z dniem 25 bm.

Dobry towar, dobra waga i niska cena — oto hasła Spółdzielni Spożywców „Jedność“

Z walnego zebrania Spółdzielni „Jedność“.

Toruń. W końcu ubiegłego tygodnia br. odbyło się w Toruniu walne zebranie Spółdzielni Spożywców „Jedność“. Obradom przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. **Stanisław Manthey,** który zagajając obrady powitał m. in. prezesa Rady Okręgowej Zw. Spółdzielni z Poznania p. wizytatora **Godeckiego.**

Sprawozdanie zarządu, oraz bilans za rok 1936 zareferował prezes zarządu red. Felczak. Z sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Spółdzielnia „Jedność“ w Toruniu w roku ubiegłym z miesiąca na miesiąc powiększała swe obroty handlowe i zdobywała coraz to większą ilość członków. Spółdzielnia pracuje już niemal w 60 proc. kapitałem własnym.

Spółdzielnia, jak to stwierdzili rewidenci związkowi, jest prowadzona b. uczciwie i fachowo. Zarówno wszyscy członkowie Rady Nadzorczej jak i zarządu oraz książkowy pracują ideowo, nie pobierając żadnego wynagrodzenia.

To ideowe nastawienie kierownictwa Spółdzielni, jak również zapał i energia, którą ono wkłada do pracy spółdzielczej wróży tej placówce społeczno-gospodarczej wspaniały rozwój.

Zadaniem Spółdzielni jest dać swemu odbiorcy **dobry towar, o dobrej wadze** i możliwie **jak najniższej cenie.**

W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu poruszano m. in. sprawę lokalu. Dyskutanci wskazywali na to, że obecny lokal Spółdzielni przy ul. Małe Garbary 30 jest już na te obroty handlowe zbyt mały. Zadaniem więc zarządu będzie **przeniesienie sklepu** w najbliższym czasie do **obszerniejszego lokalu.**

W wyborach do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących trzech członków zostali wybrani pp.: **Stanisław Manthey** (ponownie), **dyr. Antoni Antczak** (ponownie) i **Franciszek Szeliga.** Jako zastępcy zaś pp.: **Głowacka i Ignacy Baranowski.**

Na zakończenie obrad przemówił p. prezes Godecki, który w słowach prostych, lecz pełnych głębokiej treści omówił zadania ruchu spółdzielczego, jak również wspaniały jego rozwój w ostatnim czasie.

Na powyższym obrady wyczerpano. Nadmienić wypada, że obecny zarząd Spółdzielni stanowią pp. red. **Zygmunt Felczak,** przewodniczący, **Tadeusz Zieliński i Władysław Geisler.**

Spółdzielnia jest czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—13 i od 15—19. Sklep Spółdzielni mieści się przy ul. Małe Garbary 30. Tamże można zgłaszać swe przystąpienie na członka. Udział wynosi 25 zł. Udział ten (zwrotny w razie wystąpienia) może być wpłacony ratami w ciągu roku.

Każdy członek odpowiada **tylko udziałem.**

Zakończenie kursu samorządowego w Toruniu.

Zgodnie z uchwałą Koła Miast Pomorskich odbył się w Toruniu 3-tygodniowy kurs samorządowy, który został obesłany przez 27 miast pomorskich liczbą 46 uczestników.

Jedynie miasta: Golub, Kościerzyna, Nowe, Pelplin, Puck, Więcbork i Gdynia kursistów nie przysłały.

Jak wynika z opinii wydanej przez komisję egzaminacyjną, kurs spełnił całkowicie swoje zadanie.

W dniu wczorajszym w sali posiedzeń starostwa krajowego w Toruniu odbyło się uroczyste zakończenie kursu, na które przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z p. wojewodą pomorskim Raczkiewiczem na czele.

Uroczystość zagaił p. prezydent m. Grudziądza Włodek, witając przedstawicieli władz, po czym kierownik kursu p. Tomczyński złożył treściwe sprawozdanie z przebiegu kursu.

Z kolei przemawiał włodarz Ziemi Pomorskiej p. woj. Raczkiewicz, który mówił o doniosłości pracy samorządowej dla dobra Państwa.

Następnie jeden z kursistów w szczerych słowach imieniem kolegów zapewnił, że zdobyte wiadomości zużyją dla usprawnienia pracy samorządowej.

Uroczystość tą zakończono wspólną fotografią i okrzykiem na cześć włodarza Ziemi Pomorskiej p. woj. Raczkiewicza.

Wystawa obrazów J. Skotnickiego w Toruniu.

Otwarta niedawno w salach Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego w Toruniu (ul. Przedzamcze 15) wystawa obrazów pn. „Egzotyczna Polska“ (Kresy północno-wschodnie i in.) prac art. mal. Jana Skotnickiego budzi coraz większe zainteresowanie wśród licznie zwiedzającej publiczności, podziwiającej cały szereg wartościowych dzieł sztuki plastycznej na wskroś oryginalnie kompozycyjnie potraktowanych, odzwierciedlających piękno przyrody i krajobrazu oraz scen rodzajowych, czyli regionalizm kresów północno-wschodnich i innych dzielnic Rzplitej Polskiej. Zarówno odrębna technika jak i indywidualne ujęcie tematów, składają się na imponującą całość tej wystawy, stanowiącej prawdziwą atrakcję dla kulturalnego Torunia.

To też nic dziwnego, że nieraz tłumy publiczności cisną się na tą wielce ciekawą wystawę, na tle której dla większych grup zwiedzających i tzw. wycieczek zbiorowych — specjalnie przybyły z Warszawy znany prelegent Mieczysław Małczyński wygłasza pogadanki o malarstwie polskim, zwłaszcza o twórczości Jana Skotnickiego.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 10—19. Wstęp minimalny.

Zlikwidowanie tajnej gorzelni w Toruniu.

W ub. tygodniu policja nasza po dłuższych wywiadach i obserwacjach ustaliła, że w Toruniu sprzedawany jest w dość dużej ilości nielegalnie wyrabiany spirytus.

W wyniku dalszej obserwacji, policja zdecydowała się przeprowadzić rewizję w mieszkaniu Jana Lorenza, zam. Pod Dębową Górą, która dała niezwykłe rezultaty.

W mieszkaniu reemigranta z Francji znaleziono precyzyjnie wykonane aparaty do wyrabiania spirytusu, oraz 15 litrów przygotowanego „na eksport“ spirytusu i 150 litrów zacieru, specjalnie przygotowanego do przetworzenia na spirytus.

Nie trudno się domyśleć, że praca „twórczo-spirytusowa“ była w pełnym toku, — a to ze względu na święta Wielkanocne. Wszędobylska policja całkowicie i zupełnie zepsuła to, — co reemigrant Lorenz z trudem i w pocie czoła wypracował.

Nadmienić wypada, że aparaty, wyrabiające spirytus były bardzo pomysłowe i precyzyjnie wykonane, — co wzbudziło podziw „samego“ Urzędu Monopoli i Akcyz w Toruniu.

Tajna gorzelnia została zlikwidowana.

Dobrane małżeństwo.

Paweł Ciemiński, zam. przy ul. Kościuszki 3 w Toruniu zgłosił o kradzieży 90 kg jabłek z piwnicy, wartości 70 złotych.

Krótko po zameldowaniu, policja odnalazła sprawców kradzieży w osobach Ludwika i Franciszki Stępniewskich, („sympatyczne“ małżeństwo), zam. przy ul. Batorego 69.

Na szczęście jabłka nie zostały sprzedane, ani skonsumowane tak — że zupełnie nienaruszone zwrócono poszkodowanemu.

Dobrane małżeństwo za swój brzydki czyn odpowiadać będzie sądownie.

Do artykułu „Walka z barczatką“.



Robotnicy tzw. „prasą“ łatają „węże lepowe“, którymi lepuje się pnie drzew.



Pnie drzew, znaczone pierścieniami lepowymi dla ochrony przed żarłocznością barczatki.

„Święcone“ dla bezrobotnych.

W związku ze zbliżającymi się świętami wielkanocnymi Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym zwrócił się do komitetów lokalnych z zaleceniem urządzenia dla bezrobotnych tradycyjnego „Święconego“. Równocześnie Wojewódzki Komitet przekazał pewne subwencje, które po uzupełnieniu środkami uzyskanymi z ofiarności miejscowej pozwolą we większych ośrodkach bezrobocia urządzić święcone dla bezrobotnych według lokalnych zwyczajów.

W większości wypadków przewidziane jest rozdawanie paczek żywnościowych.

Wyłowienie zwłok w Kaszczorku.

Okrągły rok upłynął od chwili utonięcia Andrzeja Mrozka, który w czasie wykonywania prac nad rzeką Drwęcą w Kaszczorku wpadł do wody i zwłok jego nie zdołano odnaleźć.

Dopiero w dniu 19 bm. dzięki przypadkowi zwłoki Mrozka odnaleziono i zwrócono rodzinie.

Ważne dla klubów sportowych Torunia.

Miejski Komitet WF i PW w Toruniu podaje do wiadomości zainteresowanym klubom podział na grupy drużyn, biorących udział w rozgrywkach gier sportowych o mistrzostwo m. Torunia, który został ustalony na podstawie losowania w dniu 20 bm.

Rozpoczęcie turnieju w dniu 3 kwietnia br.

Siatkówka żeńska grupa I: WKS Gryf I, KSKPW Pomorzanin II, Tow. gimn. Sokół i KSM. **Grupa II** — KSKPW Pomorzanin I, WKS Gryf II, KSZS i TKKFK.

Siatkówka męska: grupa I — WKS Gryf I, KSKPW Pomorzanin, KSZS, **grupa II:** KSKPW Pomorzanin, Tow. gimn. Sokół i KSM, grupa III: GKS I, GKS II i Gryf II.

Koszykówka męska: grupa I — WKS „Gryf“, KSKPW Pomorzanin II, **grupa II:** KSKPW Pomorzanin, SKS I i Sokół I, **grupa III:** KSM Toruń-Mokre, SKS II i KSZS.

Szczegółowy plan rozgrywek otrzymają zainteresowane kluby.

130 osób padło ofiarą oszusta.

Werbował ludzi do pracy w kopalniach belgijskich.

Są ludzie, którzy potrafią wykorzystać każdą nadarzającą się koniunkturę dla swoich własnych, oszukańczych celów. W ostatnich tygodniach głośno było wszędzie o zapotrzebowaniu ze strony właścicieli kopalń belgijskich na dobrego i taniego robotnika polskiego, co wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród naszych bezrobotnych. Otóż ten moment wykorzystał zaraz pewien oszust dla swych niecnych celów, rozpoczynając **pracę werbunkową na terenie powiatu bydgoskiego,** jako przedstawiciel pewnego większego belgijskiego koncernu węglowego. Perspektywa znalezienia pracy zagranicą i możność dorobienia się pewnej fortuny uśmiechała się wielu ludziom, pozbawionym przez długie lata pracy.

Na lep słodkich obiecanek bardzo wygadanego „przedstawiciela koncernu" poszło w jednej tylko wsi i najbliższej jej okolicy a mianowicie **w Siennie pow. bydgoskiego nie mniej jak 130 osób.** Zgłosili się **mężczyźni i kobiety.** Wszyscy gotowi natychmiast opuścić ojczysty kraj wobec widoków lepszego jutra. Występujący z ramienia „koncernu zagranicznego" osobnik oświadczył, że nasamprzód wszyscy będą musieli się poddać badaniu lekarskiemu w Bydgoszczy, którego dokona tutejszy lekarz powiatowy. Ustalono termin przyjazdu i onegdaj w oznaczonym dniu i godzinie częściowo pieszo, częściowo wozami 130 osób przybyło z Sienna do Bydgoszczy. W pewnym lokalu w pobliżu dworca zgromadziła się brać niedoszłych emigrantów.

Tu od razu rzekomy agent „firmy belgijskiej" **zażądał od każdego z nich jednego złotego,** celem uiszczenia opłaty lekarzowi powiatowemu za przeprowadzenie badania lekarskiego. Wywołało to podejrzenie zgromadzonych osób, tym bardziej, że osobnik ten zaznaczył, iż musi jeszcze udać się do starostwa, celem stwierdzenia, czy istotnie lekarz w tym dniu będzie mógł przeprowadzić masowe badanie. Większość odmówiła zapłaty, nie dowierzając agentowi. Ten widząc groźną sytuację i niemożność skasowania 130 złotych, **nagle uciekł z lokalu.** Kilku mężczyzn podążyło za oszustem na ulicę i dogoniło go. Niestety nie udało się drania ująć, gdyż w pewnej chwili wydobył on **z kieszeni sztylet,** zagrażając życiu ścigających go mężczyzn. W chwili, gdy przestraszeni błyszczącym sztyletem mężczyźni cofnęli się, udało się oszustowi zbiec w pewnej bocznej uliczce.

Jak wszyscy nabrani przez „agenta zagranicznego" przeklinali oszusta w drodze powrotnej do domu, to nie trudno sobie wyobrazić. Policja bydgoska prowadzi energiczne dochodzenie, celem oddania bezczelnego oszusta w ręce sprawiedliwości.

Wielki Piątek.

Kościół obchodzi dzień największej żałoby. Wielki Piątek jest poświęcony **wspomnieniom śmierci Chrystusa Pana,** dlatego wszystkie nabożeństwa tego dnia są bardzo smutne. Kościół, a szczególnie wielki ołtarz, pozbawiony ozdób już od siedmiu tygodni, w dniu tym jest jeszcze bardziej opuszczony. Przypomina zburzoną Jerozolimę, którą opłakiwał Jeremiasz. **Kapłan, przyozdobiony w czarny ornat, po wyjściu z zakrystii z ministrantami podchodzi do obnażonego i pozbawionego światła ołtarza.** Pada przed nim na twarz i tak przez chwilę leży. W tym czasie ministranci nakrywają ołtarz obrusem. Kapłan powstaje, zbliża się do ołtarza i odczytuje dwie lekcje. Mówią one o powołaniu pogan, o ich zmartwychwstaniu z Chrystusem, o niestałości żydów i o warunkach, którym powinien odpowiadać baranek paschalny, jako figura zabitego w dniu tym niepokalanego Baranka, gdyż ma on stać się pokarmem i opieką dla wiernych. Potem jest czytana **pasja według św. Jana,** świadka męki, który oddaje jej szczegóły z wielkim uczuciem.

Każda z **ośmiu modlitw,** które następują po odczytaniu pasji, jest poprzedzona jakby krótką nauką, wyjaśniającą potrzebę następującej potem modlitwy. Modlitwy są następujące: za Kościół, papieża, biskupów, katechumenów, za świat, heretyków, żydów i pogan. Modlitwy te podkreślają najwyższą miłość Chrystusa, który umarł za wszystkich ludzi, obecnie zaś ustami Kościoła modli się za wszystkich, nawet najbardziej zatwardziałych. Po modlitwach błagalnych kapłan **bierze z ołtarza osłonięty krzyż,** obraca się z nim do ludzi i, odkrywając go powoli, trzy razy śpiewa coraz wyższym głosem: „Oto drzewo Krzyża" (Ecce lignum Crusis). Śpiewacy dodają: „Na którym zbawienie świata zawisło" — wszyscy zaś razem kończą: „Pójdźmy, pokłońmi się". Wszyscy upadają na kolana, a kapłan niesie krzyż obrócony figurą Pana Jezusa do ludu, i kładzie na przygotowane na podłodze miejsce: zdejmuje obuwie, trzy razy przyklęka, a następnie całuje krzyż. Podobnie czynią inni duchowni, a następnie odbywa **adorację** lud.

Gdy kończy się adoracja krzyża, zapalają świece na ołtarzu, kapłan zaś idzie w milczeniu do ciemnicy, zabiera Hostię św. i przenosi ją procesjonalnie do ołtarza przy śpiewie hymnu („Vexilia Regis"). Kapłan kładzie Przen. Sakrament na ołtarzu, wlewa do kielicha wino i wodę, umywa palce, mówi Orate fratres i natychmiast rozpoczyna **Komunię św.,** mówi więc Pater noster, podnosi prawą ręką Hostię nad pateną, by ludzie widzieli; potem ją dzieli, jak zwykle, na trzy części, średnią opuszcza do kielicha z niekonsekrowanym winem, mówi jedną tylko ostatnią modlitwę przed Komunią św. „Domine, non sum dignus" i uderza się w piersi. Następnie spożywa Przenajświętszy Sakrament pod postacią chleba i wypija wino, omywa kielich i palce, nie mówi komunii i nie kończy modlitw mszalnych. Wkłada pozostałą Hostię do monstrancji, okrywa ją przejrzystym białym welonem i ze śpiewem „Odszedł Pasterz" procesyjnie udaje się do przygotowanego Grobu. Tam na przygotowanym tronie **wystawia Przenajśw. Sakrament na widok publiczny,** odmawia cicho nieszpory i odchodzi w milczeniu.

Nieszczęśliwy wypadek w Teatrze Miejskim.

Przy czyszczeniu okien w Teatrze Miejskim spadł z drabiny **18-letni Walerian Przybylski, zam. przy ul. Bocianowo 37** tak nieszczęśliwie, że złamał lewą rękę i odniósł silny wstrząs mózgu. W ciężkim stanie przewieziono Przybylskiego karetką sanitarną do Lecznicy Miejskiej.

Szajki włamywaczy Berlina spuścizną po żydach.

(Ciąg dalszy ze strony 5-ej).

osiedlanie się żydów w miastach było niezmiernie utrudnione, próbowali osiągnąć swój cel przez zmianę nazwisk za pomocą sfałszowanych legitymacyj, przez przekupywanie urzędników i wreszcie przez ofiarowanie znacznych sum na różne cele miejskie i dobroczynne.

W ten sposób zwłaszcza Berlin otrzymał wówczas z b. prowincji poznańskiej i b. kongresówki znaczny przypływ żydów, których potem nie tylko że nie było można w żaden sposób wyrugować, ale którzy w dodatku innych żydów za sobą ściągali. Rzecz oczywista, że żydzi przeniesieni ze swego ściśle zamkniętego rodzinnego i spokrewnionego koła na inny grunt, musieli się z konieczności ze zbrodniarzami innych narodowości i wyznań stykać i później z nimi łączyć. Żydowska wyłączność zatraciła się powoli, chrześcijański element wziął przewagę i z biegiem czasu doszło do tego, że żyd w świecie złodziejskim Berlina należał do rzadkości.

Żydzi, jako główny czynnik w świecie przestępczym Berlina zniknęli, ale swą przebiegłość i swój spryt w spuściźnie pozostawili, a przede wszystkim swój — język.

Gwara złodziejska (Gannersprache) Berlina składa się przeważnie ze słów hebrajskich, i to częściowo w formie pierwotnej, częściowo zniekształcających niemieckiemi końcówkami. Poza tym przeplatana ona jest wyrazami romańskiemi i niemieckiemi. Pochodzenie gwary można łatwo rozpoznać. Wyrazy hebrajskie pochodzą od żydów, domieszki romańskie od cyganów, z którymi się żydzi przy wspólnych kradzieżach łączyli, zaś wyrazy niemieckie są uzupełnieniem poprzednich składników żydowskich przez szczególnie do satyry i dowcipu usposobionych Berlińczyków.

Jak widzimy, synowie „wybranego ludu" i w tej smutnej dziedzinie prym dzierżyli. W Polsce we wszystkich aferach złodziejskich, przemytniczych, łapowniczych, komunistycznych itd. prym trzyma — zgodnie z tradycją i charakterem „naród wybrany.

H. H.

Młodociany herszt bandy włamywaczy

znowu przed sądem.

Znana paserka bydgoska skazana na jeden rok więzienia.

Osławiony herszt bydgoskiej bandy włamywaczy, liczący dopiero lat siedemnaście, **uczeń dekarski Józef Kużeniewski,** o którym ostatnio już kilkakrotnie pisaliśmy w związku z licznymi napadami rabunkowymi i włamaniami, już znowu zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy. Wraz z młodocianym bandytą zasiedli na ławie wspólnik jego **20-letni Zygmunt Arentowicz** oraz znana **bydgoska paserka Rozalia Słaba.**

Kużeniewski i Arentowicz odpowiadali za dokonanie włamania do składu bławatów **kupca żydowskiego Dawida Makowskiego przy ul. Długiej 36.** Po wyłamaniu sztab żelaznych złodzieje wybili szybę okna ze strony podwórza i dostali się do wnętrza magazynu. Ogółem włamywacze zabrali za 300 złotych bławatów. Skradziony towar dostarczyli wspomnianej paserce Rozalii Słabej, która materiały spieniężyła.

Wszyscy oskarżeni przed sądem przyznali się całkowicie do winy. Po zamknięciu postępowania dowodowego, sąd wydał wyrok skazujący Kużeniewskiego **na dom poprawczy,** Arentowicza **na jeden rok więzienia** a paserkę **Słabą na jeden rok więzienia i 600 złotych grzywny.** Młodociany herszt bandy włamywaczy ma już kilka wyroków za inne sprawy, skazujących go na długoletni pobyt w domu poprawy.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 26 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Wład. Szczepańskiego. **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** „Kolorowe pisanki" — pogadanka. **15,05:** „W Wielki Piątek" — chóralna audycja wielkopostna w wyk. chóru alumnów seminarium duchownego obrz. łac. i solistów: ks. Jan Chmielewicz, ks. Władysław Poniatok, kwartet smyczkowy i fisharmonia (ze Lwowa). **15,15:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,00:** „Ciemna jutrznia" — transmisja nabożeństwa pasyjnego z katedry poznańskiej. Chór katedralny śpiewać będzie pod kier. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania). **18,00:** „Spalenie świątyni jerozolimskiej" — fragment z „Dziejów wojny żydowskiej" Józefa Flawiusza — odczyta St. Daczyński. **19,20:** „Na pustyni" Zofii Kossak-Szczuckiej (recytacja prozy). **19,40:** Pieśni o Męce Pańskiej — audycja muzyczna w oprac. Jerzego Langmana w wyk. chóru męskiego Stow. pracowników m. Katowic pod dyr. L. Janickiego (z Katowic). **20,10:** Utwory organowe Franciszka Liszta w wykonaniu Fritza Lubricha (z Katowic). **20,40:** Dziennik wieczorny. **20,50:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Pasja w-g św. Mateusza — J. S. Bacha (II część). Transmisja z Brukseli. **22,00:** „Pójdźmy za Nim" — kazanie pasyjne wygłosi ks. kanonik dr Jan Szmigielski. **22,15:** Teatr wyobraźni: „Dialog o grzeszniku i łasce bożej". Średniowieczny moralitet w radiofonizacji Wacława Rachulskiego (z Krakowa).

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty). **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,00:** Program na jutro. **15,40:** Muzyka religijna (płyty). **18,10:** Słynni dyrygenci — Leopold Stokowski (płyty) z Warszawy.

ZAGRANICA.

Sztokholm. 19,30: Pasja w-g św. Mateusza — J. S. Bacha. **Praga. 20,00:** „Stabat Mater", oratorium Dworzaka. **Lyon. 21,30:** „Siedem słów Chrystusa" - oratorium Gounoda. **Radio-Paris. 21,45:** „Pasja w-g św. Jana" — oratorium J S. Bacha. **Wiedeń. 21,10:** „Stabat Mater" Haydna. **Bruksela fl. 22,00:** „Chrystus na górze Oliwnej" — oratorium Beethovena. **Lipsk. 22,30:** Pasja w-g św. Mateusza — J. S. Bacha. **Mediolan. 23,15:** Recital wiolonczelowy **Radio-Paris. 24,00:** Koncert nocny

Ze sportu.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO OXFORDU W DOROCZNYM WYŚCIGU WIOŚLARSKIM.

Londyn. W środę na Tamizie odbył się **po raz 89 słynny wyścig wioślarski ósemek uniwersytetów Oxford i Cambridge.**

Zwyciężyła osada Oxford w czasie 22:39 sek. Jest to najgorszy czas, jaki w ostatnich 12 latach w wyścigu tym został uzyskany przez osadę zwycięską.

Warto zaznaczyć, że w ostatnich 13 latach bez przerwy zwyciężała osada Cambridge.

W wyścigu obecnym Oxford wygrał różnicą trzech długości łodzi.

Obie ósemki szły mniej więcej równo, dopiero na ostatniej mili na czoło wysunęła się ósemka Oxfordu, która ostatecznie przebyła przestrzeń 4 mil w górę rzeki od mostu Putney do mostu Chiswick w czasie 22:39 sek. Czas ten jest najgorszy jaki zanotowano od r. 1887. Przypisać go należy po części temu, że w czasie wyścigu nie było przypływu morza na Tamizie, co utrudniało wiosłowanie.

Zawody te właściwie zatraciły już zupełnie swój charakter sportowy i są raczej zdarzeniem towarzyskim, którego ukoronowaniem jest wielki bankiet, wydany na cześć zwycięskiej drużyny. Jak zwykle, i w tym roku wieczorem studenci i zwolennicy obu drużyn przeciągali przez ulice śródmieścia Londynu, wiwatując na cześć zwycięskiej ósemki.

KLĘSKI BOKSERÓW BERLIŃSKICH.

Berlin. Bokserska reprezentacja Berlina poniosła w tych dniach dwie przykre porażki. **Z reprezentacją Królewca przegrała 5:13 a w Gdańsku uległa miejscowej reprezentacji 6:8.**

WIELKANOCNY TURNIEJ PIŁKARSKI który organizuje KS Polonia w dniach 28 i 29 bm. zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż, jak się dowiadujemy, wszystkie cztery kluby biorące udział w tej imprezie, wystawią swoje najlepsze składy. O ile skład drużyny gospodarzy, oraz **WKS Gryf i KS Brda** jest dostatecznie znany, to ciekawie przedstawia się drużyna **H. Cegielski Poznań,** na tutejszym terenie bliżej nieznana, która wystawi następujących zawodników: w bramce Majewicz wzgl. Sobalak, obrona: Böttcher i Mikołajewski, pomoc: Jakubowski, Mosiński, Lipiak wzgl. Porada, atak: Sztok, Gensler, Konopa, Musielak, Skrzypczak. Przypominamy poza tym, że początek zawodów każdorazowo o godz. 14-ej i w każdym dniu rozegrane będą dwa mecze.

Wynik ciągnienia II klasy.

W dniu 22 bm. zakończone zostało ciągnienie drugiej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej:

Główna wygrana tej klasy wynosiła sto tysięcy złotych i padła na nr. 169.961. Właścicielami poszczególnych ćwiartek tego numeru są mieszkańcy Łodzi, mianowicie pp. Leon Kwaśniewski, tkacz w fabryce Schweigerta w Łodzi, Stefan Król, robotnik w fabryce Steinerta tamże, Bronisław Król, robotnik, K. M., urzędnik jednej z instytucyj kredytowych, A. M., robotnik i T. A., biuralistka.

Po raz pierwszy w klasie drugiej wylosowano wygraną siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Przypadła ona numerowi 113074, będącemu w posiadaniu mieszkańców Warszawy — dwóch kupców, urzędnika i aktora. Każdy z nich otrzymał po piętnaście tysięcy złotych.

Wesołe święta będą mieli również współwłaściciele losu numer 68241, który wygrał pięćdziesiąt tysięcy złotych. Są nimi robotnicy, zamieszkali w dzielnicy staromiejskiej oraz w miejscowościach podstołecznych. Chociaż każda niemal ćwiartka była własnością kilku, a nawet kilkunastu osób, wygrana kwota stanowi dla nich — jak to sami przyznali — poważną zapomogę.

Poza tym była jeszcze wygrana w wysokości trzydziestu tysięcy złotych (nr. 164056), pięć po dwanaście tysięcy, trzy po piętnaście tysięcy oraz wiele innych; razem dziesięć tysięcy wygranych na sumę milion sześćset dziewięćdziesiąt dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt złotych.

W klasie trzeciej, której ciągnienie rozpoczyna się 13 kwietnia r. b., główna wygrana wynosi również sto tysięcy złotych, natomiast wygranych po siedemdziesiąt pięć, pięćdziesiąt i trzydzieści tysięcy jest po dwie, po dwadzieścia tysięcy — cztery, po piętnaście tysięcy — sześć i t. d. Ogólna suma wygranych wynosi dwa miliony osiemdziesiąt dziewięć tysięcy siedemset pięćdziesiąt złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas odnowić los do trzeciej klasy. Kto uczyni to w porę, ten może być pewny, że nie będzie narażony na jakiekolwiek trudności lub komplikacje.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 25 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wielki Czwartek.
Jutro: Wielki Piątek. Dyzmy. Ludgera.
Wschód słońca o godzinie 5.53.
Zachód słońca o godzinie 18,21.

Stan pogody.

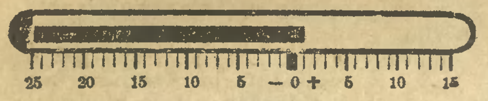
Nieco cieplej.

W dniu 24 marca panowała w Polsce pogoda przeważnie pochmurna z drobnymi opadami gdzieniegdzie w Małopolsce. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 st. w Łodzi i Suwałkach, 4 w Gdyni i Warszawie, 5 w Poznaniu, Bydgoszczy i Zakopanem, 6 w Wilnie i Kielcach, 7 w Cieszynie i Lidzie, 9 w Krakowie, 10 w Brześciu n/B., 11 w Lublinie i Tarnobrzegu, 12 w Pińsku, 13 we Lwowie, 14 w Łucku i Tarnopolu.

Przewidywany przebieg pogody: Chmurno z opadami, głównie w dzielnicach południowych i wschodnich, a z przejaśnieniami w północno-zachodnich. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Ignacy Paderewski w filmie **„Sonata księżycowa“** oraz kolorówka Watta Disney'a.

BODEGA: „Hrabia Monte Christo“, nadprogram tygodniki.

CZARODZIEJKA. Kapitalna komedia muzyczna **„Raj na ziemi“**, w roli głównej: Hans Moser, Hermann Thimig, Aleda Sandrock — i tygodniki

„Lido“: Największy film obecnej doby **„Matura“,** w roli głównej Simone Simon i Herbert Marshall. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Największy film dżunglowy p. t. **„Ucieczka Tarzana“.** W roli gł. Johnny Weissmüller i Maureen O'Sulivan. Bogaty nadprogram.

POLONIA: Wspaniały polski film **„Płomienne serca“** oraz najnowsze tygodniki.

— Walne zebranie Koła Towarzystwa Polsko-Estońskiego w Gdyni. W gmachu Urzędu Morskiego odbyło się walne zebranie Koła Towarzystwa Polsko-Estońskiego w Gdyni pod przewodnictwem dyrektora Instytutu Bałtyckiego p. dr. Borowika. Na zebraniu tym złożono sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła oraz dokonano wyboru zarządu. Bezpośrednio po walnym zgromadzeniu odbyło się zebranie towarzyskie, na którym p. dr Borowik wygłosił odczyt o współczesnej Estonii.

— Przyjazd m. s. „Batory“. 24 bm. przyszedł z Nowego Jorku do Gdyni polski transatlantycki motorowiec „Batory“ przywożąc na swym pokładzie przeszło 200 pasażerów, 1.100 ton ładunku i pocztę. W czwartek 25 bm. po południu m. s. „Batory“ odchodzi do Göteborga, gdzie będzie poddany kontrolnym oględzinom w doku i skąd powróci do Gdyni dnia 29. III. br. Wyjazd m. s. „Batory“ do Nowego Jorku nastąpi dnia 3. IV. br. o godz. 0,05.

— W podanym komunikacie o rozstrzygnięciu konkursu T. B. O. na budowę domów na Grabówku mylnie została podana nagroda 1, która przypadła za pracę Nr 14 nie inż. arch. Unijewski, lecz inż. arch. Unijewski i inż. arch. B. Kulesza.

Z życia Stowarzyszenia Restauratorów w Gdyni.

W tych dniach odbyło się doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Restauratorów, właścicieli hoteli i spokrewnionych zawodów w Gdyni. Na zebranie przybył prezes p. Penkala ze Związku Okręgowego.

Sprawozdanie przedstawił prezes p. Adam Słupski, uzupełnił je sekretarz Stow. p. dyr. Guzik.

Prezes w treściwym przemówieniu podkreślił akcję Stowarzyszenia w kierunku popularyzacji zawodu gastronomicznego przez wystawy, a szczególnie przez wystawę zorganizowaną w roku ubiegłym w Gdyni. Niestety — stwierdza z przykrością prezes A. Słupski — **zainteresowanie wystawą i udział w niej członków miejscowego stowarzyszenia dawał wiele do życzenia.** Brak poza tym konsolidacji i jednomyślności, co utrudnia bardzo występowanie nazewnątrz wobec władz i urzędów. Prezes Słupski wyraża nadzieję, że w roku bieżącym koledzy odniosą się do spraw stowarzyszenia z większą lojalnością i nastąpi istotna konsolidacja. Z kolei sekretarz dyr. Guzik zdał sprawozdanie z czynności zarządu.

Po dyskusji nad wysokością składek i wpisowego, w rezultacie której ustalono, że **zarządowi przysługuje indywidualny wymiar składek i ściąganie zaległości,** przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes — Adam Słupski, wiceprezes — W. Bednarski, sekretarz dyr. Guzik, skarbnik — Mendlikowski, oraz ławnicy Cichoński i Maćkowski.

Licznych gości oraz przedstawicieli prasy podejmował po zamknięciu zgromadzenia w swym pierwszorzędnym Palais de dance „Alhambra“ dyr. Guzik, a miły pobyt w tym pięknym lokalu urozmaicił wspaniały program artystyczny.

Refleksje pozjazdowe.

Pokrótce już donosiliśmy, że w dniach 14 i 15 bm. odbyły się w Gdyni zebrania Komisyj Naukowych Instytutu Bałtyckiego. Ze względu na doniosłość spraw poruszonych na zebraniach, podamy jeszcze kilka szczegółów, mogących zainteresować szersze warstwy społeczeństwa.

Zebrania, które rozpoczęły się w niedzielę, 14. bm. o godz. 11 przed południem Komisji Geograficznej — były nader licznie obesłane przez koła naukowe całej Polski, władze centralne (3 ministerstwa) i sfery gospodarcze. Razem brało udział w zebraniach około 40 osób; reprezentowane były nazwiska głośne w nauce polskiej, przedstawiciele danych specjalności (geografii i spraw morskich), w rzadko spotykanym doborze.

Specjalne zainteresowanie wzbudziły, ze względu na aktualne tematy, wygłoszone na zebraniach referaty: radcy B. Polkowskiego: „Tymczasowe wyniki spisu ludności m. Gdyni (z dnia 19 maja 1936 r.)“, dr A. Wrzoska: „Porównawcze opracowanie pod względem geograficzno-gospodarczym portów bałtyckich“, dyr. dr J. Borowika: „Obecna faza stosunków polsko-gdańskich i zadania Instytutu Bałtyckiego w tej dziedzinie“, St. Ołtarzewskiego: „Określenie udziału poszczególnych bander w przewozach towarów do danego portu“ i dr Gazeła: „Szacunek wartości usług morskich“.

W referacie radcy B. Polkowskiego znalazły się nader ciekawe cyfry, dotyczące stanu ludności m. Gdyni w maju r. 1936. Kilka tych liczb przytaczamy, ze względu na ich aktualność.

Tymczasowe wyniki spisu z dnia 19 maja roku ub. obliczają ludność miasta Gdyni na 84.000. Jest to ludność znacznie młodsza wiekiem, aniżeli w innych wielkich ośrodkach miejskich Polski, o czym świadczy mała ilość zgonów — 10 na 1.000 (w Polsce przeciętnie 14,4 na 1.000). Przyrost naturalny w Gdyni wynosi 19 na 1.000, gdy w Polsce ogółem 12,1 na 1.000.

96 proc. ludności Gdyni to katolicy. Ludność Gdyni mieszka w 7.300 budynkach, z czego 40 proc. przypada na baraki. Zagęszczenie mieszkań jest b. znaczne, gdyż wynosi średnio 2,5 osób na 1 izbę.

Dyskusje nad poszczególnymi referatami wniosły niejeden moment ciekawy, oświetlający pewne zagadnienia, zawsze aktualne. Tak np. na posiedzeniu Komisji Geograficznej poruszono sprawę podłoża historycznej imigracji niemieckiej na Wschodzie Europy; zastanawiano się nad tym, jakie momenty odegrały tu najważniejszą rolę — polityczne, wyrażające się w słynnym „Drang nach Osten“ — czy też raczej ekonomiczne, wynikające z przeludnienia niektórych okolic Niemiec, chęć poprawy bytu itp.

Dyskusja ujawniła nadto, że błyskotliwe tezy geopolityki niemieckiej spotkały się ze zgodną krytyką sfer naukowych Anglii, Francji i Szwecji i że dziś już impet tej gałęzi nauk politycznych znacznie osłabł. To też ze względu na niewysoki poziom naukowy tez wysuwanych przez geopolitykę niemiecką — Instytut Bałtycki nie zajmował się bliżej tymi sprawami na łamach czasopisma „Baltic Countries“.

Wyłoniona podczas zebrania Komisji Morskiej dyskusja wykazała m. in., że przy obliczeniu usług morskich metoda szacunkowa jest obecnie jedynie możliwa do przyjęcia — tę metodę stosuje się też ogólnie w naszych portach.

Wyniki obrad Komisyj Naukowych zostaną utrwalone o tyle, że 3 referaty (dr Wrzoska, St. Ołtarzewskiego i dr Gazeła) ukażą się wkrótce drukiem staraniem Instytutu Bałtyckiego, dzięki czemu zostaną udostępnione szerszym warstwom inteligentnego ogółu, zainteresowanego specjalnie w sprawach morskich.

Z rynku rybnego.

Najnowsze wyniki obserwacji wędrówek łososi.

Dokonywane od kilku lat w międzynarodowej współpracy naukowej planowe znakowanie ryb morskich dało już bardzo wartościowy materiał do poznania wędrówek ryb. Znakuje się ryby przez umieszczenie małych płyt srebrnych na tylnych płetwach. Przy wydobywaniu tak znaczonych ryb z sieci rejestruje się znaki szczególne i miejsce połowu, po czym wrzuca się rybę znowu do wody. Dużo wielkich ryb złowiono już trzy razy i częściej. Co do wędrówek łososi opublikowano teraz kompletne dane, zebrane przez norweskie stacje obserwacyjne w r. 1936. Najważniejszym wynikiem tych obserwacyj jest stwierdzenie faktu, że łosoś w przeciwieństwie do śledzia i innych ryb „stadowych“ podczas olbrzymich wędrówek ma swój cel indywidualny i powtarza tę samą podróż corocznie. Przy tym jednak każdy osobnik jest posłuszny temu samemu prawu: płynie przez morze do ujścia swej rzeki i w górę tej rzeki, nawet dalej w górę jakiegoś dopływu, aż do osiągnięcia wód, w których po wylęgnięciu się z ikry spędził dzieciństwo. Dwa łososie kontrolowane już w 1935 r. powędrowały i w roku ubiegłym do Szkocji, cztery do południowej Szwecji w obrębie Bałtyku. Na północ od Lofotów nie wyłowiono wprawdzie w r. 1935 wcale znakowanych łososi, podczas gdy w r. 1936 wyłowiono jednego z tych łososi aż w zatoce Onega nad Morzem Białym. Długość trasy wędrówek łososi mierzy się w miarę możności dokładnie. Dotąd stwierdzono największą długość trasy 2.500 km, największą szybkość 240 km dziennie.

Połowy morskie w ubiegłym tygodniu

Po zupełnym ustaniu połowów szprotów, rybołówstwo nasze na Bałtyku rozdziela się obecnie na trzy odrębne działy: połowy przybrzeżne, połowy na Głębi Gdańskiej oraz połowy bornholmskie.

Ogółem złowiono w tygodniu ubiegłym (bez soboty) około 104.000 kg ryb. Podział na poszczególne gatunki i działy połowów w kg, przedstawia się następująco (dane Morskiego Urzędu Rybackiego):

Przybrzeże	Gdynia	Hel	inne
śledziki	17.700	8.700	12.400
łososie		3.600	150
płastugi	100	50	100
słodkowodne			4.200
Głębia Gdańska			
dorsze	800	24.100	
płastugi	200	8.600	
Bornholm			
dorsze	10.100	6.500	
płastugi	2.000	4.100	

Za całe dorsze otrzymywali rybacy za 100 kg 24 zł. Dorsze natychmiast po przybyciu do Gdyni są patroszone, czyszczone i oddawane do zamrażalni. Tak jak w każdym roku, po świętach przewiduje się obniżenie cen za dorsze i flądry. Za śledziki płacono rybakom 26 zł za 100 kg, za flądry małe i duże po 40 zł, a za szolc po 20 zł za 100 kg. Łososie po 6 zł za kg.

Tydzień propagandy Pomorza.

W okresie od 30 marca do 6 kwietnia br. odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej **Tydzień Propagandy Polskiego Związku Zachodniego,** poświęcony tym razem propagandzie Pomorza i zagadnień pomorskich.

Zadaniem Tygodnia jest skierować myśli całej Polski na Pomorze. Niech cała Polska w okresie mówi, myśli, czyta i słucha o polskości Pomorza, jego ludności, dorobku kulturalnym i gospodarczym.

Wzywamy wszystkich, którym na sercu leży rozwój polskiego życia kulturalnego i gospodarczego na Pomorzu, oraz likwidacja przerostów niemczyzny, by przez gremialne uczestnictwo w imprezach Polskiego Związku Zachodniego w tym okresie oraz przez poparcie pracy Związku choćby najdrobniejszymi ofiarami dało dowód, że wiernie straż trzymają nad Bałtykiem.

Komitet wykonawczy Tygodnia propagandy w Gdyni urządza:

a) w dniu 30 marca 1937 pochód manifestacyjny o godz. 19-tej ze Skweru Kościuszki;

b) wielką akademię pomorską w dniu 4 kwietnia w sali Morskiego Oka o godz. 12,30. Przemawia p. poseł T. Marchlewski.

c) Zbiórkę na listy składkowe przez okres całego Tygodnia na cele Polskiego Związku Zachodniego.

Walne zebranie Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni.

Dnia 18 bm. odbyło się doroczne walne zebranie Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni, grupującego większy przemysł na terenie Gdyni i wybrzeża. Zebranie zagaił prezes Związku inż. Krzyżanowski, po czym wybrano na przewodniczącego zebrania inż. Bohomolca.

W roku 1936 Związek powiększył liczbę swych członków o 20, przy czym powstały dwie nowe sekcje, a mianowicie przemysłu drzewnego i instalacyjnego. W chwili obecnej do Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni należy **61 firm przemysłowych z terenu Gdyni, Wybrzeża oraz powiatu morskiego i kartuskiego.**

Jednogłośnie uchwalono absolutorium dla ustępującego zarządu.

Prezesem Związku wybrano inż. K. Krzyżanowskiego, na członków zarządu wybrano pp.: inżyniera Skąpskiego, inżyniera Śmidowicza, inżyniera Mielczarskiego, K. Żebrowskiego, J. Skarzyńskiego, A. Korzeniowskiego, dyr. Badiana, B. Nowackiego, a na zastępców: pp. inż. Kukucza, inż. Bohomolca, inż. Schustera, dyr. Guttmanna i inż. Wardęckiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp. B. Dulny, inż. Morawski i W. Dulleż.

W związku z deklaracją płk. Koca walne zebranie uchwaliło zgłosić swoją współpracę z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Montaż urządzeń maszynowych fabryki mączki rybnej.

W najbliższych dniach rozpoczną się prace montażowe nowej fabryki mączki rybnej, dla której wybudowano pomieszczenia przy końcu mola rybackiego w Gdyni. Próbne uruchomienie fabryki mączki rybnej ma nastąpić z początkiem czerwca br.

Rekordowy połów.

Parowiec rybacki „Zieten“, należący do spółki akcyjnej połowów dalekomorskich Fr. Al. Pust wyłowił w ciągu 13 dni 17 godzin przy brzegach Norwegii 3.447 ctr. ryb.

———o———

W związku ze skuteczną akcją Miejskiej Straży Pożarnej w dniu 19 stycznia rb. podczas pożaru poczekalni robotniczej w porcie drzewnym „Pagedu“ na Oksywiu, dyrekcja firmy „Paged“ przeznaczyła nagrodę dla Straży w wysokości 100 zł. Fakt ten jest miłym dowodem uznania dla ciężkiej pracy Strażaków.

130 osób padło ofiarą oszusta.

Werbował ludzi do pracy w kopalniach belgijskich.

Są ludzie, którzy potrafią wykorzystać każdą nadarzającą się koniunkturę dla swoich własnych, oszukańczych celów. W ostatnich tygodniach głośno było wszędzie o zapotrzebowaniu ze strony właścicieli kopalń belgijskich na dobrego i taniego robotnika polskiego, co wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród naszych bezrobotnych. Otóż ten moment wykorzystał zaraz pewien oszust dla swych niecnych celów, rozpoczynając **pracę werbunkową na terenie powiatu bydgoskiego,** jako przedstawiciel pewnego większego belgijskiego koncernu węglowego. Perspektywa znalezienia pracy zagranicą i możność dorobienia się pewnej fortuny uśmiechała się wielu ludziom, pozbawionym przez długie lata pracy.

Na lep słodkich obiecanek bardzo wygadanego „przedstawiciela koncernu" poszło w jednej tylko wsi i najbliższej jej okolicy a mianowicie **w Siennie pow. bydgoskiego nie mniej jak 130 osób.** Zgłosili się **mężczyźni i kobiety.** Wszyscy gotowi natychmiast opuścić ojczysty kraj wobec widoków lepszego jutra. Występujący z ramienia „koncernu zagranicznego" osobnik oświadczył, że nasamprzód wszyscy będą musieli się poddać badaniu lekarskiemu w Bydgoszczy, którego dokona tutejszy lekarz powiatowy. Ustalono termin przyjazdu i onegdaj w oznaczonym dniu i godzinie częściowo pieszo, częściowo wozami ogółem 130 osób przybyło z Sienna do Bydgoszczy. W pewnym lokalu w pobliżu dworca zgromadziła się brać niedoszłych emigrantów.

Tu od razu rzekomy agent „firmy belgijskiej" zażądał **od każdego z nich jednego złotego,** celem uiszczenia opłaty lekarzowi powiatowemu za przeprowadzenie badania lekarskiego. Wywołało to podejrzenie zgromadzonych osób, tym bardziej, że osobnik ten zaznaczył, iż musi jeszcze udać się do starostwa, celem stwierdzenia, czy istotnie lekarz w tym dniu będzie mógł przeprowadzić masowe badanie. Większość odmówiła zapłaty, nie dowierzając agentowi. Ten widząc groźną sytuację i niemożność skasowania 130 złotych, **nagle uciekł z lokalu.** Kilku mężczyzn podążyło za oszustem na ulicę i dogoniło go. Niestety nie udało się draba ująć, gdyż w pewnej chwili wydobył on **z kieszeni sztylet,** zagrażając życiu ścigających go mężczyzn. W chwili, gdy przestraszeni błyszczącym sztyletem mężczyźni cofnęli się, udało się oszustowi zbiec w pewnej bocznej uliczce.

Jak wszyscy nabrani przez „agenta zagranicznego" przeklinali oszusta w drodze powrotnej do domu, to nie trudno sobie wyobrazić. Policja bydgoska prowadzi energiczne dochodzenia, celem oddania bezczelnego oszusta w ręce sprawiedliwości.

Wielki Piątek.

Kościół obchodzi dzień największej żałoby. Wielki Piątek jest poświęcony **wspomnieniom śmierci Chrystusa Pana,** dlatego wszystkie nabożeństwa tego dnia są bardzo smutne. Kościół, a szczególnie wielki ołtarz, pozbawiony ozdób już od siedmiu tygodni, w dniu tym jest jeszcze bardziej opuszczony. Przypomina zburzoną Jerozolimę, którą opłakiwał Jeremiasz. **Kapłan, przyozdobiony w czarny ornat, po wyjściu z zakrystii z ministrantami podchodzi do obnażonego i pozbawionego światła ołtarza.** Pada przed nim na twarz i tak przez chwilę leży. W tym czasie ministranci nakrywają ołtarz obrusem. Kapłan powstaje, zbliża się do ołtarza i odczytuje dwie lekcje. Mówią one o powołaniu pogan, o ich zmartwychwstaniu z Chrystusem, o niestałości żydów i o warunkach, którym powinien odpowiadać baranek paschalny, jako figura zabitego w dniu tym niepokalanego Baranka, gdyż ma on stać się pokarmem i opieką dla wiernych. Potem jest czytana **pasja według św. Jana,** świadka męki, który oddaje jej szczegóły z wielkim uczuciem.

Każda z **ośmiu modlitw,** które następują po odczytaniu pasji, jest poprzedzona jakby krótką nauką, wyjaśniającą potrzebę następującej potem modlitwy. Modlitwy są następujące: za Kościół, papieża, biskupów, katechumenów, za świat, heretyków, żydów i pogan. Modlitwy te podkreślają najwyższą miłość Chrystusa, który umarł za wszystkich ludzi, obecnie zaś ustami Kościoła modli się za wszystkich, nawet najbardziej zatwardziałych. Po modlitwach błagalnych kapłan **bierze z ołtarza osłonięty krzyż,** obraca się z nim do ludzi i, odkrywając go powoli, trzy razy śpiewa coraz wyższym głosem: „Oto drzewo Krzyża" (Ecce lignum Crusis). Śpiewacy dodają: „Na którym zbawienie świata zawisło" — wszyscy zaś razem kończą: „Pójdźmy, pokłońmi się". Wszyscy upadają na kolana, a kapłan niesie krzyż obrócony figurą Pana Jezusa do ludu, i kładzie na przygotowane na podłodze miejsce: zdejmuje obuwie, trzy razy przyklęka, a następnie całuje krzyż. Podobnie czynią inni duchowni, a następnie odbywa **adorację** lud.

Gdy kończy się adoracja krzyża, zapalają świece na ołtarzu, kapłan zaś idzie w milczeniu do ciemnicy, zabiera Hostię św. i przenosi ją procesjonalnie do ołtarza przy śpiewie hymnu („Vexilia Regis"). Kapłan kładzie Przen. Sakrament na ołtarzu, wlewa do kielicha wino i wodę, umywa palce, mówi Orate fratres i natychmiast rozpoczyna **Komunię św.,** mówi więc Pater noster, podnosi prawą ręką Hostię nad pateną, by ludzie widzieli; potem ją dzieli, jak zwykle, na trzy części, średnią opuszcza do kielicha z niekonsekrowanym winem, mówi jedną tylko ostatnią modlitwę przed Komunią św. „Domine, non sum dignus" i uderza się w piersi. Następnie spożywa Przenajświętszy Sakrament pod postacią chleba i wypija wino, omywa kielich i palce, nie mówi komunii i nie kończy modlitw mszalnych. Wkłada pozostałą Hostię do monstrancji, okrywa ją przejrzystym białym welonem i ze śpiewem „Odszedł Pasterz" procesyjnie udaje się do przygotowanego Grobu. Tam na przygotowanym tronie **wystawia Przenajśw. Sakrament na widok publiczny,** odmawia cicho nieszpory i odchodzi w milczeniu.

Nieszczęśliwy wypadek w Teatrze Miejskim.

Przy czyszczeniu okien w Teatrze Miejskim spadł z drabiny **18-letni Walerian Przybylski, zam. przy ul. Bocianowo 37** tak nieszczęśliwie, że złamał lewą rękę i odniósł silny wstrząs mózgu. W ciężkim stanie przewieziono Przybylskiego karetką sanitarną do Lecznicy Miejskiej.

Szajki włamywaczy Berlina spuścizną po żydach.

(Ciąg dalszy ze strony 5-ej).

osiedlanie się żydów w miastach było niezmiernie utrudnione, próbowali osiągnąć swój cel przez zmianę nazwisk za pomocą sfałszowanych legitymacyj, przez przekupywanie urzędników i wreszcie przez ofiarowanie znacznych sum na różne cele miejskie i dobroczynne.

W ten sposób zwłaszcza Berlin otrzymał wówczas z b. prowincji poznańskiej i b. kongresówki znaczny przypływ żydów, których potem nie tylko że nie było można w żaden sposób wyrugować, ale którzy w dodatku innych żydów za sobą ściągali. Rzecz oczywista, że żydzi przeniesieni ze swego ściśle zamkniętego rodzinnego i spokrewnionego koła na inny grunt, musieli się z konieczności ze zbrodniarzami innych narodowości i wyznań stykać i później z nimi łączyć. Żydowska wyłączność zatraciła się powoli, chrześcijański element wziął przewagę i z biegiem czasu doszło do tego, że żyd w świecie złodziejskim Berlina należał do rzadkości.

Żydzi, jako główny czynnik w świecie przestępczym Berlina zniknęli, ale swą przebiegłość i swój spryt w spuściźnie pozostawili, a przede wszystkim swój — język.

Gwara złodziejska (Gannersprache) Berlina składa się przeważnie ze słów hebrajskich, i to częściowo w formie pierwotnej, częściowo zniekształcających niemieckimi końcówkami. Poza tym przeplatana ona jest wyrazami romańskimi i niemieckimi. Pochodzenie gwary można łatwo rozpoznać. Wyrazy hebrajskie pochodzą od żydów, domieszki romańskie od cyganów, z którymi się żydzi przy wspólnych kradzieżach łączyli, zaś wyrazy niemieckie są uzupełnieniem poprzednich składników żydowskich przez szczególne do satyry i dowcipu usposobionych Berlińczyków.

Jak widzimy, synowie „wybranego ludu" i w tej smutnej dziedzinie prym dzierżyli. W Polsce we wszystkich aferach złodziejskich, przemytniczych, łapowniczych, komunistycznych itd. prym trzyma — zgodnie z tradycją i charakterem „naród wybrany.

H. H.

Młodociany herszt bandy włamywaczy znowu przed sądem.

Znana paserka bydgoska skazana na jeden rok więzienia.

Osławiony herszt bydgoskiej bandy włamywaczy, liczący dopiero lat siedemnaście, **uczeń dekarski Józef Kużeniewski,** o którym ostatnio już kilkakrotnie pisaliśmy w związku z licznymi napadami rabunkowymi i włamaniami, już znowu zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy. Wraz z młodocianym bandytą zasiedli na ławie wspólnik jego **20-letni Zygmunt Arentowicz** oraz znana **bydgoska paserka Rozalia Słaba.**

Kużeniewski i Arentowicz odpowiadali za dokonanie włamania do składu bławatów **kupca żydowskiego Dawida Makowskiego przy ul. Długiej 36.** Po wyłamaniu sztab żelaznych złodzieje wybili szybę okna ze strony podwórza i dostali się do wnętrza magazynu. Ogółem włamywacze zabrali za 300 złotych bławatów. Skradziony towar dostarczyli wspomnianej paserce Rozalii Słabej, która materiały spieniężyła.

Wszyscy oskarżeni przed sądem przyznali się całkowicie do winy. Po zamknięciu postępowania dowodowego, sąd wydał wyrok skazujący Kużeniewskiego **na dom poprawczy,** Arentowicza **na jeden rok więzienia** a paserkę **Słabą na jeden rok więzienia i 600 złotych grzywny.** Młodociany herszt bandy włamywaczy ma już kilka wyroków za inne sprawy, skazujących go na długoletni pobyt w domu poprawy.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 26 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Wład. Szczepańskiego. **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** „Kolorowe pisanki" — pogadanka. **15,05:** „W Wielki Piątek" — chóralna audycja wielkopostna w wyk. chóru alumnów seminarium duchownego obrz. łac. i solistów: ks. Jan Chmielewicz, ks. Władysław Poniatok, kwartet smyczkowy i fisharmonia (ze Lwowa). **15,15:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,00:** „Ciemna jutrznia" — transmisja nabożeństwa pasyjnego z katedry poznańskiej. Chór katedralny śpiewać będzie pod kier. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania). **18,00:** „Spalenie świątyni jerozolimskiej" — fragment z „Dziejów wojny żydowskiej" Józefa Flawiusza — odczyta St. Daczyński. **19,20:** „Na pustyni" Zofii Kossak-Szczuckiej (recytacja prozy). **19,40:** Pieśni o Męce Pańskiej — audycja muzyczna w oprac. Jerzego Langmana w wyk. chóru męskiego Stow. pracowników m. Katowic pod dyr. L. Janickiego (z Katowic). **20,10:** Utwory organowe Franciszka Liszta w wykonaniu Fritza Lubricha (z Katowic). **20,40:** Dziennik wieczorny. **20,50:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Pasja w-g św. Mateusza — J. S. Bacha (II część). Transmisja z Brukseli. **22,00:** „Pójdźmy za Nim" — kazanie pasyjne wygłosi ks. kanonik dr Jan Szmigielski. **22,15:** Teatr wyobraźni: „Dialog o grzeszniku i łasce bożej". Średniowieczny moralitet w radiofonizacji Wacława Rachulskiego (z Krakowa).

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty). **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,00:** Program na jutro. **15,40:** Muzyka religijna (płyty). **18,10:** Słynni dyrygenci — Leopold Stokowski (płyty) z Warszawy.

ZAGRANICA.

Sztokholm. 19,30: Pasja w-g św. Mateusza — J. S. Bacha. **Praga. 20,00:** „Stabat Mater", oratorium Dworzaka. **Lyon. 21,30:** „Siedem słów Chrystusa" - oratorium Gounoda. **Radio-Paris. 21,45:** „Pasja w-g św. Jana" — oratorium J. S. Bacha. **Wiedeń. 21,10:** „Stabat Mater" Haydna. **Bruksela fl. 22,00:** „Chrystus na górze Oliwnej" — oratorium Beethovena. **Lipsk. 22,30:** Pasja w-g św. Mateusza — J. S. Bacha. **Mediolan. 23,15:** Recital wiolonczelowy **Radio-Paris. 24,00:** Koncert nocny

Ze sportu.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO OXFORDU W DOROCZNYM WYŚCIGU WIOŚLARSKIM.

Londyn. W środę na Tamizie odbył się **po raz 89** słynny wyścig wioślarski **ósemek uniwersytetów Oxford i Cambridge.**

Zwyciężyła osada Oxford w czasie 22:39 sek. Jest to najgorszy czas, jaki w ostatnich 12 latach w wyścigu tym został uzyskany przez osadę zwycięską.

Warto zaznaczyć, że w ostatnich 13 latach bez przerwy zwyciężała osada Cambridge.

W wyścigu obecnym Oxford wygrał różnicą trzech długości łodzi.

Obie ósemki szły mniej więcej równo, dopiero na ostatniej mili na czoło wysunęła się ósemka Oxfordu, która ostatecznie przebyła przestrzeń 4 mil w górę rzeki od mostu Putney do mostu Chiswick w czasie 22:39 sek. Czas ten jest najgorszy jaki zanotowano od r. 1887. Przypisać go należy po części temu, że w czasie wyścigu nie było przypływu morza na Tamizie, co utrudniało wiosłowanie.

Zawody te właściwie zatraciły już zupełnie swój charakter sportowy i są raczej zdarzeniem towarzyskim, którego ukoronowaniem jest wielki bankiet, wydany na cześć zwycięskiej drużyny. Jak zwykle, i w tym roku wieczorem studenci i zwolennicy obu drużyn przeciągali przez ulice śródmieścia Londynu, wiwatując na cześć zwycięskiej ósemki.

KLĘSKI BOKSERÓW BERLIŃSKICH.

Berlin. Bokserska reprezentacja Berlina poniosła w tych dniach dwie przykre porażki. **Z reprezentacją Królewca przegrała 5:13 a w Gdańsku uległa miejscowej reprezentacji 6:8.**

WIELKANOCNY TURNIEJ PIŁKARSKI

który organizuje KS Polonia w dniach 28 i 29 bm. zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż, jak się dowiadujemy, wszystkie cztery kluby biorące udział w tej imprezie, wystawią swoje najlepsze składy. O ile skład drużyny gospodarzy, oraz **WKS Gryf i KS Brda** jest dostatecznie znany, to ciekawie przedstawia się drużyna **H. Cegielski Poznań,** na tutejszym terenie bliżej nieznana, która wystawi następujących zawodników: w bramce Majewicz wzgl. Sobalak, obrona: Böttcher i Mikołajewski, pomoc: Jakubowski, Mosiński, Lipiak wzgl. Porada, atak: Sztok, Gensler, Konopa, Musielak, Skrzypczak. Przypominamy poza tym, że początek zawodów każdorazowo o godz. 14-ej i w każdym dniu rozegrane będą dwa mecze.

Wynik ciągnienia II klasy.

W dniu 22 bm. zakończone zostało ciągnienie drugiej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej.

Główna wygrana tej klasy wynosiła sto tysięcy złotych i padła na nr. 169.961. Właścicielami poszczególnych ćwiartek tego numeru są mieszkańcy Łodzi, mianowicie pp. Leon Kwaśniewski, tkacz w fabryce Schweigerta w Łodzi, Stefan Król, robotnik w fabryce Steinerta tamże, Bronisław Król, robotnik, K. M., urzędnik jednej z instytucyj kredytowych, A. M., robotnik i T. A., biuralistka.

Po raz pierwszy w klasie drugiej wylosowano wygraną siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Przypadła ona numerowi 113074, będącemu w posiadaniu mieszkańców Warszawy — dwóch kupców, urzędnika i aktora. Każdy z nich otrzymał po piętnaście tysięcy złotych.

Wesołe święta będą mieli również współwłaściciele losu numer 68241, który wygrał pięćdziesiąt tysięcy złotych. Są nimi robotnicy, zamieszkali w dzielnicy staromiejskiej oraz w miejscowościach podstołecznych. Chociaż każda niemal ćwiartka była własnością kilku, a nawet kilkunastu osób, wygrana kwota stanowi dla nich — jak to sami przyznali — poważną zapomogę.

Poza tym była jeszcze wygrana w wysokości trzydziestu tysięcy złotych (nr. 164056), pięć po dwanaście tysięcy, trzy po piętnaście tysięcy oraz wiele innych; razem dziesięć tysięcy wygranych na sumę milion sześćset dziewięćdziesiąt dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt złotych.

W klasie trzeciej, której ciągnienie rozpoczyna się 13 kwietnia r. b., główna wygrana wynosi również sto tysięcy złotych, natomiast wygranych po siedemdziesiąt pięć, pięćdziesiąt i trzydzieści tysięcy jest po dwie, po dwadzieścia tysięcy — cztery, po piętnaście tysięcy — sześć i t. d. Ogólna suma wygranych wynosi dwa miliony osiemdziesiąt dziewięć tysięcy siedemset pięćdziesiąt złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas odnowić los do trzeciej klasy. Kto uczyni to w porę, ten może być pewny, że nie będzie narażony na jakiekolwiek trudności lub komplikacje.

Dobry przykład p. premiera

Warszawa, 25. 3. (PAT) P. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przekazał na pomoc zimową bezrobotnym 200 złotych zamiast życzeń świątecznych oraz podziękowań za otrzymane życzenia.

Ani grosza żydom!

Polak kupuje tylko u Polaka!

Każda najuboższa nawet rodzina dąży do tego, by jako tako, zgodnie z tradycją zaopatrzyć swój stół ze święconem. Mnóstwo pieniędzy przelewa się w tych dniach z kieszeni obywateli do kas kupców.

Składy są w W. Tygodniu otwarte do późnego wieczora. Pamiętajmy o tym, by **kupiec Polak i chrześcijanin w składzie swoim napróżno nie wyczekiwał na kupującego. Nie zanośmy swoich ciężko zapracowanych groszy obcym. Pamiętajmy o tym, że grosz oddany kupcowi polskiemu w zmienionej postaci wróci do tego, kto go wydał.** Natomiast pieniądz, który znajdzie się w ręku żyda dla interesu Państwa i Narodu przepadł na zawsze a często obrócony zostaje ku naszej szkodzie i krzywdzie.

W Wielkim Tygodniu pamiętajmy o haśle: „Swój do swego po swoje".

Na hasło to zwracamy od szeregu dni uwagę naszych Czytelników. I dziś znowu powtarzamy je zgodnie z „M. Dz."

Bydgoszcz uczci pamięć Wyczółkowskiego w dniu 11 kwietnia.

Na 11 kwietnia przypada dzień imienin oraz **85 rocznicę urodzin zmarłego w grudniu r. ub. znakomitego malarza i grafika ś. p. prof. Leona Wyczółkowskiego.**

Miasto Bydgoszcz postanowiło **uczcić pamięć mistrza** i dać równocześnie wyraz swojej wdzięczności za **królewski dar, jaki otrzymało od pani Franciszki Wyczółkowskiej w postaci bezcennego zbioru pozostałych po zmarłym prac.**

Z inicjatywy Rady Artystyczno-Kulturalnej w Bydgoszczy zawiązał się specjalny komitet dla zorganizowania uroczystości, które w ogólnych zarysach będą miały następujący przebieg:

Dnia 10 kwietnia rano odbędzie się **msza św. żałobna** w kościele farnym, wieczorem zaś **uroczysta akademia w teatrze miejskim.** Dnia 11 kwietnia nastąpi **w muzeum miejskim uroczyste otwarcie wystawy grafiki prof. Leona Wyczółkowskiego,** stanowiącej część otrzymanego daru.

Uroczystości powyższe odbędą się **pod wysokim protektoratem ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego,** zaś na czele komitetu honorowego stać będą: wiceminister W. R. i O. P. prof. Ujejski, pp. wojewodowie pomorski i poznański, ks. biskup Laubitz, pani Franciszka Wyczółkowska, inspektor armii gen. Bortnowski, dowódca O. K. gen. Thommée, rektorowie Akademii Sztuk Pięknych krakowskiej i warszawskiej oraz dyrektorowie Muzeum Narodowego w Krakowie i Warszawie.

Najwyższy czas

odnowić prenumeratę za „Dziennik Bydgoski" za kwiecień lub odrazu za cały II kwartał 1937 — jak kto woli i może. Kto zamówi później, narazić się może na utratę pierwszych gazet w kwietniu. Prosimy o łaskawe powiadomienie o tym sąsiadów i znajomych i o zachęcenie ich do zaabonowania pisma naszego.

Przy zamawianiu gazety wprost w administracji, prosimy o nadesłanie pieniędzy przekazem rozrachunkowym lub na konto w P.K.O. nr 203713.

Muszkatenblit... chory na serce.

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł.). W środę po południu zwolniono z więzienia za kaucją 3.000 zł współwydawcę zamkniętego przed trzema tygodniami przez władze „Dziennika Popularnego", dr. Jerzego Muszkatenblita. Został on zwolniony wskutek orzeczenia komisji lekarskiej, która uznała, że jest chory na serce, wątrobę i żołądek. Do czasu rozprawy sądowej dr. Muszkatenblit będzie pozostawał pod nadzorem policji.

W areszcie pozostają jeszcze: administrator „Dziennika Popularnego" inż. Szymon Natanson oraz inż. Drzewiecki, współpracownik redakcji tegoż dziennika.

(Od red.: Dziwna rzecz, że tak ciężko chory Muszkatenblit potrafił być ruchliwym propagatorem „fołksfrontu").

—o—

Autobusy kursujące na Zimne Wody przepełnione.

Jak wielką potrzebą było uruchomienie linii autobusowej na Zimne Wody, świadczyły stale przepełnione autobusy kursujące na tej linii. Wczoraj w dniu targowym wprost trudno było zdobyć miejsce w autobusie. Regularne kursowanie autobusów na tej linii napewno przyniesie korzyści magistratowi i zadowoli mieszkańców wspomnianego przedmieścia.

—::—

— **Z okazji świąt Wielkanocy** kończy się urzędowanie w miejskich urzędach w Wielki Piątek o godz. 13-ej, a w Wielką Sobotę o godz. 12-ej.

Zamach samobójczy.

We wczorajszą środę targnęła się na życie przez wypicie esencji octowej 23-letnia Cecylia B., zam. przy ul. Śląskiej 27. Zawezwaną karetką Pogotowia Ratunkowego przewieziono ją do Szpitala Powiatowego na Bielawkach, gdzie nastąpiło wypompowanie żołądka. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się dziewczynę utrzymać przy życiu. Przyczyna zamachu samobójczego jest nieznana.

— **Najkorzystniejsze źródło zakupu mebli** znajdziesz w firmie M. Rossowska, ul. Poznańska 8, która całkowicie przystosowała ceny swe do obecnych kryzysowych czasów, sprzedając meble po ściśle fabrycznych cenach. Jako firmę chrześcijańską polecamy ją Szan. Czytelnikom.

SPRAWY SOKOLE.

SOKÓŁ V OPN.

Dziś, w czwartek, 25 bm. o godz. 19-ej ćwiczenia gimnastyczne dla piłkarzy, następnie schadzka wszystkich drużyn w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego.

Sokół żeński.

Dziś w czwartek ćwiczenia wypadają.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 24. III. 37 r.

Zboża

Żyto 24,85; 24,50—24,75; pszen. standart. 29.50—29.75 owies 00,00 22,00—22,25; jęcz. browarowy 26,00—27,00 jęcz. 661—667 g/l. 22,75—23 25 jęcz. 643—649 g/l 22.50—22,75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 21,75—22,00;

Przetwory młynarskie.

Mąka żytnia wyciągowa. 0—30% wł. w. 00,00—00,00 gat I0—50% wł. w. 37,00—37,50 gat. I. 0—65% wł. w. 35.50—36.00. gat. II 50—65% wł w. 28.75—29,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł.w. 28,50—29,25; mąka pośl. ponad 65% 00,00—00,00; mąka pszenna gt. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 48,00—49.50; gat. IA 0—45% wł. w. 47,00—47,50 gat. IB 0—55% wł. w. 46,25—46,75; gat. I C 0—60% wł. w 45,25—45,75; gat. I. D 0—65% wł. w. 44.50—45,00; gat. IIA 20.—55% wł. w. 40.25—41,25; gat. IIB 20—65% gat. w. 39,75—40,75; gat. IIC 45—55% wł. w 38,75—39.75 gat IID 45—65% wł. w. 38,00—39,00; gat. IIE 55—60% wł. 36,75—37,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 33,75—34,25 gat. II. G. 60—65% wł. w 32,75—33,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 35,75—36,25; Otręby żytnie wymiał stand. 16.25—16,50; Otręby pszenne miałkie 16,75—17,25; Otręby pszen. średnie 16 50—17.00; Otręby pszen. grube 17,25—17,50; Otręby jęczmienne 17,00—17,50

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22.00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 22,50—23,50; peluszka 22 00—23,00; łubin niebieski 13,25—14,25; łubin żółty 14,75—15,75 seradela 24,00—26,00.

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 58,00—60,00; rzepik zimowy bez worka 00 00—00,00; mak niebieski 68,00—72,00 siemię lniane 55.00—58,00; gorczyca 32,00—34,00; koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00 koniczyna biała 100 00—130,00; koniczyna czerw. surowa 95,00—115,00; koniczyna czyszczona 97% 130,00—140,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 26,50—27,00, makuch rzepakowy 20,25—20,75; makuch słonecznikowy 40/42% 26,50—27,50; śrut soja 25 50—26.00; wytłoki suszone 8,50—9 00; ziemniaki pomorskie 5,50—6,00; ziemniaki nadnoteckie 5.00—5.50; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 20,00—20,50; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00; siano nadnoteckie prasowane 6,00—6,50 Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 25. 3. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,25½
dolary kanadyjskie	5,25
funty szterlingów	25,71
franki szwajcarskie	119,75
franki francuskie	24,16
belgi belgijskie	88,60
liry włoskie	24,—
floreny holenderskie	287,95
korony czeskie	15,60
szylingi austriackie	96,—
marki niemieckie	120,—

Motor (5493
gazowy 3 K. M. w bardzo dobrym stanie sprzedam korzystnie. Zgłoszenia A. Wegner, Tuchola, tel. 16.

Koncesję
wódczaną, wyszynkową, oddam, Bydgoszcz, Hetmańska 13 m 8, W. B. Zgł. od 8-ej do 12-ej i od 14-ej do 16-ej. (5479

POSADY WOLNE

Służąca (2968
dobre gotowanie, potrzebna zaraz. Gdańska 52—4.

Marszantka
dobra siła potrzebna. Of. z odpisem świadectw, fotografią i podaniem pensji do admin. Dzien. Bydg. pod „Marszantka". (5503

Chłopiec (2965
15—17 lat kaucją 300,— zł. potrzebny. Adres filia.

Posługaczka
starsza potrzebna. Majewski, Marsz. Focha 36. (2970

POSADY POSZUKUJĄ

Kwartet
kwintet wolny, dwa akordiony. „Muzyka" Poste Restante Gdynia. (5502



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 i 3 pokojowe:
Jagiellońska 28, m. 8.

3 pokojowe:
Śląska 2—6, I p. słoneczne. Oglądać godz. 15—16.

4 pokojowe:
II ptr. l. V. Podolska 1.

5 pokojowe:
I p. sł. odr. Sienkiewicza 13

6 pokojowe:
komf. Cieszkowskiego 9.

3 pokojowe 2979
słoneczne Żeglarska 37.

DZIERŻAWY

Skład
z urządzeniem tanio do wynajęcia, niski czynsz Wiad. Dzien. Bydg. (5498

Domek
ogród wydzierżawię. Kaszubska 11—1. 2972

POSTANOWIENIE. Dnia 22 marca 1937 r. Sąd Grodzki w Swieciu w osobie Sędziego Gr. H. Hillara, w sprawie upadłościowej nad majątkiem Arno Rasmusa z Niewieścina powiatu świeckiego postanawia: Zwołać zebranie wierzycieli na dzień **28 kwietnia 1937 r.** godz. 10, w Sądzie Grodzkim w Swieciu, pokój 5, celem powzięcia uchwał i złożenia wyjaśnień w sprawie: a) zmiany zarządcy, b) sprzedaży pozostałej nieruchomości (resztówki) dłużnika, c) stanu i zarządu masy, d) zastanowienie postępowania dla braku masy, e) wynagrodzenia zarządcy i członków wydziału wierzycieli, f) ewentl. zgłoszonych wniosków. (5495

Urządzenia biurowe

jak biurka, fotele, krzesła, wieszaki, lampy, szafy i inne utensylia w całoś i lub częściowo na sprzedaż z masy upadłościowej. Obejrzeć można: w Toruniu, ul. Bydgoska nr 56 i Szeroka 42 (Dzień Pomorski), w Grudziądzu Pl. 23 Stycznia 17 (Dzień Grudziądzki), w Gdyni ul. Min Kwiatkowskiego gmach Pagedu (Gazeta Morska), w Bydgoszczy Plac Wolności 1 (Dzień Bydgoski).

Reflektanci proszeni są o podanie ofert do Syndyka Masy Upadłościowej Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej. **Toruń, ul. Szeroka 16, do dnia 1 kwietnia 1937 r.** (5491

KUPNA

Kowadło
zaraz kupię. Warszawska nr 6. Smoliński. (2979

POKOJE

Pokój
umeblowany. 20 Stycznia nr 16/5. (2969

Pokój
osobnym wejściem oraz dwuosobowy, skromny. Sienkiewicza 35—6. (2971

POŻYCZKI

18—20.000 zł
na I hipotekę domu wartości 80.000 zł poszukuję. Oferty filia Dziennika „18-20". 2964

SPRZEDAŻE

Uwaga!
Sprzedam restaurację „Hungaria" ul. Prosta Toruń z powodu przejęcia restauracji. Maruta. (5490

Sadzonki leśne
po najniższych cenach, przy odbiorze większej ilości rabat. Na życzenie cennik. (5494
Zarząd lasów maj. Ostrowite k. Jabłonowa, stacja kolejowa poczta, tel. Ostrowite k. Jabłonowa Pomorze nr 8.

Płot
żelazny 100 m. bież. ciężkiej konstrukcji na ogrodzenie przejazdów, mostów, kanałów i t. p. sprzedam za bezcen. Zgłoszenia do administracji Dzien. Bydg. „Płot". (5492

POLECENIA

Na święta Wielkanocne

po najniższych cenach poleca garnitury do placka, talerze, półmiski, kieliszki, fajans, porcelana (4227

B. Kaczmarek
Bydgoszcz, Podwale 12.

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w

składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 34. 9227

Wózki dziecięce i sportowe



w nowoczesnych fasonach oraz

łóżka żelazne i materace

po korzystnych cenach. 3750

F. Kreski
Gdańska 9.

„Falaleum"
najtańszy chodnik na świecie 1 m² zł. 0.50, do nabycia w firmie A. Adamowicz, M. Focha 28. (5489

SPRZEDAŻE

Domek
i ogród sprzedam. Flisacka 12. 5484

„Kopalnia złota"
Sklep obuwia, pierwszorzędny, największy w miejscu od 15 lat, w jednych rękach w powiatowym mieście na Pomorzu sprzedam korzystnie, z powodu wyjazdu. Oferty pod „Kopalnia złota" do administr. Dziennika Bydgoskiego. (5452

Samochód
4—osobowy doskonałym stanie. okazyjnie sprzedam. Dr Meysner Smukała. (2962

Resztówkę 2961
60 mórg przy Bydgoszczy dworek 10 pokoi, ogród, za 18 000 sprzedam. Kieliszek, Plac Piastowski 15.

Majątek
1000 mórg, 5 klm. od dużego miasta, 100 000 mieszkańców. Gospodarstwo mleczne, cena 125000, wpłata 65 000 lub zamienię na kamienice. Na odpowiedź załączyć znaczek. W. Zamiar, Bydgoszcz, Dworcowa 47. (5477

Biurko
tanio sprzedam. Stolarnia Szczecińska 2. (2967

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Czarujące oczy" z Martą Eggerth i nadprogram. Ostatni dzień.

ADRIA: „Płomienne serca" (film polski), premiera i nadprogram.

APOLLO: „Brutal" i kol. kom. p. t.: „Zbrodnia w lesie" oraz nadprogram.

REWIA: Wielki program świąteczny: „Róża", film polski i lotniczy: „Nowy York — San Francisco".

BAŁTYK: „Nocny patrol" (Flip i Flap) i „Porwano kobietę".



RADOSNA WIEŚĆ!

Setki rozgłośni świata przygotowują wspaniałe audycje świąteczne. Posiadacze superów Philipsa 695 będą olśnieni bogactwem programów i doborem wykonawców światowej sławy. Upajać się będą czarem melodyj odtwarzanych w pełnym, uchwytnym dla ucha ludzkiego zakresie dźwiękowym. Pełny zakres dźwiękowy to cecha, którą wyróżnia się z pośród wszystkich odbiorników...

PHILIPS Super 695

Glewiński 5476

Motocykl
B. S. A., 557 ccm z przyczepką, w pierwszorzędnym stanie, sprzedam. Of. do filii Dzien. Bydg pod „B. S. A. 557". (4048

Dom
sprzedam, najnowszy komfort, centrum Bydgoszczy cena 60 000, wpłata 48 000 lub zamienię na dom za miastem z ogrodem. Znaczek na odpowiedź. W. Zamiar, Bydgoszcz, Dworcowa 47. (5474

1300 mórg
buraczanej, Gdynia, inwentarzem, wpłaty 60 000. Szarek, Bydgoszcz, Babia Wieś 4. 2978

Motocykl
„Coventry" w bardzo dobrym stanie, gotowy do jazdy, ze światłem, zgrabny, tanio na sprzedaż. Skład kolonialny, ul. Poznańska 14. (4178

Rower
damski, męski, okazja Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (2932

Kamienie
brukowe sprzeda Będzitowo. (5424

Wannę
białą i cynkową używane Sienkiewicza 13. Wiad. u portiera. 5469

Sypialnia
300 zł. jadalnia orzechowa fornierowana i szafa orzechowa, solidnie wykonane. Podwale 15. (5471

POSADY WOLNE

Robotnik
rolny potrzebny z pastuchem. Kijowska 1. (5461

Zastępcy

na Pomorze i Poznańskie do zabierania octu **poszukuje** stara firma. Tylko dobrze zaprowadzeni panowie będą uwzględnieni. Oferty pod **„24"**. (5487

Młodsza
stenotypistka, (stenotypista), biegła w stenografii polskiej i niemieckiej, pisząca płynnie na maszynach, mająca wiadomości z buchalterii, natychmiast potrzebna do większego przedsiębiorstwa. Własnoręcznie pisane oferty w obu językach z podaniem pensji pod „Nr. 5128". (5128

Ekspedientka
z dobrymi referencjami potrzebna. Oferty pod „S. P." 5488

Elewa
z dobrej rodziny z wykształceniem 6 klas gimnazjum starego typu, względnie z równorzędnym handlowym oraz
panienkę
skromną, obowiązkową na praktykę biurową przyjmę. Zgłoszenia tylko piśmienne z dołączeniem życiorysu kierować pod Drogeria Sanitas, Sniadeckich 42. (5466

67

Grey

POLECA NA ŚWIĘTA

SĘKACZE, TORTY, MAZURKI
CZEKOLADY, CUKRY, FIGURKI

ZNANEJ JAKOŚCI

Uprasza się o wczesne zamówienia - (Telefon 3212)

Na święta wielkanocne

polecamy

świetne piwa Okocimskie:

„Marcowe" — jasne
„Eksportowe" — ciemne
„Porter"

5483

jak również nasze, znane ze swej jakości wyroby.

BROWAR BYDGOSKI

Tel. 1505, 1608 **BYDGOSZCZ** Tel. 1505, 1608

Drogerzystę

władającego językiem niemieckim dobrego dekoratora, ze znajomością działu fotograficznego **przyjmie** od 15. 4 lub 1 5. Zgłoszenia trzeźwych, sumiennych panów z odpisem świadectw do Dziennika Bydgoskiego **„Drogerzysta"**. 5 64

Dziewczyna
do kuchni, zaraz potrzebna. Restauracja, Marsz. Focha 20. (2975

Ucznia
przyjmę zaraz lub później. Edm Czajkowski, mistrz zegarmistrzowski, Koronowo. Kościuszki 10. (5362

Uczeń
z lepszej rodziny od 1. 4. 37 potrzebny. Zgłoszenia odpisami świadectw z życiorysem Magazyn bławatów, Jan Wański, Bydgoszcz, Gdańska 39. (5478

POKOJE WOLNE

Elegancki
fortepianem. Podgórna 6, m. 4. (5446

Umeblowany
pokój jedno-dwuosobowy z używaniem kuchni, bez od 1. 4. 37. Sowińskiego 6 m. 5. (5405

Pokój
umeblowany osobne wejście. Hermana Frankego 19— 9. (5472

Skóry

5460

podeszwowe
blankowe, chromowe
laki, pantoflarskie

Przybory szewsko-siodlarskie

Polska Hurtownia Skór

Spółdzielnia zapisana z ograniczoną odpowiedzialnością

w Bydgoszczy, Długa 18 — Tel. 1084.

Kuchnię Akademicką

wydzierżawi od 1 maja br. na dogodnych warunkach **Bratnia Pomoc** — Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej. Informacyj udziela sekretarjat B. P. Gdańsk—Wrzeszcz Heeresanger 11 Dom Akademicki — codziennie od godz. 14 do 15, do dnia 15 kwietnia br. (5311

Towar — to nie wszystko,



choćby był najlepszy i najtańszy, jeżeli nie poinformujesz o nim swoich odbiorców i nie postarasz się o nowych przez ogłoszenia w „Dzienniku Bydgoskim". Dbaj więc o własny interes i wyzyskaj wielkanocny okres wzmożonej sprzedaży, a ogłoszenia w „Dzienniku" przyniosą Ci zamówienia.

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**!

Fryzjer (2973
potrzebny. Chocimska.

Krawiec (2974
dobra siła, zaraz potrzebny. Plac Piastowski 4.

Fryzjer
potrzebny. Henryka Dietza 4. (5486

Kasjerka
młodsza, ze znajomością stenografii i pisania na maszynie, od 1 IV potrzebna. Warunek język niemiecki w słowie i piśmie. Własnoręczne oferty z podaniem pensji pod „21" filia Dziennika Bydg. (2977

Potrzebujesz 5499
kelnera zadzwoń 11-63.

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Grunwaldzka 26. (5481

Parobek 5458
i dziewczyna potrzebni 1 4. Busse, Prądki Ciele.

Fryzjer (2966
potrzebny. Sowińskiego 3.

POSADY POSZUKUJĄ

Osoba
w średnim wieku poszukuje posady w charakterze gospodyni, u samotnego państwa. J. Rafińska, Parlinek, poczta Dąbrowa pow. Mogilno (5453

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
staro zaprowadzone rzeźnictwo, centrum Bydgoszczy. W. Zamiar, Bydgoszcz, Dworcowa 47. (5473

450 mórg
bonitacja 6 marek, bydło zarodowe, wydzierżawię. Na odpow. załącz. znaczek W. Zamiar, Bydgoszcz, Dworcowa 47. (5475

Elegancki
pokój. Chwytowo 9/4. (5470

Niekrępujący
Hermana Frankego 19, Mielnikowa. (2963

Słoneczny
Nowogrodzka 10—6. (5476

Pokój
umeblowany. Stary Rynek 21—9, prawo. (5485

Pokój (2976
umeblowany, używaniem kuchni. Promenada 12/7.

Pokój (5171
2 panów. Jezuicka 2/2.

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
pokoju kawalerskiego z utrzymaniem od 1 kwietnia. Zgłoszenia z ceną w administracji „Dla Lwowianina". (5512



— Hallo! Proszę mi natychmiast pokazać aparat gaszenia pożaru i zastosować go u mnie tytułem próby.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.